

Uniwersytet Śląski

Wydział Nauk Społecznych

Kierunek: Politologia

Specjalizacja: Samorządowa

Krzysztof Boruszewski

Nr albumu 208 211

**Krytyka socjalizmu i interwencjonizmu  
Ludwiga von Misesa**

Praca magisterska  
napisana pod kierunkiem  
Prof. dr hab. Wojciecha Kaute

**Katowice 2009**

Imię i nazwisko autora pracy	<b>Krzysztof Boruszewski</b>
Imię i nazwisko promotora pracy	<b>Prof. dr hab. Wojciech Kaute</b>
Wydział /Jednostka niebędąca Wydziałem	<b>Wydział Nauk Społecznych</b>
Kierunek studiów	<b>Politologia</b>
Specjalność	<b>Samorządowa</b>
Tytuł pracy	<b>„Krytyka socjalizmu i interwencjonizmu Ludwiga von Misesa”</b>
Słowa kluczowe (max.5)	<b>Ludwig von Mises, socjalizm, kapitalizm, interwencjonizm.</b>

Wyrażam (lub nie wyrażam)\* zgodę na udostępnienie mojej pracy dyplomowej (licencjackiej lub magisterskiej) dla celów naukowo badawczych.

Niniejsza zgoda obejmuje:

- rozpowszechnianie pracy poprzez publiczne udostępnianie w wersji drukowanej i elektronicznej w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niej dostęp w miejscu, w którym praca jest przechowywana tj. w Archiwum Uniwersytetu Śląskiego,

- rozpowszechnianie pracy poprzez publiczne udostępnienie pracy w wersji elektronicznej w sieci Internet w domenę us.edu.pl oraz w innych serwisach internetowych, tworzonych z udziałem Uniwersytetu Śląskiego.

Data:.....

Podpis Autora:.....

\*(niepotrzebne skreślić)

### **Oświadczenie autora pracy**

Świadoma/y odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

**Data**

**Podpis autora pracy**

## SPIS TREŚCI

Wstęp.....	4
I. „Szkoła Austriacka” i Ludwig von Mises.....	7
1. Charakterystyka Szkoły Austriackiej.....	7
2. Ludwig von Mises.....	12
II. Kapitalizm, socjalizm i interwencjonizm.....	23
1. Kapitalizm – gospodarka wolnorynkowa.....	23
2. Socjalizm – gospodarka planowa.....	30
3. Interwencjonizm państwowy.....	36
III. Błędy socjalizmu i interwencjonizmu.....	46
1. Problem kalkulacji ekonomicznej.....	46
2. Inflacja i ekspansja kredytowa.....	50
3. Ingerencja w ceny i produkcję.....	59
4. Konfiskata i redystrybucja dochodu.....	67
IV. Mentalność antykapitalistyczna.....	73
1. Dobre intencje.....	73
2. Kompleks inteligencji.....	76
Zakończenie.....	80

## Wstęp

Wiek XX był okresem, w którym dominowały różnego rodzaju doktryny socjalistyczne. To wyznawcy tych doktryn; wywoływali wojny, doprowadzali narody do skrajnej nędzy i ubóstwa, doprowadzali do gwałtownych kryzysów gospodarczych i w końcu pozbawili życia miliony istnień ludzkich. W tym gwałtownym okresie działał właśnie Ludwig von Mises; najwybitniejszy przedstawiciel austriackiej szkoły ekonomii, piewca wolnego rynku, zagorzały krytyk systemu socjalistycznego i interwencjonizmu państwowego.

Kiedy Mises w 1920 roku, ogłosił swoją teorię o niewykonalności socjalizmu – z powodu niemożności dokonania rachunku ekonomicznego – znalazł się w opozycji do będących w zdecydowanej większości intelektualistów, polityków i dziennikarzy – zwolenników marksizmu, i innych socjalistycznych sekt. Z dzisiejszej perspektywy tezy austriackiego ekonomisty zawarte w książce pt: „Socjalizm” nie budzą większych kontrowersji, jednak w 1922 roku, kiedy na rynek trafiło pierwsze wydanie tej książki, konkluzja w niej zawarta była delikatnie mówiąc niepopularna. Margarit von Mises, żona austriackiego ekonomisty, wspomina wręcz że, „ktoś, kto w owych czasach, tak jak mój mąż, odważył się krytykować komunizm czy faszyzm, narażał się na wkroczenie policji, aresztowanie i rozpad spotkania”<sup>1</sup>. Masy na początku XX wieku zawierzyły socjalistycznym intelektualistom, którzy wykreowali wizję socjalistycznego raju na ziemi, tymczasem Mises już wtedy przepowiedział nieuchronny upadek socjalistycznego eksperymentu.

To właśnie świadczy o wielkości Ludwiga von Misesa; jego geniusz przejawiał się właśnie w tym, że swoją działalnością naukową szedł pod prąd dominującym w owym okresie doktrynom socjalistycznym – popularnym szczególnie na początku XX wieku, jak i etatyzmowi będącego nieco łagodniejszą formą socjalizmu – popularną do dnia dzisiejszego. Stał się przez to niewygodny zarówno dla swojego środowiska uniwersyteckiego jak i polityków, którzy potrzebowali teorii będących podbudową ich interwencjonistycznych zapędów.

Wydawać by się mogło, że dzisiaj, świat powinien być bardziej przychylny ekonomii wolnorynkowej. Upadek Związku Radzieckiego i rozpad bloku socjalistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej, wykazało jednoznacznie

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka. Wykład elementarny*, Warszawa 2006, s. 14.

wyższosc nauki Ludwiga von Misesa jak i całej Szkoły Austriackiej nad socjalistycznymi doktrynami. Tego jednak wydaje się nie zauważają autorzy podręczników ekonomii, a także wielu profesorów uniwersyteckich, którzy pomijają w swoich wykładach zarówno dorobek Ludwiga von Misesa jak i całej szkoły austriackiej. Autor niniejszej pracy chce więc niejako przyczynić się do wypełnienia owej luki i udowodnić tym samym, że myśl ekonomii austriackiej istnieje w świadomości młodych ludzi, pomimo oporu ze strony dużej jeszcze grupy lewicujących profesorów i innych intelektualistów.

Rozdział pierwszy zawiera ogólną charakterystykę całej szkoły austriackiej; korzenie i początek myśli austriackiej, a także charakterystyka czołowych przedstawicieli tejże szkoły. Osobny podrozdział poświęcony został dla Ludwiga von Misesa, gdzie oprócz życiorysu przedstawione zostały najdonioślejsze dzieła austriackiego ekonomisty.

W rozdziale drugim opisane zostało, co Ludwig von Mises rozumiał przez pojęcia kapitalizmu, socjalizmu i interwencjonizmu państwowego. Konkretnie rozróżnienie tych trzech systemów pozwala nie tylko pojąć mechanizmy ich działania, ale także obnażyć błędne zarzuty, jakie antykapaliści stawiają gospodarce rynkowej.

Rozdział trzeci zawiera misesowską krytykę socjalizmu i interwencjonizmu państwowego. Przedstawiony został w nim: problem rachunku ekonomicznego, opierającego się na cenach rynkowych; polityka inflacjonizmu i ekspansji kredytowych, jako celowe działanie rządów mające na celu sztuczne pobudzania gospodarki, którego nieuchronną konsekwencją jest kryzys; ingerencja państwa w ceny i produkcję w konsekwencji czego następuje spadek produktywności całej gospodarki; a także zjawisko konfiskaty i redystrybucji dochodu, jako chęci wcielenia w życie idei „sprawiedliwości społecznej”.

W ostatnim, czwartym rozdziale opisana została koncepcja mentalności antykapitalistycznej, przez którą autor książki o tymże tytule chciał wyjaśnić, dlaczego intelektualiści wbrew zdrowemu rozsądkowi, występują przeciwko gospodarce rynkowej.

Praca została napisana w oparciu o dostępne polskie wydania dzieł Ludwiga von Misesa, szczególnie o wydane – przez działający w Polsce Instytut Ludwiga von Misesa – w 2007 roku „Ludzkie Działanie” określane jako opus magnum<sup>2</sup> twórczości

---

<sup>2</sup> Zwrot łaciński, oznaczający najwybitniejsze dzieło w dorobku artysty.

austriackiego ekonomisty, który zawarł w nim całościowy wykład z zakresu nauki prakseologii i wywodzącej się z niej ekonomii.

## ROZDZIAŁ I. „SZKOŁA AUSTRIACKA” I LUDWIG VON MISES

### 1. Charakterystyka Szkoły Austriackiej

W dzisiejszych czasach „Szkoła Austriacka” najbardziej spopularyzowana jest w USA, dlatego też mylące może być to, że amerykańskiego ekonomistę określa się mianem przedstawiciela szkoły austriackiej. Jej prekursorami byli jednak Austriacy skupieni na Uniwersytecie Wiedeńskim. A to, że dzisiaj ojczyzną szkoły austriackiej są Stany Zjednoczone jest zasługą Ludwiga von Misesa i Friedricha Augusta von Hayeka- laureata nagrody Nobla.

Ludwig von Mises w swojej biografii określił co wyróżnia szkołę austriacką spośród innych kierunków ekonomii: „...jest ona nauką o gospodarczym działaniu, nie zaś nauką o gospodarczej równowadze, czyli niedziałaniu”<sup>1</sup>. Myśl ten rozwinął Llewellyn H. Rockwell Jr. – założyciel i prezes Instytutu Ludwiga von Misesa w Alabamie<sup>2</sup>, „Austriacy patrzą na ekonomię jak na narzędzie, za pomocą którego możemy zrozumieć, jak ludzie kooperują i konkurują w procesie zaspokajania potrzeb, alokowania zasobów i odkrywania sposobów budowy prosperującego porządku społecznego. Austriacy widzą przedsiębiorczość jako kluczową siłę rozwoju gospodarczego, własność prywatną jako niezbędną do efektywnego wykorzystania zasobów, a rządowe interwencje w proces rynkowy jako zawsze i wszędzie niszczące”<sup>3</sup>.

Korzeni austriackiej szkoły ekonomii można doszukiwać się już w XV wieku, kiedy na Uniwersytecie w Salamance nauczali naśladowcy Świętego Tomasza z Akwinu. Joseph Schumpeter<sup>4</sup> nazwał ich pierwszymi prawdziwymi ekonomistami, gdyż obserwowali oni „...istnienie praw ekonomicznych, niepodważalnych sił przyczyny i skutku, które działały w dużym stopniu tak jak inne prawa naturalne. Przez wiele generacji odkrywali i wyjaśniali prawa podaży i popytu, przyczynę inflacji, działanie kursów dewizowych oraz subiektywną naturę wartości ekonomicznej”<sup>5</sup>. Ci Późni Scholastycy bronili prawa własności oraz wolnością zawierania umów, opowiadali się za wolnym handlem, który według nich miał pozytywny wpływ

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną bibliografią autora*, Warszawa 2007, s. 70.

<sup>2</sup> Instytut Ludwiga von Misesa w Alabamie powstał w 1982 roku. W 2003 roku powstał polski oddział Instytutu Misesa.

<sup>3</sup> L. H. Rockwell, *Istotność Austriackiej Ekonomii*, <http://www.mises.pl/80/80/> (stan na 01.09. 2009)

<sup>4</sup> Joseph Alois Schumpeter (ur. 8 lutego 1883 w Třešť, zm. 8 stycznia 1950) - ekonomista

<sup>5</sup> Instytut Misesa, *Czym jest „Ekonomia Austriacka”?*, <http://www.mises.pl/60/60/> (stan na 01.09. 2009)

na społeczeństwo. Sprzeciwiali się natomiast podatkom, kontroli cen i innych dławiących przedsiębiorczość regulacjom.

Innymi ważnymi ekonomistami, których teorie stanowiły podwaliny szkoły austriackiej byli m.in.: Richard Cantillon<sup>6</sup>, Anne Robert Jacques Turgot<sup>7</sup>, Jean-Baptiste Say<sup>8</sup> i Claude-Frederic Bastiat<sup>9</sup>. Ich teorie znacząco wpłynęły na „austriaków”, którzy wiele z nich przejęli i rozwinęli w swojej pracy naukowej.

Za założyciela Szkoły Austriackiej uważa się **Carla Mengera** (ur. 28 lutego 1840 w Nowym Sączu, zm. 26 lutego 1921) którego opublikowane w 1871 dzieło pt: „Principles of Economics” stało się filarem „rewolucji marginalistycznej” której analiza ekonomiczna została przeniesiona ze sfery produkcji do sfery konsumpcji. Badania skierowano na działanie konsumenta, na stronie internetowej Instytutu Misesa czytamy, „razem ze współczesnymi mu pracami Leona Walrasa i Stanleya Jevonsa, Menger skonstruował subiektywne podstawy wartości ekonomicznej i po raz pierwszy w pełni wyjaśnił teorię użyteczności marginalnej (im większą liczbę jednostek dobra posiada człowiek, tym mniejszą wartość ma dla niego każda z nich). Dodatkowo Menger pokazał, jak pieniądz rodzi się na wolnym rynku, gdy towar najbardziej rynkowy jest pożądanym nie dla konsumpcji, lecz do handlu o inne dobra”<sup>10</sup>. Menger był profesorem ekonomii na Uniwersytecie Wiedeńskim i nauczycielem koronowanego księcia Rudolfa Habsburskiego – który jednak nie zdołał wcielić w życie jego nauk gdyż popełnił samobójstwo.

Ludwig von Mises wskazując na „Principles of Economics” podkreśla że, „lektura ta uczyniła ze mnie ekonomistę”<sup>11</sup>. Jednym z naśladowców Mengera był **Friedrich von Wieser**, który przejął po swoim mistrzu kierownictwo katedry w Uniwersytecie Wiedeńskim. Jego wkładem w Szkołę Austriacką była teoria kosztu alternatywnego, był także autorem określenia „użyteczność marginalna”. W 1917 r. został austriackim ministrem finansów. Mises uznając jego intelekt i walory kultury

---

<sup>6</sup> Richard Cantillon (1680-1734) - teoretyk ekonomii, urodzony w Irlandii. Autor napisanego w 1730 ogólnego traktatu ekonomicznego pt: „Essay on the Nature of Commerce”.

<sup>7</sup> Anne Robert Jacques Turgot (ur. 10 maja 1727 w Paryżu, zm. 18 marca 1781) - francuski arystokrata, uważany za ojca intelektualnego pokolenia XVIII i XIX-wiecznych ekonomistów.

<sup>8</sup> Jean-Baptiste Say (ur. 5 stycznia 1767 w Lyonie, zm. 15 listopada 1832 w Paryżu) - francuski przedsiębiorca i ekonomista, przedstawiciel francuskiego nurtu ekonomii klasycznej. Twórca „prawa Saya”

<sup>9</sup> Claude Frédéric Bastiat (ur. 30 czerwca 1801 w Bayonne we Francji, zm. 24 grudnia 1850 w Rzymie) – francuski ekonomista wolnorynkowy. Autor dzieła pt: „Co widać i czego nie widać”.

<sup>10</sup> Instytut Misesa, *Czym jest „Ekonomia Austriacka?”*, <http://www.mises.pl/60/60/> (stan na 01.09.2009)

<sup>11</sup>L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną...*, op. cit., s. 67.



osobistej, nie zbyt przychylnie wypowiadał się jednak w stosunku do wkładu Wiesera w naukę, „w pewnych aspektach wzbogacił naukę, nie był jednak twórczym myślicielem i ogólnie rzecz biorąc więcej zaszkodził niż pomógł”<sup>12</sup>.

Inne zdanie Mises miał o koledze z klasy Wiesera, który później został również jego szwagrem- **Eugenie von Böhm-Bawerku** (ur. 12 lutego 1851 w Brnie, zm. 27 sierpnia 1914 w Wiedniu). Böhm-Bawerk, który był również pod wrażeniem teorii Carla Mengera, przejął i zastosował je do analizy problemu wartości, ceny, kapitału i procenta. Wtedy, kiedy duża część austriackiego świata naukowego była pod wrażeniem marksizmu, on odrzucił socjalistyczną teorię kapitału i płać na długo przed tym jak komuniści doszli do władzy w Rosji. Jego największe dzieło „Capital and Interest” wydane w 1959 roku w wersji anglojęzycznej, składało się z trzech tomów, wydanych wcześniej w formie osobnej pracy. Swoją karierę naukową Bohem – Bawerk rozpoczął na Uniwersytecie w Innsbrucku(1881-1889), w tym też czasie opublikował on dwa pierwsze tomy swojego wielkiego dzieła. W następnych latach piastował stanowisko Ministra Finansów Austrii, za co został później uhonorowany umieszczeniem podobizny na austriackich banknotach stuzylingowych.

Ostatnie lata swojej kariery naukowej spędził na Uniwersytecie Wiedeńskim. Wtedy też na jego seminarium uczęszczał Ludwig von Mises, który tak wspomina ten okres, „W seminarium Böhma brałem regularnie udział aż do mojej habilitacji w roku 1913. Ostatnie dwa semestry zimowe, w trakcie których byłem jeszcze seminarzystą, dotyczyły rozważań na temat mojej teorii pieniądza i środków obrotowych (...) Böhm był wyśmienitym wykładowcą. Nie uważał siebie za nauczyciela, lecz za moderatora, który od czasu do czasu wkracza w dyskusję. Wolność słowa, na jaką pozwalał uczestnikom, była niestety od czasu do czasu nadużywana przez gaduły (...) Uważał, że w nauce należy umożliwić każdemu wypowiedzenie się”<sup>13</sup> Tą pozytywną cechą swojego mistrza miał później przejąć Mises.

Zanim **Friedrich August von Hayek** (ur. 8 maja 1899 w Wiedniu, Austro – Węgry, zm. 23 marca 1992 we Fryburgu Bryzgowijskim) poznał nauki Ludwiga von Misesa, był zwolennikiem tzw. socjalizmu fabiańskiego<sup>14</sup>. Dopiero pod wpływem

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 377.

<sup>14</sup> Socjalizm Fabiański, to najbardziej umiarkowany kierunek socjalizmu, przeciwny rewolucji społecznej. Fabianie opowiadali się za stopniowym reformowaniem kapitalizmu, bez naruszania jego podstaw; demokracji, wolności i własności prywatnej. Nowy system-socjalizm miał kształtować się ewolucyjnie.

dzieła „Socjalizm” wydanego w 1922, jak i uczestnictwu w prywatnych seminariach Misesa, zmienił on swoje zaopatrzenia na problemy społeczno-gospodarcze.

Po latach, we „Wprowadzeniu” do autobiografii Ludwiga von Misesa Hayek napisał, „pojawiłem się u niego, nie jako student, lecz jako świeżo wypromowany doktor praw, a jednocześnie podlegający mu pracownik urzędu specjalnego, utworzonego wówczas w celu przygotowania warunków traktatu pokojowego z ST. Germain. List od mojego nauczyciela uniwersyteckiego, Fryderyka von Wiesera, w którym przedstawiał mnie jako obiecującego młodego ekonomistę, Mises skwitował uśmiechem, dodając w formie komentarza, że nigdy nie widział mnie na swoich wykładach (...) Dopiero po moim powrocie z Ameryki, w lecie 1924 roku, zostałem przyjęty do owego kręgu, który istniał już od dłuższego czasu i poprzez który Mises działał naukowo w Wiedniu. Mam na myśli „seminarium Misesa”, jak nazywaliśmy wtedy odbywające się co dwa tygodnie wieczorne dyskusje w jego biurze. Są one we „Wspomnieniach” dokładnie opisane, choć w swojej skromności Ludwig von Mises nie wspomina w ogóle o nie mniej ważnych, regularnych, trwających najczęściej do późna w nocy dyskusjach toczących się już po części oficjalnej w jednej z wiedeńskich kawiarni. Nie były to (...) wykłady w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz raczej dyskusje pod okiem starszego przyjaciela”<sup>15</sup>.

W pierwszym okresie po „przemianie”, Hayek skupił się na problemie rachunku ekonomicznego i alokacji zasobów w gospodarce socjalistycznej. Przejął tym samym i rozwinął argument Misesa. Jednak później swoją krytykę socjalizmu, skierował w stronę, „...idei mówiącej o zdolności ludzkiego umysłu do ogarnięcia wszystkich, nawet najbardziej złożonych zjawisk społecznych, do świadomego ich tworzenia, kształtowania i kontrolowania”<sup>16</sup>.

We wczesnych latach trzydziestych XX wieku Friedrich August von Hayek rozpoczął zaciętą polemikę z John Maynard Keynesem zapoczątkowaną na łamach *Economic Journal*. Rozpoczął tym samym batalię z „keynesizmem”, którego popularność rosła na wskutek promowania interwencjonistycznej polityki rządów. Teorie Keynesa odnosiły sukcesy szczególnie po II wojnie światowej, w tym czasie Szkoła Austriacka została prawie całkowicie zapomniana. Jednak losy odwróciły się w 1974 roku, kiedy Hayek wraz ze Szwedem Gunnarem Myrdalem otrzymał Nagrodę

---

<sup>15</sup> L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną...*, op. cit., s. 17.

<sup>16</sup> K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm: debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych Friedricha Augusta von Hayeka*, Warszawa 2001, s. 13.

Nobla w dziedzinie Nauk Ekonomicznych za jak to ujęto w preambule, „pionierskie prace w dziedzinie teorii pieniądza i wahań cyklicznych oraz pogłębioną analizę współzależności zjawisk ekonomicznych, społecznych i instytucjonalnych”<sup>17</sup>. Przyczyniło się to do znacznego wzrostu zainteresowania Szkołą Austriacką, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, które to od tej pory stały się jej drugą ojczyzną.

Najważniejsze dzieła austriackiego noblisty to: „Road to Serfdom” z 1944 roku (wydanie polskie, „Droga do zniewolenia”, 1974 rok), która w oczach środowiska naukowego uczyniła go bardziej myślicielem społecznym niż ekonomistą, ostatnia książka z 1988 roku, „The Fatal Conceit. Errors of Socjalizm” (wydanie polskie, „Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu”, 2004 rok) i „The Constitution of Liberty” (wydanie polskie, „Konstytucja Wolności”, 1987 rok – poza oficjalnym obiegiem i 2006 rok), która wraz z „Ludzkim Działaniem” Ludwiga von Misesa tworzy kwintesencję myśli szkoły austriackiej.

Jednym z przedstawicieli amerykańskich ekonomistów zaliczanych do Szkoły Austriackiej jest **Murray Newton Rothbard** (2 marca 1926 w Nowym Jorku – 7 stycznia 1995 tamże). Rothbard był studentem Misesa, gdy ten prowadził seminarium na Uniwersytecie w Nowym Jorku. Zafascynowany „Ludzkim Działaniem” swojego nauczyciela zrobił jednak krok dalej. Sam nazwał siebie „anarchokapitalistą”, jako że był całkowitym przeciwnikiem państwowego przymusu, i kwestionował wszystko co z nim związane. Krytykował więc państwowy monopol kreacji pieniądza, ideę banku centralnego, był zwolennikiem powrócenia do standardu złota jako środka który miałby zagwarantować silną i stabilną walutę. W swoim Manifeście Libertariańskim stworzył całościowy system społeczno-gospodarczy bez jakiegokolwiek ingerencji w postaci przymusu państwowego. Uważał, że nawet takie, wydawać by się mogło – fundamentalne funkcje państwa jak; bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, prawodawstwo, powinny zostać, „ustanowione poprzez dobrowolną kooperację, bez stosowania jakiegokolwiek przymusu”<sup>18</sup>.

Jego najdonioślejsze dzieła to, „Man, Economy and State” i „For a New Liberty: The Libertarian Manifesto” (polskie wydanie, „O nową wolność. Manifest Libertariański”).

Mówiąc o czołowych przedstawicielach Szkoły Austriackiej możemy wyróżnić także Josepha Schumpetera, Ludwiga Lachmanna, Izraela Kirznera, Henry’ego Hazlitta,

---

<sup>17</sup> [http://www.sgh.waw.pl/ogolnouczeniaine/biblioteka/nobel/1974\\_Friedrich\\_Hayek/](http://www.sgh.waw.pl/ogolnouczeniaine/biblioteka/nobel/1974_Friedrich_Hayek/), (stan na 01.09. 2009)

<sup>18</sup> G. Callahan, *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wprowadzenie do Szkoły Austriackiej*, Warszawa 2004, s. 312.

Hansa Hermanna Hoppe, Lew Rockwella czy Gene Callahana. Jednak Szkoła Austriacka sama w sobie jest bardzo zróżnicowana. Do tego stopnia, że sami jej przedstawiciele negują przynależność innych, przypisywanych jej ekonomistów. Przykładem jest tutaj sam Ludwig von Mises, który tak wypowiada się o Friedrichu von Wieserze, „jego pomysły obliczania wartości pozwalają uważać, iż wcale nie był przedstawicielem szkoły austriackiej, a raczej lozańskiej...”<sup>19</sup>. Wśród „Austriaków” można znaleźć takich, którzy respektowali pewne funkcje i zadania państwa, jak i takich, którzy państwo całkowicie odrzucali.

## 2. Ludwig von Mises

Jak to często bywa u ludzi wielkiego formatu, Mises był niedoceniany za swojego życia. I choć dzisiaj, szczególnie dzięki międzynarodowej już organizacji jaką jest Instytut Misesa, nasza wiedza o Nim i o Jego teoriach jest znacznie większa. To jednak dalej próżno można szukać jej na Uniwersytetach, gdzie znacznie częściej słyszymy o teoriach Keynes’a. Tak jak za swojego życia, tak i dzisiaj, jest ignorowany przez środowisko uniwersyteckich ekonomistów, mimo tego, że już na początku lat dwudziestych, a więc przed powstaniem Związku Radzieckiego, przewidział jego upadek. Wtedy, kiedy zdecydowana większość intelektualistów - nie tylko tych z kręgu Wiedeńskiego – była zafascynowana ideologią Marksa i Engelsa, on zapytał o rachunek ekonomiczny w gospodarce socjalistycznej. Odpowiedzi wtedy nie uzyskał, zresztą sam ją dobrze znał. Jednak nie uzyskał także dostatecznego posłuchu, który być może uchroniłby świat od klęski, „Chciałem zostać reformatorem, a stałem się jedynie kronikarzem upadku”<sup>20</sup>.

Ludwig Heinrich Edler von Mises urodził się w 29 września 1881 roku we Lwowie w rodzinie pochodzenia żydowskiego. Jego ojciec był poważanym inżynierem zatrudnionym w Austriackim Ministerstwie Kolei. Ludwig miał dwóch młodszych braci, jeden zmarł jeszcze jako dziecko, drugi – Richard został znanym matematykiem. W latach 1892-1900 uczęszczał do prywatnej szkoły podstawowej i publicznego Akademische Gymnasium w Wiedniu. W 1900 roku Mises rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Jak sam przyznaje, rozpoczął te studia jako etatysta, wy tłumaczeniem jednak było to że, „na początku XX wieku, na obszarach

---

<sup>19</sup> L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną...*, op. cit., s. 70.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 162.

niemieckojęzycznych, każdy mieszkaniec był albo etatystą, albo państwowym (narodowym) socjalistą. Kapitalizm postrzegano jako zły, na szczęście już zakończony, epizod w dziejach ludzkości”<sup>21</sup>. Misesa jednak od innych odróżniało to, że był nastawiony zdecydowanie antymarksistowsko. Już wtedy nie mógł zrozumieć dlaczego te idee były tak popularne. W 1902 roku opublikowano pierwszą pracę naukową Ludwiga von Misesa pt: „Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien (1772-1848) (Rozwój Relacji między Chłopem a Włościaninem na Galicji, 1772-1848)]. Była ona opracowaniem historii stosunków pańsko-chłopskich na terenie Galicji.

Kiedy Mises rozpoczynał naukę na Uniwersytecie Wiedeńskim, głównym nurtem nauczania ekonomii był tzw. historycyzm. Mises po latach, w swoich książkach jednoznacznie wypowiadał się na temat szkoły historycznej, „...nie zrodziła ani jednej oryginalnej myśli. Nie zapisała w historii nauk ani jednej strony. Przez osiemdziesiąt lat skutecznie najzarliwszą propagandę na rzecz narodowego socjalizmu, posługując się przy tym istniejącymi ideami. Nie miała wyjścia – sama niczego nie tworzyła”<sup>22</sup>. Przeciwwagą dla szkoły historycznej była właśnie Szkoła Austriacka, szczególnie w osobie Carla Mengera. I to właśnie książka ojca – Szkoły Austriackiej pt: „Podstawy Ekonomii” zmieniła w 1903 roku sposób patrzenia na ekonomię młodego Misesa. Samego Carla Mengera spotkał dopiero wiele lat później, uczęszczał jednak na seminaria jego następcy – Eugena Böhm-Bawerka, aż do habilitacji w 1913 roku. 20 lutego 1906 roku Ludwig von Mises otrzymał stopień doktora prawa kanonicznego i rzymskiego na Uniwersytecie Wiedeńskim.

1 kwietnia 1909 roku Mises, po małej przygodzie z wojskiem, wstąpił do „Dolnoaustriackiej Izby Handlowej i Rzemieślniczej”(przemianowanej w 1920 roku na „Wiedeńską Izbę Handlu, Rzemiosła i Przemysłu”), była to oficjalna agencja doradcza rządu austriackiego. Swoją karierę w Izbie zakończył w 1938 roku. Dla samego Misesa, Izba Handlowa była jedynym miejscem, w którym mógł się aktywnie realizować w Austrii. Ze względu na jego liberalne poglądy, profesura jak i wiele stanowisk na uczelniach było dla niego zamkniętych, przyjmowano tam wtedy z reguły interwencjonistów i socjalistów.

Pensja, jaką otrzymywał Mises za pracę w Izbie Handlowej, pozwalała mu w spokoju realizować się w działalności naukowej. Taką też rozpoczął w 1913 roku,

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>22</sup> L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną...*, op. cit., s. 45.

kiedy otrzymał posadę nieetatowego docenta- „Privatdozentur”. W pierwszych latach działalności akademickiej, Mises prowadził regularne wykłady. Później zostały one ograniczone do dwugodzinnego seminarium na temat problemów gospodarczych. Jego seminaria cieszyły się nie małą popularnością.

Karierę naukową przerwała I wojna światowa. Mises został powołany do aktywnej służby wojskowej. Był kapitanem w artylerii kawalerii austro – węgierskiej, początkowo na froncie wschodnim w Karpatach, Rosyjskiej Ukrainie i Krymie.

Pod koniec 1917 roku wrócił do Wiednia, aby pracować w departamencie gospodarki wojennej ministerstwa wojny. Po wojnie został dyrektorem austriackiego Urzędu Reperacji Wojennych Ligi Narodów (do 1920 roku). Wrócił także wkrótce na swoje stanowisko w Izbie Handlowej i jako privatedocent na Uniwersytet Wiedeński. Wiosną 1918 roku, otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersyteckiego.

Okres powojenny niósł dla Misesa nowe wyzwania. Za główne zadanie, Mises postawił sobie uratować Wiedeń przed bolszewikami. Zadanie te, było ściśle związane z osobą Otto Bauera, który był wtedy głównym teoretykiem w socjalistycznym rządzie austriackim, Mises znał go już z okresu studiów. Bauer był zagorzałym marksistą i już za młodu poprzysiągł sobie, że nie zdradzi swoich przekonań. Misesowi w końcu udało się odwieść Otto Bauera od zamiaru połączenia się z Moskwą, „dobrze wiedziałem, co jest stawką tej gry. Bolszewizm w Wiedniu doprowadziłby w przeciągu paru dni do klęski głodu i terroru. Rychło wtargnęłyby do miasta plądrujące hordy, niszcząc w trakcie rzezi pozostałości wiedeńskiej kultury. Przez wiele nocy dyskutowałem te problemy z małżeństwem Bauerów, aż w końcu udało mi się ich przekonać. Umiarkowane zachowanie Bauera zdecydowało wtedy o losie Wiednia. Bauer był zbyt mądry, by nie przyznać mi racji. Nigdy mi jednak nie wybaczył...”<sup>23</sup>.

Kolejnym wielkim wyzwaniem, była dla Misesa walka z hiperinflacją, jaka na początku lat 20 nastąpiła w powojennej Austrii. Znalazł tutaj sprzymierzeńca w postaci prawnika Wilhelma Rosenberga, ucznia i przyjaciela Carla Mengera. W wyniku trzyletniej agitacji przeciwko polityce deficytu i inflacji, rząd austriacki zlikwidował deficyt i ustabilizował walutę. Krzysztof Kostro w swojej książce opowiada związaną z tymi wydarzeniami anegdotę, „w okresie powojennej hiperinflacji w Austrii poproszono Misesa o radę, w jaki sposób można ją zatrzymać. Ten umówił się z rozmówcami o północy przed gmachem Wytwórni Papierów Wartościowych, gdzie

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 54.

drukowano pieniądze. Ponownie zadano Misesowi to samo pytanie. Wówczas odpowiedział: *Słyszycie ten hałas? Wyłączcie to*<sup>24</sup>.

W latach 1919-1933 Ludwig von Mises był aktywnym członkiem Stowarzyszenie na rzecz Polityki Socjalnej. W 1924(lub 1925)<sup>25</sup> został także wybrany na członka Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego, z którego wystąpił również w roku 1933. Od 1920 do 1934 roku, w co drugi piątek miesiąca, odbywało się słynne „prywatne seminarium” Misesa, na które zapraszał doktorów uniwersyteckich i innych gości. Spotkania te miały charakter dobrowolny i nieformalny. Były to dyskusje, na których poruszano wszystkie ważne problemy ekonomii, filozofii społecznej, socjologii, logiki, teorii poznania i nauki o ludzkim działaniu. Odbywały się one w prywatnym biurze Misesa w Izbie Handlowej i po oficjalnej części, która trwała od godz. 19.00 do 22.30, niejednokrotnie przedłużały się do późnych godzin nocnych, w jednej z wiedeńskich kawiarni. W 1926 roku Ludwig von Mises założył Austriacki Instytut Badania Cykli Koniunkturalnych. Dyrektorem tej instytucji został Hayek. Instytucja ta zakończyła swoją działalność w 1938 roku.

Na początku lat 30 atmosfera jaka panowała we wszystkich partiach politycznych, które miały jakąś realną władzę oddziaływania na austriacką politykę, była wyjątkowo niekorzystna dla liberalnych teorii wygłaszanych przez członka Izby Handlowej. Ludwig von Mises zaczął, więc poważnie zastanawiać się nad sensem swojej działalności w Austrii. Jeszcze w 1931 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych na Kongres Międzynarodowej Izby Handlu. Z początkiem 1934 roku otrzymał zaproszenie do objęcia katedry międzynarodowych stosunków gospodarczych w genewskim Instytut Universitaire des Hautes Etudes Internationales(Uniwersyteckim Instytucie Wyższych Studiów Międzynarodowych). Mises skorzystał z zaproszenia i wyjechał do Genewy, jednak w dalszym ciągu formalnie pozostawał członkiem izby, pracując tam w niepełnym wymiarze czasowym, aż do Anschlusu Austrii przez nazistowskie Niemcy w 1938 roku. Pobyt w Genewie, Ludwig von Mises wspomina bardzo dobrze, z tego względu, że mógł - dzięki niewielkiej ilości godzi przepracowanych na uczelni – skupić się na swojej pracy naukowej. W tym czasie napisał wiele artykułów, jak i największe dzieło Misesa, opublikowane w 1940 roku pt: „Nationalökonomie”, które po drugiej wojnie światowej zostało rozszerzone i przetłumaczone na język angielski jako „Human Action”(w wydaniu polskim,

---

<sup>24</sup> K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm...*, op. cit., s. 78-79.

<sup>25</sup> Sam Mises w swojej autobiografii nie umiał sobie dokładnie przypomnieć jaki to był rok.

„Ludzkie Działanie”). Warto zaznaczyć, że podczas pobytu w Genewie, 6 lipca 1938 roku ożenił się z Margit Sereny która po jego śmierci zostanie jednym z założycieli Instytutu Misesa i do swojej śmierci w 1993 roku, prezesem tegoż instytutu. Podobno ostrzegał ją przed ślubem, że pomimo tego, że tak dużo będzie pisał i mówił o pieniądzach, nigdy nie będzie posiadać ich w większych ilościach.

Z wybuchem II wojny światowej, dalszy pobyt w Genewie, stawał się niebezpieczny na państwa Misesów, oboje zdecydowali się wtedy na emigrację do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ludwig von Mises bardzo ubolewał nad losem swojego kraju jak i całej Europy. Obwinił zarówno polityków austriackich za nieumiejętność prowadzenia polityki zagranicznej, jak i polityków europejskich, którzy w swojej naiwności, oddali pole działania Hitlerowi. Wspomina rozmowę z pewnym angielskim politykiem, „my Anglicy – tłumaczył mi angielski „laburzysta” – nie chcemy już nigdy więcej prowadzić wojen. Zapytałem się go więc: - A gdyby Hitler miał napaść na Anglię? Jego odpowiedź była zdumiewająca: - Wtedy poddamy się rządowi i wyzyskowi niemieckich kapitalistów. Ludowi nie robi większej różnicy – kapitalista brytyjski czy niemiecki”<sup>26</sup>. Wydawać by się mogło, że życie w Stanach Zjednoczonych – kraju przepełnionym duchem liberalizmu i „wolnego rynku”- będzie lepsze dla Ludwiga i Margarit von Misesów. Rzeczywistość jednak, po raz kolejny okazała się daleka od ideału. Jak wspomina Margarit von Mises, „Od 1940 do 1942 roku nie mieliśmy normalnego domu. Przeprowadzaliśmy się z jednego małego hoteliku do drugiego, żyjąc wyłącznie z naszych skromnych oszczędności. Ludwigowi von Misesowi nie zaproponowano bowiem ani jednego stanowiska nauczycielskiego, które by uważał za godne przyjęcia”<sup>27</sup>. W tym też okresie Ludwig von Mises postanowił napisać swoją autobiografię. I bez swoich codziennych notatek i pism ukończył ją w grudniu 1940 roku. Została ona opublikowana dopiero po jego śmierci. Jest nią właśnie, wielokrotnie już przeze mnie cytowana książka wydana w Polsce jako; „Wspomnienia wraz z kompletną bibliografią autora”.

W końcu z pomocą Misesowi przyszedł Henry Hazlitt i Lawrence Fertig<sup>28</sup>, dzięki którym udało się uzyskać w 1945 roku stanowisko profesora wizytującego (visiting professorship) w Wyższej Szkole Biznesu (Graduate School of Business) na Uniwersytecie Nowojorskim (New York University). Nigdy jednak formalnie nie został

---

<sup>26</sup> L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną...*, op. cit., s. 189-190.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>28</sup> Lawrence W. Fertig (1898 –1986) - amerykański liberalny dziennikarz, komentator gospodarczy



członkiem kadry nauczycielskiej - choć nauczał tam do 1969 roku, kiedy odszedł na emeryturę – a jego pensję opłacali ludzie biznesu i fundacje. W 1947 wraz z Hayekiem przyczynia się do założenia Stowarzyszenia Mont Pelerin, międzynarodowej społeczności biznesmenów, ekonomistów i innych intelektualistów.

Oprócz działalności w Stanach Zjednoczonych, Ludwig von Mises swoje teorie szerzył również w:

1. Meksyku – w latach 1942 i 1946 jako Profesor Wizytujący na Universidad Nacional Autónoma de Mexico (Narodowym Uniwersytecie w Meksyku), w Escuela Nacional de Economía (Narodowej Szkole Ekonomii) i Escuela de Economía (Szkole Ekonomicznej) Asociación Mexicana de Cultura (Meksykańskiego Związku Kulturalnego), zostaje zaproszony również w latach 1949 i 1958 – m.in. po raz kolejny na wykłady do szkoły Meksykańskiego Związku Kulturalnego.

2. Peru – w 1950 roku zostaje zaproszony przez Pedro Beltrána, Prezesa Banco Central de Reserve (Banku Rezerw Federalnych), gdzie w okresie od marca do kwietnia podróżuje ze swoimi wykładami.

3. Argentynie – w 1959 roku zostaje zaproszony do Buenos Aires przez Centro de Difusión de la Economía Libre (Centrum Promocji Wolnej Ekonomii), później Centro de Estudios sobre la Libertad (Centrum Studiów nad Wolnością), gdzie wygłosił cykl wykładów. Pośmiertnie wydane w wersji książkowej (w polskiej wersji jako, „Ekonomia i Polityka. Wykład Elementarny”).

Podczas swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, Mises występował jako doradca i uczestniczył w pracach komisji wielu organizacji; m.in. Krajowego Związku Producentów (NAM).

W końcu także, działalność naukowa Ludwiga von Misesa została należycie doceniona. 20 lutego 1956 roku Uniwersytet Wiedeński upamiętnił i odnowił doktorat Misesa na uroczystości pięćdziesięciolecia jego przyznania. W 1957 roku otrzymał nagrodę za wybitną służbę nadaną przez Stowarzyszenie Byłych Zamorskich Rotarian (Fellowship of Former Overseas Rotarian). 8 czerwca 1957 roku otrzymuje również Honorowy Stopień Doktora Praw nadany przez Grove City College w Grove City, Pensylwania. 20 października 1962 roku zostaje odznaczony przez władze swojego ojczystego kraju Österreichisches Ehrenzeichen für Wissenschaft und Kunst (Austriacką Odznaką Honorową za Osiągnięcia Naukowe i Artystyczne) w wyróżnieniu jego „wybitnej działalności jako nauczyciela i wykładowcy i za jego prace o uznaniu międzynarodowym w dziedzinach nauki politycznej i ekonomii”.

5 czerwca 1963 Uniwersytet w Nowym Jorku przyznaje Misesowi honorowy doktorat prawa za „ukazanie filozofii wolnego rynku i obronę wolnego społeczeństwa”.

28 lipca 1964 roku Uniwersytetu we Fryburgu (Breisgau, Niemcy) przyznaje mu Honorowy tytuł Doctor Rerum Politicarum (Doktora Nauk Politycznych).

Ludwig Heinrich Edler von Mises zmarł w 1973 roku w szpitalu Świętego Wincentego w Nowym Jorku. Nie dożył sukcesu swojego ucznia Friedricha Augusta von Hayeka, który rok po jego śmierci otrzymał Nagrodę Nobla. W dużym stopniu nagroda ta przyczyniła się do odnowy zainteresowania całą Szkołą Austriacką, w tym także naukami Misesa.

Robert Gwiazdowski – ekonomista z Centrum im. Adama Smitha – w swoim artykule nazwał Misesa „AntyMarksem”<sup>29</sup>. Jednak wydaje mi się, że bardziej trafnym, było by tutaj określenie „prokapitalista”. Nie szukał sobie przeciwników w ludziach, krytykował socjalizm i interwencjonizm jako złe idee, którymi ci ludzie się kierowali, „Ci, którzy zwalczają socjalizm, nie odrzucają go dlatego, że zazdroszczą robotnikom korzyści, jakie ci rzekomo mogliby osiągnąć przy socjalistycznych metodach produkcji. Zwalczają socjalizm właśnie dlatego, że są przekonani, iż skrzywdzi on masy, sprowadzając je do poziomu niewolników, całkowicie zdanych na łaskę nieodpowiedzialnych dyktatorów”<sup>30</sup>. Był orędownikiem kapitalizmu, jako takiego systemu organizacji społecznej, który najlepiej służy ludziom, gdyż sprzyja postępowi, który prędzej czy później przełoży się na dobrobyt całego społeczeństwa.

To, co do tej pory osiągnęliśmy, to co osiągnęła nasza cywilizacja jest wynikiem stosowania mechanizmów – m.in. wolnego rynku – które są implikacją kapitalizmu; „jeśli historia mogłaby nas czegokolwiek nauczyć, to niewątpliwie tego, że żaden naród nie stworzył wyższej cywilizacji bez poszanowania prawa do prywatnej własności środków produkcji. Także demokracja zaistnieć mogła tylko tam, gdzie ludzie mieli prawo do prywatnego posiadania tych środków”<sup>31</sup>. System gospodarki kapitalistycznej jest więc najbardziej demokratycznym systemem w którym to władze mają konsumenci, którzy każdego dnia „głosują” swoimi pieniędzmi na preferowane towary i usługi. Przedsiębiorcy i kapitałiści zaś muszą stale szukać możliwie jak najlepszych, ale i najtańszych rozwiązań, aby jak najlepiej sprostać wymaganiom konsumentów, gdyż tylko wtedy oni nagrodzą ich zyskiem. Takie rozwiązania możliwe są tylko

---

<sup>29</sup> R. Gwiazdowski, *AntyMarks*, <http://www.wprost.pl/ar/76104/AntyMarks/?O=76104&pg=2> (stan na 01.09. 2009)

<sup>30</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin 2005, s. 35.

<sup>31</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, Kraków 2005, s. 148.

w pokojowej koegzystencji ludzi. Kapitalizm więc najbardziej sprzyja pokojowi, socjalizm zaś wojnie. Jego siła argumentów brała się z tego jak rozumiał on naukę ekonomii, „właściwe podejście do problemów ekonomicznych musi rozpocząć się od badania aktów wyboru; ekonomia staje się częścią – jak dotąd najbardziej rozwiniętą – uniwersalnej nauki, jaką jest prakseologia”<sup>32</sup>. To właśnie prakseologia - czyli nauka o ludzkim działaniu, a także czas i związana z działaniem niepewność były dla Misesa głównym przedmiotem badań ekonomisty. Krytykował przy tym zamiłowanie niektórych ekonomistów do wszelkiego rodzaju wykresów, wzorów i tabel. Ludzkiego działanie nie należy badać jedynie metodami matematycznymi i logiką będącą następstwem historii gospodarczej, gdyż ludzie w swoich działaniach kierują się różnorodnymi czynnikami, których nie sposób zawrzeć we wzorze i wykresie matematycznym. Ekonomia w rozumieniu Misesa to system jednolity i kompletny. Nie można rozpatrywać jej tylko pod względem jakiegoś określonego elementu, gdyż każde działanie pociąga za sobą konsekwencję dla całego systemu. Ekonomia w końcu, nie odpowie nam na pytanie, co jest moralne a co niemoralne, „...ekonomia jest nauką teoretyczną i powstrzymuje się od sądów wartościujących. Jej zadaniem nie jest wskazywanie ludziom, do jakich celów powinni dążyć. Jest to nauka o tym, jakich środków należy użyć, żeby osiągnąć obrane cele, a nie o tym, jakie cele sobie wyznaczać. Podstawowe decyzje, ocena i wybór celów znajdują się poza zakresem badań nauki. Nauka nigdy nie mówi człowiekowi, jak powinien postępować, wskazuje mu tylko, co musi zrobić, jeśli chce osiągnąć określony cel”<sup>33</sup>.

Ludwig von Mises podczas swojej kariery naukowej napisał ponad 150 artykułów i ponad 20 książek wydanych w wielu językach.

Jego najdonioślejsze dzieła to:

1. **„Teorie des Geldes und der Umlaufsmittel”** (tłum. **„Teoria pieniądza i kredytu”**), pierwsze wydanie w 1912 roku – w tej książce wyłożył swoją teorię pieniądza, powiązał go z rynkiem i działającym na nim mechanizmami popytu i podaży. Omówił także cykle koniunkturalne będące następstwem inflacji monetarnej, powodowanej przez złą politykę rządów kreujących ekspansję kredytową i podaż pustego pieniądza. Gospodarka, od sztucznie wykreowanego boomu gospodarczego, przechodzi w końcu do stanu gwałtownego załamania. Praca ta rozslawiła Misesa na całą Europę, spotkała się

---

<sup>32</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007, s. 3.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 8.

jednak ze słynną już krytyką J. M. Keynesa, który w swojej recenzji do pierwszego wydania nazwał ją niekonstruktywną i mało oryginalną. Jak sam potem przyznał jego znajomość języka niemieckiego była bardzo słaba, wynika z tego to, że Lord Keynes tak naprawdę nie zrozumiał pracy Misesa, gdyż nie pozwoliła mu na to jego słaba znajomość języka w której została ona napisana.

2. **„Die Gemeinwirtschaft: Untersuchungen über den Sozialismus”**(tłum, **„Ekonomia Wspólnoty: Analiza Anatomiczna Socjalizmu”**) powszechniej znana jako **„Socjalizm”**, pierwsze wydanie w 1922 roku – powstała jako rozwinięcie wcześniej napisanego artykułu. W dziele tym Mises przekonuje, że budowa wspólnoty socjalistycznej spowoduje kompletny chaos i powrót do epoki barbarzyństwa. Wskazał na problem rachunku ekonomicznego, którym nie możliwe jest posługiwanie się w gospodarce socjalistycznej, a co za tym idzie nie można ustalać ile dóbr i usług ma być produkowanych aby zaspokoić potrzeby społeczeństwa i ile miałyby one kosztować. Dzięki tej książce wielu ludzi, wcześniej zafascynowanych ideami Marksa zmieniło swoje poglądy, stając się zwolennikami wolnego rynku. Jednym z takich ludzi, jak już wcześniej wspominałem był Friedrich August von Hayek.
3. **„Liberalismus”**(tłum, **„Liberalizm”**, polskie wydanie; **„Liberalizm w klasycznej tradycji”** z 1989 roku i **„Liberalizm w tradycji klasycznej”** z 2001 roku), pierwsze wydanie w 1927 roku – stanowi pochwałę gospodarki wolnorynkowej, wyjaśnia co powinno stanowić politykę liberalną i jaka jest rola rządu w państwie, w którym ona obowiązuje.
4. **„Kritik des Interventionismus: Untersuchungen zur Wirtschaftspolitik und Wirtschaftsideoogie der Gegenwart”** (tłum, **„Krytyka Interwencjonizmu: Analiza Współczesnej Polityki i Ideologii Gospodarczej”**, polskie wydanie; **„Interwencjonizm”** z 2000 roku), pierwsze wydanie w 1929 roku – w książce autor przedstawia krytyczną analizę polityki gospodarczej interwencjonizmu. Przekonuje, że polityka interwencjonizmu prowadzi do zgoła innych konsekwencji niż zakładali sobie jej twórcy. Powoduje wzrost bezrobocia, wysokiej inflacji, monopoli i załamania gospodarczych.
5. **„ Human Action: A Treatise on Economics”**(tłum, **„Ludzkie Działanie: Traktat o Ekonomii”**, polskie wydanie z 2007 roku), wydany w języku angielskim w 1949 roku jako rozszerzona angielska wersja; **„Nationalökonomie: Theorie des Handelns und Wirtschaftens”**

(tłum; „**Ekonomia: Teoria Handlu i Gospodarowania**”) – jest to bez wątpienia najwybitniejsze dzieło Ludwiga von Misesa. Jego uczeń - Murray Rothbard pisze o swojej lekturze tego dzieła w następujący sposób, „Oto miałem przed sobą system myśli ekonomicznej, o którym niektórzy z nas marzyli, ale nie wierzyli, że kiedykolwiek powstanie: naukę ekonomii, całościową i racjonalną ekonomię, która powinna od dawna istnieć, ale do tej pory nie istniała”<sup>34</sup>. Traktat ten, liczący sobie ponad 700 stron, został przetłumaczony na wiele języków. Przedstawia on całościowe przedstawienie ekonomii, definiujące szkołę austriacką. Jest także całościowym przedstawieniem kapitalistycznego systemu społeczno-gospodarczego, opartego na demokracji. Dzieło stanowi także dogłębną krytykę socjalizmu i interwencjonizmu, opisuje przyczyny, środki i skutki takiej polityki.

Warto także wspomnieć o takich książkach jak; „Bureaucracy” z 1944 roku („Biurokracja”, polskie wydanie z 2005 roku), „Planned Chaos” z 1947 roku („Planowany Chaos”, polskie wydanie z 2005 roku), „The Anti-Capitalistic Mentality” z 1956 roku („Mentalność Antykapitalistyczna”, polskie wydanie z 1991 i 2000 roku), „Theory and History” z 1957 roku (tłum, „Teoria i Historia”).

Dzieło Ludwiga von Misesa po jego śmierci kontynuuje założony w 1982 roku instytut jego imienia. Poza tym, wielu jego uczniów - których Mises zdobył sobie za życia, jak i już po śmierci – propagowało jego teorie na całym świecie, czyni to zresztą do dzisiejszego dnia coraz liczniejsza grupa zwolenników szkoły austriackiej.

Znaleźli się też i tacy, którzy wcielali w życie naukę Misesa; i tak Wilhelm Röpke<sup>35</sup> i Ludwig Erhard<sup>36</sup> stali się autorami „niemieckiego cudu gospodarczego”, jaki miał miejsce w RFN po II wojnie światowej. We Włoszech, przyjaciel i naśladowca Misesa

---

<sup>34</sup> W. Falkowski, *Czy Mises był Polakiem?*, [http://www.ha.mises.pl/pl/informacje/ludwig\\_von\\_mises/](http://www.ha.mises.pl/pl/informacje/ludwig_von_mises/) (stan na 01.09. 2009)

<sup>35</sup> Wilhelm Röpke (ur. 10 sierpnia 1899 w Schwarmstedt koło Hanoweru, zm. 12 lutego 1966 w Genewie) - niemiecki ekonomista, uważany za ojca społecznej gospodarki rynkowej.

<sup>36</sup> Ludwig Wilhelm Erhard (ur. 4 lutego 1897, zm. 5 maja 1977) – niemiecki ekonomista, polityk, kanclerz RFN w latach 1963-1966, minister finansów

- Luigi Einaudi<sup>37</sup> poprowadził jako prezydent zwycięską walkę z komunistycznym przewrotem. We Francji jego student, Jacques Rueff – doradca DeGaulle’a<sup>38</sup> – walczył o zdrowy pieniądz i wolne rynki.

Teorie Misesa znalazły swoje ujście w polityce jednego z najwybitniejszych prezydentów Stanów Zjednoczonych – Ronalda Reagana<sup>39</sup>, który przywrócił swój kraj na drogę rozwoju gospodarczego. Także przeciwnicy ideowi, bardzo doceniali bystrość umysłu i zasługi Ludwiga von Misesa. Jednym z takich oponentów był polski ekonomista- Oskar Lange, który powiedział kiedyś, że socjaliści powinni postawić Misesowi pomnik, gdyż jak napisał, „Wyzwaniem swoim zmusił ich do zrozumienia całej doniosłości zagadnienia rachunku ekonomicznego w gospodarce socjalistycznej. W wielkiej hali Centralnego Urzędu Planowania w państwie socjalistycznym posąg profesora Misesa powinien stanąć jako dowód wdzięczności za wyświadczoną przez niego wielką przysługę. Obawiam się tylko, że profesor Mises byłby niezbyt zachwycony tego rodzaju dowodem należnej mu słusznie wdzięczności”<sup>40</sup>. Pomnika wtedy nie postawiono, zdecydowano się na „marksistowski eksperyment” w Związku Radzieckim, w Europie zaś święciła triumfy polityka interwencjonizmu lorda Keynesa. Wiązało się to z konsekwencjami, o których mówił Ludwig von Mises. Związek Radziecki się rozpadł, a świat nękany był przez cyklicznie powtarzające się okresy załamań gospodarczych. Nękany jest do dnia dzisiejszego.

---

<sup>37</sup> Luigi Einaudi (ur. 24 marca 1874 w Carrù - zm. 30 października 1961 w Rzymie) – włoski ekonomista, polityk, prezydent Włoch w latach 1948-1955

<sup>38</sup> Charles André Joseph Marie de Gaulle (ur. 22 listopada 1890 w Lille, zm. 9 listopada 1970 w Colombey-les-Deux-Églises) - francuski polityk i teoretyk wojskowości, w czasie II wojny światowej stał na czele emigracyjnego rządu Francji. W latach 1959-1969 był prezydentem Francji.

<sup>39</sup> Ronald Wilson Reagan (ur. 6 lutego 1911 r. w Tampico, Illinois, zm. 5 czerwca 2004 r. w Bel Air, Kalifornia) – prezydent USA w latach 1981-1989.

<sup>40</sup> R. Gwiazdowski, *AntyMarks*, <http://www.wprost.pl/ar/76104/AntyMarks/?O=76104&pg=2> (stan na 01.09. 2009)

## ROZDZIAŁ II. KAPITALIZM, SOCJALIZM I INTERWENCJONIZM

Szczególnie dzisiaj, istnieje bardzo różnorodne rozumowanie kapitalizmu i socjalizmu. Mało, w stosunku do wyżej wymienionych pojęć używa się określenia; interwencjonizmu państwowego. Częste używanie pojęcia „kapitalizm” i „socjalizm” jest co najmniej budzącym wątpliwości, w stosunku do kontekstu jakim używa się tych terminów. Możemy się zastanawiać, czy jest to działanie celowe, czy może wynika ono z błędnego rozumowania. Jednakże, jeżeli przyjmiemy, że tymi rozmytymi pojęciami kapitalizmu i socjalizmu posługują się także ludzie wykształceni – również ci na kierunkach ekonomicznych – to trzeba wykluczyć błędne rozumowanie owych pojęć i przyjąć, że dzisiaj definicja zwolennika gospodarki rynkowej i socjalisty jest nieco inna niż zakładali ojcowie tych idei. I tak; mówi się o pewnych ludziach, że są socjalistami, choć faktycznie nie odrzucają oni mechanizmów rynkowych, kapitalizm zaś często obarcza się winą za efekty działania interwencjonizmu państwowego. Jeżeli już krytykujemy dany system, musimy konkretnie wiedzieć, co przez niego rozumiemy. Powinniśmy wiedzieć, co rozumiemy przez pojęcie; kapitalizmu, socjalizmu a co poprzez interwencjonizm.

Ludwig von Mises w swoich dziełach przedstawił nam konkretne rozróżnienie tych trzech terminów. Jest to ważne, gdyż mógł on w jasny sposób przedstawić swoją krytykę systemu socjalistycznego jak i interwencjonizmu państwowego, różnicując jednak oba te systemy. Był także obrońcą systemu wolnorynkowego; odpierając zarzuty jego przeciwników, którzy obwiniali kapitalizm za stan który rzeczywiście jest wynikiem interwencji organów państwowych w gospodarkę.

### 1. Kapitalizm – gospodarka wolnorynkowa

Mises definiował kapitalizm jako gospodarkę rynkową, czyli, „...społeczny system podziału pracy w warunkach prywatnej własności środków produkcji”<sup>1</sup>. Możemy więc mówić o kapitalizmie jako o gospodarce rynkowej czy wolnorynkowej, są to synonimy. W swojej książce pt: „Liberasimus” Mises odniósł się do ideologii liberalizmu nazywając społeczeństwem kapitalistycznym takim, w którym wcielono w życie zasady liberalne, kapitalizmem zaś nazwał stanem tego społeczeństwa<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007, s. 223.

<sup>2</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Warszawa 2001, s. 24.

Aby ułatwić odbiorcy zrozumienie mechanizmów wolnorynkowych Mises stworzył konstrukcję myślową czystej, nieskrępowanej gospodarki rynkowej. Na takim, wolnym od ingerencji rządowej rynku, istnieje podział pracy i prywatna własność (kontrola) środków produkcji, a co za tym idzie; wymiana towarów i usług dokonuje się na rynku, a żadne czynniki zewnętrzne nie wpływają na ceny, płace i stopy procentowe. Rząd – społeczny aparat przymusu i przemocy – zajmuje się jedynie ochroną funkcjonowania tego systemu, powstrzymuje osoby trzecie od naruszania jego zasad.

Rynek jest procesem, za pomocą którego działają poszczególne jednostki współpracując ze sobą w warunkach podziału pracy. Dostosowują one swoje działania, w ramach wzajemnej współpracy – jest to proces rynkowy, który za pomocą cen rynkowych informuje producentów o tym, co i w jakich ilościach produkować. To właśnie rachunek ekonomiczny, który umożliwia, „...metody szacowania i obliczania do planowania nowych przedsięwzięć oraz (ocenę – przyp. autora) użyteczności zakładów, gospodarstw i warsztatów, jakie prowadzą produkcję”<sup>3</sup>, powoduje że kapitalizm jest jedynym możliwym systemem organizacji społecznej. Bowiem tylko w warunkach prywatnej własności środków produkcji za pomocą cen rynkowych możliwe jest dokonanie takowej kalkulacji.

System gospodarki rynkowej, „kapitalizmem” nazwał nie kto inny jak sam Karol Marks. Mimo tego, że autor stwierdzenia, uważał kapitalizm za największe zło ludzkości, nie należało odrzucać tej nazwy gdyż jest ona pochodną określenia, którego znaczenie jest bardzo ważne dla systemu gospodarki wolnorynkowej. Mowa tu o kapitale. Ludzie którzy chcą polepszyć swoją egzystencję, muszą zacząć oszczędzać, a więc akumulować wytworzone przez siebie dobra, które pozwolą im dłuższym okresie czasu osiągnąć większe bogactwo. Dzięki dobrom zaoszczędzonym- dobra kapitałowe, człowiek może później wytworzyć znacznie więcej dóbr konsumpcyjnych. Tylko dzięki dodatkowej akumulacji kapitału, możliwy jest trwały postęp techniczny, oraz wzrost płac, co wiąże się ze wzrostem ogólnego poziomu życia wszystkich obywateli.

Mówienie o kapitale ma sens wyłącznie w kontekście gospodarki rynkowej, w „Ludzkiem Działaniu” czytamy, że pojęcie kapitału jest, „podstawą rozważań i kalkulacji jednostek lub grup działających w takiej gospodarce na własny rachunek. Jest to wynalazek kapitalistów, przedsiębiorców i farmerów, którzy chcą osiągnąć zyski i unikać strat. Kapitał nie jest kategorią wszelkiego działania. Jest kategorią działania

---

<sup>3</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, Lublin 2005, s. 35.



w gospodarce rynkowej”<sup>4</sup>. Dobra, jakie zaoszczędził kapitalista, mogą odbić się z korzyścią nie tylko dla niego. Korzyść może osiągnąć także przedsiębiorca, jak i zwykły robotnik, który dzięki nowej inwestycji dostaje pracę. Przedsiębiorcą, jest człowiek działający w kontekście stale zmieniającej się sytuacji na rynku. Jest to spekulant, który musi przewidzieć stan rynku w przyszłości i tak wykorzystać dane mu dobra kapitałowe, aby przyniosły one zysk. Oczywiście jeden człowiek może pełnić różne funkcję. Może być zarówno kapitalistą jak i przedsiębiorcą, może być przy tym także zwykłym robotnikiem.

Wszystkich jednak łączy ta jedna podstawowa funkcja – każdy jest konsumentem. I to właśnie konsument jest najważniejszy w gospodarce wolnorynkowej. Ludwig von Mises używa tutaj określenia „wszechwładny konsument”, które to oznacza stan, w którym, „o tym, co ma być produkowane, nie decydują przedsiębiorcy, farmerzy czy kapitaliści, lecz konsumenci. Jeśli przedsiębiorca nie stosuje się ściśle do poleceń wydawanych przez społeczeństwo, a przekazywanych za pośrednictwem struktury cen rynkowych, ponosi straty, bankrutuje (...) Jego miejsce zajmują inni, ci którzy potrafili lepiej od niego zaspokoić potrzeby konsumentów”<sup>5</sup>. Wolny rynek nazywany jest przez Misesa „demokracją konsumentów” to oni każdego dnia „głosują” swoimi pieniędzmi, decydują kto osiągnie zysk, a kto poniesie stratę. Określenie „Od pucybuta do milionera” jest adekwatne tylko i wyłącznie dla gospodarki rynkowej. To konsumenci poprzez swoje wybory decydują o tym, kto stanie się bogaty, a kto zaś poniesie stratę, lub nawet zbankrutuje. W gospodarce kapitalistycznej każdy więc może osiągnąć sukces, jeżeli tylko trafi w gusta konsumentów. Krytyka kapitalizmu, bierze się właśnie z błędnego rozumowania; że to kapitaliści i przedsiębiorcy są władcami w gospodarce wolnorynkowej. Rzekomo wykorzystują oni masy robotnicze, bogacąc się ich kosztem. A to nikt inny, jak konsumenci – czyli także sami robotnicy – decydują o zarobkach nie tylko kapitalistów, czy przedsiębiorców, ale także zwykłych robotników. To każdy człowiek, który decyduje się na zakup danego dobra czy usługi, a powstrzymuje się od zakupu innych dóbr i usług, decyduje w sposób pośredni o zarobkach ludzi, którzy dane dobra i usługi wyprodukowali.

Istotną cechą gospodarki rynkowej jest konkurencja. Przedsiębiorcy rywalizują między sobą o konsumentów, chcą sprzedać jak największą ilość wytwarzanych przez

---

<sup>4</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 229.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 234.

siebie dóbr i usług. Konkurencja to nie walka żołnierzy na wojnie, „...to współzawodnictwo między ludźmi, którzy chcą prześcignąć pozostałych. Nie jest to walka, mimo że przyjęło się stosować do jej opisu metafory związane z wojną, wyniszczającymi konfliktami, atakiem, obroną, strategią i taktyką. Przegrani nie zostają uśmierceni, lecz przenoszą się na inne stanowisko w systemie społecznym. Nowa pozycja – choć skromniejsza – lepiej odpowiada ich kompetencjom niż ta, którą próbowali zdobyć”<sup>6</sup>. Taka rywalizacja zapewnia więc trwały ład społeczny. Konkurencja pozwala także na to, że każda niemalże potrzeba jednostki może być zaspokojona, przez konkurujących między sobą przedsiębiorców. Każdy z nich będzie szukał tzw. luki na rynku, która tworzy się gdy powstają nowe potrzeby. Ten kto pierwszy znajdzie ową niszę, będzie osiągał zyski, poprzez zaspokajanie nowych potrzeb. Konkurencja motywuje przedsiębiorców do jak najefektywniejszego wykorzystania posiadanych przez siebie czynników produkcji, aby zaspokoić potrzeby konsumentów, którzy domagają się produktów dobrych i tanich. Przedsiębiorcy inwestują więc w nowe technologie i wdrażają nowe procesy produkcyjne, aby sprostać wymaganiom jakie narzucają im konsumenci. Taka konkurencja jest możliwa tylko wtedy, kiedy istnieje możliwość skorzystania z rachunku ekonomicznego. Konkurencja, odnosi się również do rywalizacji o pracownika. Dobrze wykwalifikowany, sumienny i oddany swojej pracy pracownik, jest w procesie produkcji równie ważny (często nawet bardziej) jak nowoczesna technologia. Przedsiębiorcy rywalizują o takich pracowników, odbierają innym takich pracowników i starają się ich utrzymać w zakładzie pracy, oferując im lepsze zarobki i warunki pracy niż konkurencja.

Oczywiście, kapitalizm nie jest systemem wolnym od błędów i wad. Jest to spowodowane tym, że składa się on z elementów będącymi w czystej postaci ludzkim działaniem, a nie ma człowieka, który w swoim życiu nie popełnił żadnego błędu. Właśnie dlatego ludzie stworzyli system który pozwala te błędy wykrywać i eliminować, „gospodarka rynkowa to rezultat długiego procesu ewolucyjnego. Jest ona wynikiem dążenia człowieka do tego, by jak najlepiej dostosować swoje działania do zastanych warunków środowiska, którego nie może zmienić”<sup>7</sup>.

Jednym z podstawowych zarzutów, jakie stawia się gospodarce rynkowej, jest taki, że sprzyja on tylko wąskiej grupie kapitalistów i przedsiębiorców, powoduje dużą dysproporcje w dochodach ludności. Oczywiście jest to po części prawda; bogatszymi

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 237.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 230.

stają się bowiem ci; którzy najlepiej potrafią zaspokoić potrzeby konsumentów. Jednak każdy ma taką szansę! Każdego roku na rynek wchodzi nowi przedsiębiorcy, inni natomiast bankrutują. Wygrywają ci, którzy korzystając z rachunku ekonomicznego, najlepiej odgadną przyszłe preferencje konsumentów. Ta nierówność w bogactwie staje się w swojej istocie bodźcem do jak najefektywniejszej produkcji, jak najlepszej jakości dóbr i usług, po możliwie jak najniższych cenach. W książce pt: „Interwencjonizm” Mises zaznaczył że, „ta stała zmiana elity przedsiębiorców jest zjawiskiem tak starym jak kapitalistyczna ekonomia i stanowi jedną z zasadniczych cech jej charakteru”<sup>8</sup>.

Nie jest także prawdą to, że kapitalizm przynosi korzyści tylko wąskiej grupie ludzi. Oczywiście wszelkie dobra i usługi związane z konsumpcją luksusową będą na początku dostępne tylko i wyłącznie ludziom bogatym, tylko oni będą mogli je zakupić. Telewizor, radio i samochód także należały kiedyś do towarów luksusowych. Dzisiaj natomiast w krajach kapitalistycznych prawie każda rodzina ma przynajmniej jeden telewizor, o urządzeniach typu „radio” już nie wspominając. Prawie każdego też stać, przy mniejszym lub większym wysiłku oszczędzania, na własny samochód, kiedyś było to niemożliwe dla zwykłego obywatela.

Kiedyś, telewizory kupowali tylko ludzie zamożni, ale swoim działaniem finansowali ich produkcję, tak aby w przyszłości dobra te mogły stać się dostępne szerokim masom. Ludwig von Mises w bardzo konkretny sposób wyjaśnia te zjawisko, „każdy postęp pojawia się najpierw jako luksus kilku bogatych ludzi, tylko po to, by po pewnym czasie stać się nieodzowną koniecznością, braną przez każdego za rzecz najzupełniej naturalną. Konsumpcja luksusowa stanowi dla przemysłu bodziec do poszukiwania i wprowadzania nowych rzeczy. Jest jednym z czynników dynamizujących naszą gospodarkę”<sup>9</sup>.

Możemy nawet zaryzykować stwierdzeniem, że to właśnie te szerokie masy, wykorzystują tę wąską grupę kapitalistów i ludzi przedsiębiorczych. Bo właśnie ta wąska grupa, ryzykuje swoimi pieniędzmi, ciężko pracuje od rana do wieczora opracowując nowe metody produkcji, podczas gdy bierna większość korzysta z owoców ich pracy. Mises opisuje ową sytuację, jako kolejną cechę charakterystyczną gospodarki rynkowej, „... poprawia ona byt biernej większości ludzi dzięki wysiłkom trzech grup: oszczędzających, inwestujących w środki produkcji i opracowujących nowe metody ich

---

<sup>8</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, Kraków 2005, s. 17.

<sup>9</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op.cit., s. 53.

zastosowania”<sup>10</sup>. Odnosząc się jeszcze do zjawiska nierówności zamożności i dochodów, warto przytoczyć celną – choć i pewnie dla niektórych dość kontrowersyjną - uwagę Ludwiga von Misesa, którą kiedyś skierował do argentyńskich studentów, „obecnie w krajach kapitalistycznych różnica między podstawowym poziomem życia tak zwanych wyższych i niższych klas jest stosunkowo niewielka; obie mają zapewnioną żywność, odzież i mieszkanie. Ale w XVIII wieku i wcześniej różnica między człowiekiem z klasy średniej a człowiekiem z klasy niższej była taka, że ten pierwszy miał buty, a drugi nie”<sup>11</sup>.

Przeciwnicy kapitalizmu mówią często, że jest to system niemoralny, ludzie kierują się w nim wyłącznie egoizmem i rządzą zysku. Mises często odnosił się do takich zarzutów, pomimo tego że zarówno prakseologia – czyli nauka o ludzkim działaniu, jak i wywodząca się z niej ekonomia, nie obejmuje w swoim zakresie problemów z zakresu etyki i moralności. Nie mógł jednak pozostać głuchym na tego typu zarzuty, „ten błąd, właściwy dla omawianej doktryny, powoduje, że nie dostrzega się znaczenia pewnych sił, potępianych przez nią jako niemoralne w funkcjonowaniu rynku. Właśnie dlatego, że gospodarka rynkowa nie żąda od człowieka niczego odnoszącego się do sposobu użycia przez niego środków produkcji, człowiek nie musi robić niczego w swoim własnym interesie, gdyż wolny rynek traktuje go takim, jaki on jest i dlatego, że jego „egoizm” wystarczająco zaprzęga go do społecznej współpracy, a jego działania nie potrzebują ani przepisów, ani władz wymuszających stosowanie się do regulacji. Jeżeli człowiek działa na rzecz swych własnych interesów w obrębie struktury, u podstaw której leży prywatna własność i wymiana rynkowa, robi właśnie to wszystko, czego społeczeństwo od niego oczekuje. Wynika więc z tego, że zysk motywujący działalność człowieka staje się, ze względów społecznych, po prostu niezbędny”<sup>12</sup>. Gospodarka rynkowa wykorzystuje więc naturalne cechy każdego z nas, do jak najefektywniejszego gospodarowania ograniczonymi zasobami produkcji, a w związku z tym; do jak najwyższego rozwoju gospodarczego. Egoizm, który powoduje chęć zysku jest tutaj wykorzystywany w służbie społeczeństwu. Bowiem tylko ten przedsiębiorca zostanie nagrodzony, który spełni zachcianki swoich władców – konsumentów.

---

<sup>10</sup> L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, Kraków 2005, s. 40.

<sup>11</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka. Wykład elementarny*, Warszawa 2006, s. 25.

<sup>12</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 32-33.

Ludwig von Mises nigdy nie bagatelizował roli rządu, jaką ma on spełniać w gospodarce rynkowej. Sprzeciwiał się porównywaniu liberałów do anarchistów<sup>13</sup>, sam nazywał ich „sekciarzami”<sup>14</sup>, którzy naiwnie wierzą, że każda jednostka będzie dobrowolnie przestrzegała kodeksu moralnego – potrzebnego do współdziałania ludzi w społeczeństwie. Koncepcje liberałów wielokrotnie próbowano ośmieszyć, m.in. określeniem rzekomo pasującego do obrazu rządu w społeczeństwie liberalnym – „państwem – stróżem nocnym”. Chodzi jednak o taki mechanizm działania organów państwowych, które chronią podstawowe prawa jednostki, także prawa do działania w sferze gospodarki. Ochronie mechanizmów funkcjonowania sfery gospodarczej ludzkiego działania, bez ingerencji w jej działanie. Ingerencja ta bowiem psuje współpracę międzyludzką, wprowadzając zamęt, spowalniający jej rozwój. W swoim dziele pt: „Interwencjonizm” Mises opisuje charakterystyczną cechę państwa w gospodarce rynkowej, „w systemie gospodarki rynkowej rząd martwi się o ochronę życia, zdrowia i prywatnej własności swych obywateli przed jakimkolwiek przymusem czy oszustwami. Rząd dysponujący aparatem sprawiedliwości i przymusu jest w stanie zapewnić sprawne funkcjonowanie wolnego rynku. Powstrzymuje się on jednak przed ingerencją w wolność ludzkich działań w dziedzinie produkcji i dystrybucji dotąd, dopóki działania te nie prowadzą do stosowania przymusu jednych w stosunku do drugich, bądź nie opierają się na oszustwie przeciwko życiu, zdrowiu i własności innych”<sup>15</sup>.

Ludwig von Mises wielokrotnie powtarzał, że kapitalizm to jedyny możliwy i sprawdzony system gospodarczej organizacji społeczeństwa. To także jedyny system, który można połączyć z rządami demokratycznymi i wolnościami obywatelskimi. Kiedy rządy nie gwarantuje wolności gospodarczej, wszelkie inne wolności obywatelskie stają się po prostu fikcją.

Kapitalizm jest systemem, którego warunkiem jest pokojowa współpraca między narodami. Jest więc istotnym czynnikiem, tworzącym pokojowe współistnienie narodów, które zamiast walki wybierają handel, odbija się to z korzyścią dla wszystkich, „tym co umożliwia człowiekowi postęp i odróżnia go od zwierzęcia, jest społeczne współdziałanie. Tylko i wyłącznie praca jest twórcza: tworzy bogactwo i tym

---

<sup>13</sup> Chociaż wśród jego następców, zaliczanych do szkoły austriackiej byli i tacy, którzy sami mianowali się „anarchokapitalistami”, np. wspomniany już w rozdziale I – Murray Newton Rothbard.

<sup>14</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op.cit., s. 57.

<sup>15</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 24.

samym kładzie zewnętrzny fundament pod wewnętrzny rozwój człowieka. Wojna tylko niszczy; nie potrafi nic stworzyć”<sup>16</sup>.

Ludwig von Mises wielokrotnie ubolewał nad tym, że w wieku którym przyszło mu żyć istniał światowy trend odchodzenia od mechanizmów rynkowych w gospodarce. Zarówno w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych rządy krajów częściej decydowały się na ingerencję w procesy gospodarcze, niż pozwalały na samoczynne działania mechanizmów wolnego rynku. Jednak pomimo dwóch strasznych wojen, u których podstaw stały systemy totalitarne, Mises nie omieszkiał nazwać wiek XX – wiekiem kapitalizmu, „...wszystko, co przyczyniło się do wytworzenia bogactwa naszych czasów, ma swe źródło w instytucjach kapitalistycznych. To dzięki tym liberalnym zasadom, które wciąż pozostają żywe w naszym społeczeństwie i dzięki temu, co jeszcze przetrwało z systemu kapitalistycznego, szerokie rzesze naszych współczesnych mogą cieszyć się standardem życia o wiele wyższym od tego, jaki jeszcze kilka pokoleń wstecz osiągalny był tylko dla bogatych i szczególnie uprzywilejowanych”<sup>17</sup>.

## **2. Socjalizm – gospodarka planowa**

Socjalizm według Ludwiga von Misesa to przeciwieństwo kapitalizmu. Socjalizm to system społecznej współpracy w warunkach podziału pracy, który jak pisał autor „Ludzkiego Działania”, „...można sobie wyobrazić, choć nie można go zrealizować”<sup>18</sup>. Jedną z zasadniczych cech, która odróżnia system socjalistycznej organizacji społeczeństwa od systemu gospodarki rynkowej jest społeczna, lub państwowa własność środków produkcji. W takim systemie nie ma więc miejsca na prywatną własność środków produkcji, „...prawo do wykorzystania wszystkich środków produkcji – powierzona zostaje społeczeństwu, tzn. państwu jako społecznemu aparatowi przymusu i przemocy”<sup>19</sup>. Termin „społeczeństwo”, jakiego używa tutaj Mises, może być dla niektórych mylący, nie chodzi tutaj bowiem o społeczeństwo jako pewną grupę, która składa się z jednostek, lecz o zarządcę w czysto ludzkiej postaci. Jak zauważa Mises, społeczeństwo nazywane jest przez socjalistów mistycznym bytem – wszechmocnym i wszechwiedzącym, jednak w rzeczywistości oznacza on osobę ludzką, którą nie sposób określić tymi „boskimi” cechami.

---

<sup>16</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op.cit., s. 42.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>18</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 224.

<sup>19</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op.cit., s. 90.

Jeżeli już mówimy o zarządcy, możemy przejść do planu, wszak gospodarka socjalistyczna inaczej nazywana jest z gospodarką planową. Właściwe, jest tutaj określenie „centralne planowanie”, gdyż chodzi tu właśnie o jeden plan, ustalony przez tego zarządcę, który sporządza go nie dopuszczając do ingerencji w niego nikogo z zewnątrz. Jedną z podstawowych cech socjalizmu, jest właśnie ta jedna wola zarządcy, „nie ma znaczenia czyja jest owa wola. Władza może należeć do namaszczonego monarchy lub dyktatora sprawującego władzę dzięki swej charyzmie. Może ją dzierżyć Führer lub rząd Führerów wybranych w powszechnym głosowaniu. Ważne jest to, że wykorzystaniem wszystkich czynników produkcji kieruje wyłącznie jeden podmiot. Tylko jedna wola wybiera, decyduje, kieruje, działa, rozkazuje. Wszyscy pozostali są po prostu posłuszni rozkazom i poleceniom (...) Współpracę społeczną w systemie podziału pracy zapewnia system hegemonicznej zależności, w którym zarządca wymaga od wszystkich poddanych bezwzględności posłuszeństwa”<sup>20</sup>. Owy zarządca decyduje więc o tym, co ma być produkowane, jak owy proces produkcji ma przebiegać, i ile dóbr i usług ma zostać wyprodukowanych. Zarządca dzieli także wyprodukowane dobra i usługi pomiędzy członkami społeczeństwa.

Ludwig von Mises opisuje w swoich książkach dwa wzorce realizacji socjalizmu. Pierwszy wzorec nazwany przez niego marksistowskim (wymienia także nazwy: sowiecki, leninowski lub rosyjski) ma charakter czysto biurokratyczny. Wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady, warsztaty czy gospodarstwa rolne są znacjonalizowane, kierowane przez urzędników. Drugi wzorec nazwany przez Misesa systemem narodowo – socjalistycznym (lub także niemieckim czy modelem Hindenburga), różni się on od wzorca pierwszego tym, że zachowuje on pozory prywatnej własności i mechanizmów gospodarki rynkowej. Jednak na tym pozornym rynku nie ma przedsiębiorców. Są natomiast menedżerowie (w nazistowskich Niemczech taki menedżer określany jako; Betriebsführer, czyli wódz produkcji) – którzy co prawda mają określony wpływ na politykę zatrudnienia i zarządzanie kapitałem – jednak o tym co, i ile mają produkować, a także po jakich cenach mają sprzedawać wyprodukowane produkty; decyduje naczelny państwowy urząd do spraw kierowania produkcją (w hitlerowskich Niemczech, urząd ten przyjął nazwę; Reichswirtschaftsministerium). Urząd ten decyduje m.in. o tym gdzie i za jakie wynagrodzenie mają pracować robotnicy, reguluje także mechanizmy przepływu

---

<sup>20</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 589-590.

kapitału. Gospodarka rynkowa jest tutaj zwykłą fikcją. To rząd kieruje wszystkimi działaniami produkcyjnymi. Jest więc to zwykły socjalizm z zachowaniem pozorów gospodarki rynkowej.

Ludwig von Mises opisał również inne programy wprowadzenia systemu socjalistycznego, zbliżone do modelu niemieckiego, pozorami – demokratycznego systemu rynkowego. Syndykalizm jest programem, który głosi że fabryki i inne zakłady produkcyjne powinny stać się własnością robotników w nich zatrudnionych. Ideę syndykalizmu i jego hasła przewodnie; „Koleje dla kolejarzy”, „Kopalnie dla górników” można odnaleźć w poglądach zwolenników socjalizmu glidyjnego i korporacjonizmu. Socjalizm gildyjny - inaczej zwany cechowym – wymyślony został przez Brytyjczyków, bardzo popularny wśród tamtejszych socjalistów w ostatnich latach I wojny światowej i pierwszych latach po zawieszeniu broni. System ten był przedstawiany jako samorząd industrialny, czyli gospodarczy odpowiednik władzy lokalnej, w którym prym wiodły związki zawodowe. W programie tym, znajdowano już wtedy, wiele sprzeczności i błędów, co powodowało że był on wysoce niepraktyczny. Szybko więc w Wielkiej Brytanii zapomniano o tej utopijnej idei. Przypomnieli go jednak włoscy faszyci, którzy potrzebowali własnego programu gospodarczego, po tym jak oficjalnie zerwali z marksizmem. Przerobili więc na swoją modłę program socjalizmu gildyjnego, nazywając go korporacjonizmem. Idea korporacjonizmu opierała się na założeniach, w których każda gałąź gospodarki tworzyła zmonopolizowane i autonomiczne ciało. Był ten może swobodnie zarządzać swoimi wewnętrznymi cechami bez ingerencji z zewnątrz. Także relacje pomiędzy poszczególnymi cechami nie miały podlegać rządowej ingerencji, chyba że cechy nie mogły samodzielnie dojść do porozumienia. Jednak idea korporacjonizmu – wychwalana nie tylko wśród faszystów, ale i za granicą – nigdy nie przełożyła się na faktyczną jej realizację. Samorząd w przemyśle okazał się fikcją, to rząd faszystowski sterował całą produkcją. Wszystkie te programy, które nigdy jednak nie spotkały się z realizacją, były pełne sprzeczności i wewnętrznych błędów. Ludwig von Mises nie omieszkiał nazwać ich „absurdalnymi”, a ludzi którzy głosili ideały owych programów; „ciemniakami”<sup>21</sup>. Nie ma więc wolności gospodarczej w państwie socjalistycznym. Małe znaczenie ma to, czy władzę dzierżą sowieci, faszyci czy naziści; w państwie przez nich rządzonej nie ma miejsca na realne funkcjonowanie mechanizmów rynkowych, bowiem ściśle wiąże się

---

<sup>21</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op.cit., s. 90.



to z brakiem prywatnej własności środków produkcji. W jednym ze swoich wykładów, Mises porównał socjalistyczny system organizacji gospodarczej do wojska, „w systemie rządowego planowania człowiek jest jak żołnierz w armii. Żołnierz w armii nie ma prawa wybrać sobie garnizonu, miejsca, gdzie będzie służył. Musi słuchać rozkazów.

I ustrój socjalistyczny – jak przyznawali Karol Marks, Lenin i wszyscy inni socjalistyczni przywódcy – jest przeniesieniem wojskowego regulaminu na cały system produkcji. Marks mówił o „przemysłowych armiach”, a Lenin domagał się „organizacji wszystkiego” – poczty, fabryk i innych branż przemysłu, zgodnie z modelem panującym w armii”<sup>22</sup>.

Jak mawiał Mises; tam gdzie nie ma wolności gospodarczej nie ma miejsca także na inne wolności. Nie jest więc przypadkiem to, że krajami socjalistycznymi rządzą dyktatorzy. Państwo socjalistyczne to państwo totalitarne, w którym nie istnieją żadne wolności. Nie ma w nich miejsca na wolność myśli, słowa i prasy, ponieważ dyktatorzy nie znoszą słowa krytyki, które mogło by zdemaskować jego fatalną w skutkach politykę. Praktycznie każde działanie danej jednostki, związane z życiem w społeczeństwie, jest z góry narzucane przez totalitarną władzę, i przez tą władzę kontrolowane. Dochodzi także do tego, że władza w państwie socjalistycznym, pragnie narzucić każdemu człowiekowi nawet to, jak ma on zaspokajać swoje podstawowe potrzeby (np. potrzebę zaspokojenia głodu – poprzez przydzielania mu określanych racji żywnościowych). Totalitaryzm – jak zauważa Mises, „to redukcja człowieka do kółka we wszechobejmującej maszynie zniewolenia i przymusu. Jest to system zmuszający jednostkę do zaniechania wszelkiej działalności, której rząd nie pochwala. To system nie tolerujący żadnej postawy sprzeciwu, czyniący ze społeczeństwa armię robotników podległych surowej dyscyplinie – jak mówią obrońcy socjalizmu, albo armię więźniów – jak powiadają jego przeciwnicy (...) Dzierży on jednostkę mocno w cuglach od kołyski aż po grób. W każdym momencie życia „towarzysz” ma słuchać bez zastrzeżeń rozkazów wydanych przez najwyższą władzę. Państwo jest zarówno jego strażnikiem jak i pracodawcą. Państwo określa co ma robić, co jeść i jakie może mieć przyjemności. Państwo mówi mu, jak ma myśleć i w co wierzyć”<sup>23</sup>. Jedyłą wolnością jaką posiada jednostka w państwie socjalistycznym jest wolność podporządkowania i posłuszeństwa rozkazom.

---

<sup>22</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka*, op. cit., s. 44-45.

<sup>23</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, op. cit., s. 29-30.

Socjalizm niszczy zarówno wewnętrzną współpracę – jaka odbywa się między jednostkami w społeczeństwie, jak i tą zewnętrzną – pokojową współpracę między narodami. Konflikt, jest nieodłączną cechą doktryny socjalistycznej, oczywiście propaganda każdej z socjalistycznych reżimów głosi, że jak tylko wygrają oni swoją walkę, na świecie zapanuje pokój. Jednak za nim do tego dojdzie swoje idee chcą narzucić siłą, poprzez rewolucję i wojnę. Zamiast pokojowej kooperacji, która wiąże się z wymianą handlową, socjaliści wybierają wojnę, „niewielka to pociecha, że nacjonaści pragną wojny między narodami, a marksiści między klasami (czyli wojny domowej). Zasadniczy jest tu fakt, że oba te obozy popierają wojnę niszczącą, czyli totalną”<sup>24</sup>.

Konflikt nie występuje tylko między ideologią kolektywistyczną a światem kapitalistycznym, występuje on także w środowisku socjalistycznych sekt. Każda z nich wzajemnie się zwalcza, głosząc, że tylko oni mają monopol na zaprowadzenie socjalistycznego raju. Występują również przypadki, w których poszczególne dyktatury socjalistyczne chcą zdyskredytować innych socjalistów w oczach ludu pracującego, opisują związki tychże grup z najbardziej znieawidzonym systemem kapitalistycznym. W książce „Interwencjonizm” możemy przeczytać, „komuniści, zarówno zarejestrowani członkowie partii komunistycznych jak i ich sympatycy, piętnują faszyzm i nazizm jako najwyższy i najbardziej zdeprawowany etap kapitalizmu. Jest to całkowicie zgodne z ich zwyczajem nazywania każdej partii, która nie podporządkuje się bezwarunkowo dyktatowi Moskwy – nawet niemieckich socjaldemokratów, klasycznej partii marksizmu – najemnikami kapitalizmu”<sup>25</sup>.

Socjalizm kryje się za nazwami wielu reżimów totalitarnych i grup będących zwolennikami ideologii kolektywistycznych. Każdy taki reżim, i wszystkie te grupy, mogą wydawać się różne. Owszem, w pewnych elementach różnią się między sobą, jednak zasadniczo łączy je antykapitalistyczna ideologia. Tak więc socjalistami są zarówno komuniści, faszyci jak i naziści – czyli narodowi – socjaliści.

Jeżeli jeszcze odróżniamy faszystów i nazistów jako pewne specyficzne – państwowe czy narodowe odmiany socjalizmu, to w przypadku komunizmu określenie socjalizm jest synonimem. Mises podążając tokiem myślenia ojców komunizmu – Marksa i Engelsa, nie widział podstaw ku temu aby jakoś różnicować znaczenia obu tych słów. Jak zauważa Ludwig von Mises, oba te określenia – zarówno w terminologii

---

<sup>24</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 111.

<sup>25</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin 2005, s. 75-76.

Marksa, Engelsa i Lenina, a także ich zwolenników – używane są zamiennie, „dokument, jaki wszyscy marksistowscy socjaliści uważają za niepodważalną podstawę swojej wiary, nosi tytuł „Manifest komunistyczny”. Z drugiej strony, oficjalna nazwa komunistycznego imperium rosyjskiego brzmi: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich”<sup>26</sup>.

Podstawowym zarzutem, jaki Ludwig von Mises kierował w stosunku do systemu socjalistycznego; było brak możliwości zastosowania w nim rachunku ekonomicznego. Nazwał on socjalizm, systemem niepraktycznym, w którym nie możliwe jest dokonać takowej kalkulacji z tego względu, że nie uwzględnia on własności prywatnej, a co za tym idzie nie ma w nim cen rynkowych. Zarządca, w systemie centralnego planowania, nie ma więc możliwości w sposób efektywny zarządzać całym procesem produkcji, tak aby łączył się on z potrzebami jakie istnieją w społeczeństwie, „socjalistyczne kierownictwo produkcji po prostu nie będzie wiedziało, czy to, co planuje i wykonuje jest – czy też nie jest – najbardziej stosownym środkiem dla osiągnięcia zamierzonych celów. Będzie działał jak gdyby „w ciemno”. Zmarnotrawi ograniczone czynniki produkcji zarówno materialne jak i ludzkie. Nieunikniony stanie się chaos i ubóstwo wszystkich ludzi”<sup>27</sup>. Tym jednak problemem, szerzej zajmiemy się w następnym rozdziale.

Ludwig von Mises zwraca uwagę na przepowiednię Karola Marksa; mówiącej o nieuchronnym nadejściu socjalizmu. Jednakże przed epoką socjalizmu, miała nastąpić epoka tzw. dojrzałego kapitalizmu. Epoka w której burżuazja zmusi wszystkie narody do przekształcenia się w kraje kapitalistyczne. Dopiero wtedy z najbardziej zaawansowanych w kapitalistycznej ewolucji krajów, miał zakiełkować system powszechnej szczęśliwości – komunizm. Rzeczywistość jednak okazała się inna. Komunizm zapoczątkowano w kraju znacznie mniej rozwiniętym, niż przypuszczał Marks, czyli w Rosji. Komuniści musieli zmodyfikować nieco swoje przekonania, by dojść do wniosku o możliwym ewolucyjnym skoku, który umożliwił Rosji przejście do etapu socjalizmu. Także inne kraje, nie musiały już czekać na proces ewolucyjny, mogąc przyjąć socjalizm kiedy tylko zechcą. Tych modyfikacji w późniejszych latach było jeszcze sporo. Poza tym, narody wcale nie chciały porzucać systemu kapitalistycznego, robotnicy nie garnęli się do przeprowadzania komunistycznej rewolucji. Komuniści w wielu krajach przekształcali się w partie parlamentarne, w

---

<sup>26</sup> L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, op. cit., s. 59.

<sup>27</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, op. cit., s. 95.

skutek czego ulegali degeneracji, w rozumieniu marksistów wiernych ideałom rewolucji.

Wkrótce nastąpił koniec nazistowskich Niemiec i faszystowskich rządów we Włoszech. Niewiele krajów zdecydowało się przyjąć komunizm. A te które go przyjęły, działały w świecie, którego większa część państw korzysta z mechanizmów gospodarki rynkowej. Socjalistyczni zarządcy, planując swoje działania posługiwali się rachunkami opierającymi się na cenach ustalanych za granicą, ustalanych w krajach kapitalistycznych. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej polskiego oddziału Instytutu Misesa, „według doniesień prasowych z końca lat sześćdziesiątych władze Związku Sowieckiego czerpały wiedzę na temat pożądaných relacji cenowych między różnymi produktami z amerykańskich katalogów handlowych firmy Sears Roebuck”<sup>28</sup>. Mises zgadzał się z tezą marksistów; że socjalizm wprowadzony w zaledwie w jednym czy kilku krajach nie jest jeszcze prawdziwym socjalizmem. Jednak miał zupełnie inne zdanie – niż jego socjalistyczni oponenti – co do konsekwencji, jakie spotkałyby świat, gdyby każdy, lub przynajmniej większość narodów przyjęłyby socjalizm.

### **3. Interwencjonizm państwowy**

Istnieje pogląd, że między socjalizmem i kapitalizmem jest pewien stan pośredni, który określa się mianem „trzeciej drogi”. Trzecia forma społecznego współdziałania, nie jest według jej zwolenników socjalizmem, ani też kapitalizmem. Ma być to gospodarka mieszana, która rzekomo zawiera zalety socjalizmu i kapitalizmu, jednocześnie pozbawiona jest wad charakterystycznych dla obu tych systemów. Ludwig von Mises jednoznacznie sprzeciwia się teorii mówiącej o trzecim systemie, „...nie ma trzeciej drogi, żadnego trzeciego systemu jako możliwego wzorca trwałego porządku społecznego”<sup>29</sup>. Według Austriaka, tak zwana gospodarka mieszana, jest po prostu systemem gospodarki rynkowej, silnie jednak skrzepowanym rządowymi regulacjami. Mises nazywa ten rzekomy stan pośredni – interwencjonizmem.

W warunkach interwencjonizmu istnieje dwoistość rynku i władz państwowych. Oznacza to, że władze przyzwalają na działania mechanizmów wolnego rynku, ingerując jednak w określone jego sfery. Rząd nie ogranicza się tutaj wyłącznie do

---

<sup>28</sup> W. Falkowski, *Czy Mises był Polakiem*, [http://www.ha.mises.pl/pl/informacje/ludwig\\_von\\_mises/](http://www.ha.mises.pl/pl/informacje/ludwig_von_mises/), (stan na 01.09. 2009)

<sup>29</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, op. cit., s. 22.

działań służących ochronie prywatnych własności środków produkcji przed atakami przemocy i oszustwa – jak zakłada funkcjonowanie systemu kapitalistycznego – lecz ingeruje w gospodarkę poprzez różnego rodzaju nakazy i zakazy, aby wyzbyć się niektórych niepożądanych dla społeczeństwa rezultatów, jakie rzekomo miałyby miejsce w czystej, nieskrępowanej gospodarce rynkowej. Właśnie tym; że istnieje tutaj prywatna własność środków produkcji i funkcjonują mechanizmy gospodarki rynkowej, różni się interwencjonizm od gospodarki socjalistycznej. Dualizm rynku i rządu wynika także z tego, że obok przedsiębiorstw prywatnych istnieją także przedsiębiorstwa stanowiące własność publiczną, zarządzane przez organy państwowe. Przedsiębiorstwa publiczne, tak jak ich prywatne odpowiedniki podlegają prawom rynku, korzystają z rachunku ekonomicznego, który umożliwia im działanie na rynku. Także więc, nad tymi przedsiębiorstwach ciąży presja zysku, lub przynajmniej oczekuje się, by nie przynosiły one strat. Rząd co prawda może pokryć straty wynikające z działania przedsiębiorstwa publicznego z funduszy publicznych, lecz nie ogranicza to w żaden sposób funkcjonowania rynku.

Są różne pobudki, jakimi kieruje się władza decydując się na ingerencję w mechanizmy rynkowe. Zapewne część polityków jest święcie przekonana, że mechanizm gospodarki rynkowej, pozostawiony samopas, często niesie ze sobą negatywne konsekwencje dla społeczeństwa. Dlatego też kierując się dobrem społeczeństwa, ingerują w wolny rynek, pragnąc wyeliminować jego negatywne efekty. Nie możemy jednak wykluczyć tych, którzy będąc zwolennikami państwowej ingerencji w gospodarkę, działają z pobudek czystko egoistycznych. Nawołują oni do interwencji państwa w określonej sferze gospodarki, licząc na profity dla siebie, lub dla poszczególnych grup, wpływających na decyzje danego polityka. Stąd też bierze się zjawisko korupcji, które jest nieuchronnym efektem interwencjonizmu.

Pozostając także przy egoistycznych pobudkach, jakimi kierują się zwolennicy interwencjonizmu, trzeba wskazać na skutki działań przeróżnych grup nacisku. Ludwig von Mises wskazuje na to, że w państwie interwencjonistycznym rządy obywatelskie – a więc takie, w których dba się o interesy wszystkich obywateli – zostają zastąpione rządami przeróżnych grup interesu, „istnieją reprezentanci rolnictwa, pracy najemnej, przemysłu bawełny, stali, srebra, itp. Jednak żaden parlamentarzysta nie poczuwa się do reprezentowania narodu jako całości”<sup>30</sup>. Każda z tych grup interesu, jest zdecydowaną

---

<sup>30</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 129.

mniejszością, jeżeli bierzemy pod uwagę zakres całego społeczeństwa. Kiedy takiej mniejszości, uda się w sposób wystarczający wyrzucić presję na rządzących, tak aby ci interweniowali w ich interesie poprzez odpowiednie dekry, ustawy i zarządzenia – uzyskują przywilej, kosztem całej reszty społeczeństwa, czyli zdecydowanej większości. Oczywiście, w każdym państwie zwykle znajduje się wiele takich grup interesu, którym udaje się uzyskać określone przywileje. Zawsze jednak odbywa się to kosztem większości społeczeństwa. Taki stan nie miałby miejsca w państwie, w którym jedyną grupą interesu jaką kierują się politycy i władza, byli konsumenci, czyli wszyscy obywatele.

Związki zawodowe są najbardziej skutecznymi grupami interesu. Ich skuteczność wywołana jest tym, że dysponują oni specjalnym przywilejem stosowania przymusu i przemocy, który w państwie demokratycznym powinien być zarezerwowany dla państwa. Związkowcy dysponują prawem do strajku, który praktycznie mogą zarządzić w każdej chwili, w trakcie jego trwania często dopuszczają się użycia siły wobec tzw. łamistrajków, czyli tych, którzy nie chcą zaprzestać pracy. Odmawiają także dostępu do zatrudnienia osobom, nie będącym członkami związku. Największym przywilejem cieszą się związki zawodowe działające w kluczowych gałęziach przemysłu, „ci robotnicy, których strajk odcina dostawy wody, światła, artykułów spożywczych i innych towarów pierwszej potrzeby, są w stanie otrzymać wszystko, czego chcą, kosztem reszty społeczeństwa”<sup>31</sup>. Żądania związkowców dotyczą najczęściej podwyżek płac dla pracowników sektorów gospodarki, w którym owe związki działają. Jednak zarówno wymuszone zwiększenie płacy ponad cenę rynkową, jak i inne „zdobycze socjalne”(np: ograniczenie czasu pracy) powodują zwiększenie kosztów pracy, czego konsekwencją jest wzrost bezrobocia.

Ludwig von Mises interwencję przedstawia w sposób następujący, „jest pojedynczym zleceniem państwa dysponującego różnymi możliwościami wywierania na ludzi presji. Zmusza ono producentów i właścicieli środków produkcji do ich użycia w sposób inny niż ten, jaki zastosowaliby oni pod presją rynku”<sup>32</sup>. Zwykle jest tak, że działania rządu nie ograniczają się do jednej interwencji. Jedna ingerencja w gospodarkę prowokuje kolejną, która to znowu zmusza władzę do ustanawiania coraz to nowszych regulacji i ograniczeń. Dekry rządu nie mogą przy tym ograniczać się do jednej, lub kilku gałęzi przemysłu, ponieważ branże które pozostawiono mechanizmom

---

<sup>31</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, op. cit., s. 28.

<sup>32</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 26.

czystej gospodarki rynkowej, mogą przyciągnąć kapitał i pracę z branż poddanych regulacjom, gdyż zmierzają one zawsze w stronę korzystniejszych warunków rozwoju.

Mises w swoich pracach przedstawił uproszczony mechanizm działania rządowej ingerencji w gospodarkę. Przykład z mlekiem, doskonale jednak przedstawia ten problem, i wyjaśnia przyczyny fiaska, większości takich działań. Interwencja zaczyna się od ustalenia ceny maksymalnej na mleko – oczywiście niższej niż cena rynkowa – która ma za zadanie umożliwić zakup produktu, większej ilości konsumentom. Popyt więc się zwiększa, jednak u niektórych prywatnych producentów mleka, niższa zadekretowana cena powoduje straty. Ograniczają więc swoją produkcję, tak aby była ona opłacalna; przykładowo więc sprzedają część krów na ubój, lub przeznaczają wyprodukowane mleko na bardziej opłacalną – bo nie podlegającą regulacji – produkcję przetworów mlecznych. Na skutek pierwszej interwencji; popyt na rynku się zwiększa, jednak podaż mleka zmniejsza się. Część ludzi mleka nie kupi wcale, ci którym bardziej na nim zależy, będą tracić czas w kolejkach – jak pisze Mises, jest to znamienne zjawisko w państwie, gdzie rząd wprowadza ceny maksymalne. Ogólne pożycie mleka spada. Rząd podejmuje się więc kolejnego kroku, a mianowicie systemu racjonowania. Racjonowanie oznacza, że pewni ludzie są uprzywilejowani; dla przykładu mleko w większych ilościach, mogą kupować ludzie posiadający dzieci do lat czterech – jako że tym dzieciom jest ono w tym okresie dojrzewania najbardziej potrzebne. Ludzie są jednak coraz bardziej niezadowoleni. Rząd więc robi wywiad wśród producentów mleka i dochodzi do wniosków – nie chcąc przy tym, przyznać się do błędu i odstąpić od pierwszej interwencji – że spadek produkcji spowodowany jest zbyt wysokimi kosztami produkowania. Decyduje się więc na kolejną interwencję – ustala cenę maksymalną na paszę, jeden ze składników produkcji mleka. Władza więc z nadzieją oczekuje wzrostu podaży mleka, po tym jak przyczynia się do spadku kosztów jego produkcji. Jednak wkrótce okazuje się, że producenci paszy zachowują się tak samo jak producenci mleka, i także oni zmniejszają produkcję, gdyż staje się ona nieopłacalna. Rząd w kolejnym kroku, chcąc zmniejszyć koszty produkcji paszy, wyznacza ceny maksymalne na towary niezbędne do jej produkcji. Historia jednak znowu się powtarza. Rząd podejmując kolejne interwencje; ustalając ceny na kolejne artykuły konsumpcyjne, ustalając przy tym także cenę pracy jako jednego z elementów kosztów produkcji kontrolowanych towarów. Rząd musi objąć kontrolą także produkcję innych artykułów, które wcześniej przyciągnęły do siebie kapitał i pracę

z kontrolowanych obszarów gospodarki. Tak więc zaczynając interwencję od artykułu pierwszej potrzeby, dochodzi do regulowania produkcji artykułów luksusowych.

Tak jak miało to miejsce w tym przykładzie, w przypadku mleka, tak i interwencja w produkcję każdego innego dobra i usługi w systemie opartym na prywatnej własności środków produkcji, skazana jest na niepowodzenie. Co jednak zwraca szczególną uwagę, „wszelkie rodzaje ingerencji w zjawiska rynkowe nie tylko nie pozwalają osiągnąć celów zamierzonych przez ich autorów i zwolenników, lecz skutkują takim stanem rzeczy, który w ich ocenie jest mniej pożądany niż dotychczasowy”<sup>33</sup>.

Tak więc ingerencja rządu w gospodarkę, zwykle powoduje spadek produkcji i wzrost cen. Jeżeli władza ingeruje także w rynek pracy, powoduje to zwykle wzrost bezrobocia. Rządy państw ograniczając możliwości producentów krajowych i zagranicznych, przyczyniają się do powstawania monopolii. Często bywa tak, że owy monopol może trwać, tylko dzięki rządowemu dekretowi, która zamyka możliwości wejścia na rynek innym przedsiębiorcom.

Bardzo groźna w skutkach, może okazać się polityka pieniężna rządu, która prowadzi do ciągłego pompowania pieniędzy w gospodarkę, celem sztucznego jej pobudzania. Powoduje to często gwałtowny wzrost inflacji, a co gorsza kryzysy gospodarcze odbijające się negatywnymi konsekwencjami dla wszystkich podmiotów na rynku. Kryzysy gospodarcze powtarzają się cyklicznie, jeżeli rząd nie zaniecha polityki inflacjonizmu i ekspansji kredytowej. Co trzeba podkreślić; kryzysy gospodarcze nie są efektem działania gospodarki rynkowej czyli kapitalizmu, są natomiast rezultatem interwencjonizmu państwowego czyli rządowych ingerencji w gospodarkę.

Na swoje interwencjonistyczne działania, rządy czerpią pieniądze z funduszy publicznych, czyli z wszelkiego rodzaju podatków. Podatki, a szczególnie podatek progresywny, są także narzędziem konfiskaty i redystrybucji dochodów. Państwo chce zabierać najbogatszym by oddawać tym uboższym. Zwykle jednak tymi najbogatszymi są przedsiębiorcy, którzy najlepiej oddawali się służbie konsumentom. Podatki ograniczając więc możliwości inwestycyjne tych przedsiębiorców – produkcja dóbr i usług spada, co odbija się na konsumentach, także tych najbiedniejszych. Podatki bezpośrednio oddziałują na konsumentów, którzy je płacą, ograniczając ich możliwości

---

<sup>33</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 724.



konsumpcyjne. Jak podkreśla Ludwig von Mises, „tak więc celem wszelkich działań interwencjonistycznych jest ograniczenie władzy konsumentów. Rząd chce przyznać sobie władzę, lub co najmniej część władzy, która w gospodarce wolnorynkowej należy do konsumentów”<sup>34</sup>.

Nawet w państwie kapitalistycznym istnieją sfery związane z rolą rządu, w których występuje biurokracja. Owe zarządzanie biurokratyczne jest, „metodą stosowaną przy prowadzeniu spraw administracyjnych, których rezultat nie ma żadnej wartości gotówkowej na rynku”<sup>35</sup>. W państwie kapitalistycznym biurokracja nie stanowi jednak problemu, związane jest to z ograniczoną rolą państwa, które dla swoich obywateli ma być przede wszystkim gwarantem bezpieczeństwa. W warunkach istnienia interwencjonizmu państwowego, biurokracja rozrasta się do niebotycznych rozmiarów. Państwo, które dąży do ingerencji w każdą sferę działalności jednostki, tworzy masę ustaw, dekretów i rozporządzeń, do których realizacji potrzebna jest armia urzędników. Owa armia urzędników nie wytwarza jednak żadnych dóbr i usług, jej utrzymywanie związane jest więc z ogromnymi wydatkami, opłacanymi z budżetu państwa. Zagrożenie związane z biurokratyzacją związane jest również z władzą, jaką w państwie etatystycznym posiadają urzędnicy, którzy poprzez swoją liczebność, stanowią pokaźną klasę, której egzystencja uzależniona jest od wzrostu lub przynajmniej utrzymywaniu stanu państwowej ingerencji, biurokrata jako wyborca będzie więc o to zabiegał. Nie należy jednak winić urzędników, za to że wykonują swoją pracę, „to nie wina mężczyzn i kobiet, którzy zapełniają urzędy i biura (...) to system jest zły, a nie podporządkowani mu przydatni ludzie (...) ludzie odczuwają urazę nie do biurokracji jako takiej, lecz do wkraczania biurokracji we wszelkie sfery ludzkiego życia i ludzkiej działalności. Walka przeciwko wykroczeniom biurokracji jest w istocie walką przeciwko totalitarnej dyktaturze”<sup>36</sup>.

Interwencjonizm ogranicza wolność konsumentów – obywateli, jednak w przeciwieństwie do socjalizmu, „nie zabiera całej wolności wszystkim obywatelom. Jednak każdy stosowany przezeń środek zabiera jej część i zawęża człowiekowi pole działania”<sup>37</sup>. Władza próbuje narzucić ludziom, co mają robić a czego nie robić. Często jest to powodowane troską o dobro obywateli. Rząd ogranicza przykładowo picie alkoholu i palenie papierosów w trosce stan zdrowia swoich obywateli. Zazwyczaj

---

<sup>34</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka*, op. cit., s. 58.

<sup>35</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, op. cit., s. 60.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>37</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 135.

jednak jedne – usprawiedliwione dobrą intencją – ograniczenia działań obywateli, prowokuje chęć wpływu w kolejne sfery wolności jednostki, „założmy więc, że dobrze jest powstrzymywać ludzi od szkodzenia sobie przez nadmierne picie lub palenie. Ale kiedy przyjmujemy takie założenie, inni ludzie powiedzą: Czy ciało to wszystko? Czy umysł nie jest najważniejszy? Czy umysł nie jest przyrodzonym darem człowieka, prawdziwą ludzką wartością? Jeśli przyzna się rządowi prawo do decydowania o tym, co ludzie mają spożywać, do decydowania o tym, czy ktoś powinien palić, pić lub nie pić, trudno jest wtedy udzielić dobrej odpowiedzi ludziom, którzy mówią: „Ważniejsze od ciała są umysł i dusza, więc człowiek bardziej sobie szkodzi, czytając złe książki, słuchając złej muzyki i oglądając złe filmy. Obowiązkiem rządu jest zatem przeszkodzić ludziom w popełnianiu tych błędów”<sup>38</sup>. Mises jest zatem zwolennikiem wolności, która oznacza także wolność popełniania błędów, tylko taka wolność jest bezpieczna. Inną sprawą jest to, że taka ingerencja w wolność obywateli, jak każda inna ingerencja państwa, może w konsekwencji spowodować jeszcze gorszą dla obywateli sytuację, zagrażającą systemowi społecznej współpracy. Przykładem jest tutaj – jak wskazuje Mises – pewien „szlachetny eksperyment” jakiego dokonano w Stanach Zjednoczonych, wprowadzając prohibicję.

Równie szkodliwy, jak socjalizm potrafi być interwencjonizm; mówiąc o tym jakie zagrożenie niesie on dla pokojowego współistnienia narodów. Polityka protekcjonizmu, która rzekomo ma chronić interesy przedsiębiorców krajowych przed konkurencją z zagranicy; nie tylko godzi w interesy konsumentów, w kraju którym rząd prowadzi taką politykę, ale i powoduje wrogie stosunki między krajami, które stawiają sobie kolejne bariery we współpracy handlowej. Idea narodowej samowystarczalności zagraża mechanizmowi międzynarodowego podziału pracy, który przynosi korzyści każdemu uczestnikowi; niezależnie od wielkości jego terytorium, liczby ludności, zasobów naturalnych, rozwoju przemysłowego itp. Autor „Ludzkiego Działania” jednoznacznie wypowiada się na temat filozofii protekcjonizmu, mówiąc że jest to filozofia wojny, „protekcjonizm niewątpliwie jest wymierzony w interesy innych państw i rzeczywiście je narusza. Żłudne jest oczekiwanie, że narody, które na tym cierpią, będą biernie tolerowały protekcjonizm innych krajów, jeśli są przekonane, że dysponują wystarczająco dużą siłą militarną, by się mu przeciwstawić”<sup>39</sup>.

---

<sup>38</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka*, op. cit., s. 37-38.

<sup>39</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 582.

Jak zauważył Ludwig von Mises, sam Karol Marks jak i jego zwolennicy, nie wierzyli, że interwencjonizm może przynieść masom jakieś korzyści. Zarówno Mises jak i Marks uważali, że wszelkie środki interwencjonistyczne są sprzeczne same w sobie. Mises jednak dopełnia tę myśl, pisząc, że nie rozwiązują one bowiem problemów jakimi były powodowane, a wręcz przeciwnie – konsekwencje ich wprowadzania przez rządzących, wywołują jeszcze większy chaos i niezadowolenie. Interwencjonizm, co warto jeszcze raz podkreślić; nie jest żadnym systemem ekonomicznym; mieszczącym się pomiędzy socjalizmem a kapitalizmem. Nie jest żadną trzecią czy środkową drogą, „jest on zaledwie zbiorem procedur utrudniających funkcjonowanie gospodarki rynkowej, a w rezultacie niszczących ją”<sup>40</sup>. Jeżeli więc, rządy stosujące politykę interwencjonizmu – posuwając się co raz to dalej w swoich działaniach, polegających na coraz to większej ingerencji w gospodarkę rynkową – w porę nie zdecydują się na powrót do wolnego rynku; doprowadzą do stanu, w którym system gospodarki rynkowej, zastąpi socjalizm według wzorca niemieckiego.

Według autora tego tekstu, w pełni uzasadnione jest twierdzenie Ludwiga von Misesa; że kapitalizm jest jedynym możliwym systemem gospodarczej organizacji społeczeństwa. Jeżeli jest więc jedynym takim systemem, nie musimy już wykazywać, że jest on lepszy od jakiegokolwiek innego systemu. Mises sam przyznawał, że socjalizm – w pełnym tego słowa znaczeniu – nie jest systemem wykonalnym. Nie da się go urzeczywistnić w kontekście systemu organizacji społeczeństwa. Jak to dosadnie określił w „Ludzkim Działaniu”, „społeczeństwo które wybiera między kapitalizmem a socjalizmem, nie decyduje się na jeden z dwu systemów społecznych, lecz dokonuje wyboru między współpracą społeczną a rozpadem społeczeństwa”<sup>41</sup>. Państwa, które określano, lub określa się mianem socjalistycznych, korzystają z mechanizmów i danych rynkowych innych państw kapitalistycznych, i z tego też względu nigdy nie były one państwami socjalistycznym, w pełnym tego słowa znaczeniu. Co jednak nie przeszkodziło im zrujnować swoich gospodarek, doprowadzając do nędzy swoich obywateli. Według Ludwiga von Misesa; kapitalizm można definiować jako gospodarkę rynkową, jednak jak sam przyznaje; system ten w jego „czystej” postaci nigdy nie został wypróbowany. Nawet w ojczyźnie liberalizmu – w dobie jego największego rozwoju – Anglii, zwolennikom polityki liberalnej nie udało się wprowadzić w życie wszystkich swoich postulatów. Możemy więc zaryzykować

---

<sup>40</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op.cit., s. 123.

<sup>41</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 577.

stwierdzenie, że taka „czysta gospodarka rynkowa” nigdy nie będzie miała miejsca. Nie jest ona bowiem możliwa ani w demokracji – gdzie zawsze będą istniały grupy jej nieprzychylne, ani tym bardziej w żadnym innym ustroju. Istotnym problemem jest tutaj brak wyraźnego rozróżnienia; kiedy państwo wykracza poza swoją rolę, jaką wyznaczają mu zwolennicy państwa kapitalistycznego. Brakuje tej wyraźnej granicy, której to państwo nie powinno przekraczać swoją ingerencją, aby nie naruszać reguły „czystej gospodarki rynkowej”. Trudno także przypuszczać, że taka „czysta” forma kapitalizmu może funkcjonować w jednym, lub kilku państwach, podczas gdy w innych istniałby chociażby nieco „brudniejszy” kapitalizm. Czy polityka innych państw – tych, w których występuje ta „brudniejsza” forma gospodarki rynkowej – nie miałyby wpływu na gospodarkę rynkową państw w pełni kapitalistycznych? Z całą pewnością, nie możliwe jest wprowadzenie wolnego rynku w jego czystej postaci, w warunkach istnienia organizacji państwowych. Gdyby jednak takie organizacje zniesiono – co jest jednak mało prawdopodobne – teza o możliwości wprowadzenia „czystej gospodarki rynkowej” jest wysoce ryzykowna, brakowało by bowiem wtedy podmiotu, który ze swoimi szerokimi kompetencjami – związanymi także z monopolem na przemoc – zapewniłby odpowiednie bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom wolnego rynku, co wydaje się konieczne do trwałego funkcjonowania tego systemu.

Jednak w interesie wszystkich jednostek, społeczeństw i narodów, jest dążenie do stanu, w którym system kapitalistyczny jest możliwy w jak „najczystszej” postaci. Tylko dążenie – do najczystszej, możliwej formy kapitalizmu – zagwarantować może światu wysoki i postępujący rozwój gospodarczy, który przyczyni się do poprawy życia wszystkich obywateli, tak jak miało to miejsce w Anglii przed pierwszą wojną światową.

Odnosząc się jeszcze do kwestii interwencjonizmu państwowego, trudno jest podzielać obawy Misesa, że nadmierna ingerencja państwa w gospodarkę prowadzi ostatecznie do socjalizmu. Pominąwszy teorię o niewykonalności systemu socjalistycznego, warto zwrócić uwagę na aspekt światowych tendencji, jakie to można zaobserwować w historii gospodarczej państw kapitalistycznych. Otóż występują tutaj pewne cyklicznie powtarzające się ruchy rządów państw, w których panuje system gospodarki rynkowej. Pod wpływem różnorodnych czynników – związanych, a to ze światową koniunkturą, a to z działalnością różnych grup interesu, lobby i innych mniej lub bardziej znaczących czynników (np. stanem wojny lub pokoju) – możemy zauważyć tendencję, w których to władze państw kapitalistycznych w pewnych okresach decydują

się na większy interwencjonizm – czyli ingerencję w gospodarkę rynkową, by w kolejnym okresie powrócić do uwolnienia mechanizmów gospodarki rynkowej poprzez zmniejszenia natężenia państwowych ingerencji. Okresy te następują po sobie cyklicznie. Związane jest to ściśle ze świadomością społeczną i poparciem dla ideologii bądź to wolnorynkowych, bądź ideologii lewicowych. I tak przykładowo po okresie prosperity uzyskanego dzięki polityce grupy kierującej się ideologią wolnorynkową, dochodzi do władzy grupa, która kieruje się hasłami redystrybucji i konsumpcji uzyskanego dobrobytu. Kiedy grupa kierująca się lewicową ideologią doprowadzi do kryzysu gospodarczego w danym kraju, do głosu dochodzi znowu ideologia wolnego rynku, która to wkrótce uzyskuje społeczne poparcie, chcąc naprawić szkody wynikającej z nadmiernej ingerencji państwa w gospodarkę. Być może dla niektórych jest to zbyt uproszczony mechanizm, być może ramy czasowe – jakie przyjmuje autor tej pracy – dla określenia tych cyklicznie powtarzających się tendencji są tutaj zbyt wąskie. Wydaje się jednak, że owe tendencje możemy zaobserwować zarówno w stosunku do krajów uważanych powszechnie za rozwinięte gospodarczo, jak i tych rozwijających się. Powoduje to ograniczenie rozwoju i dobrobytu w krajach kapitalistycznych, zapewnia jednak trwanie w systemie gospodarki rynkowej.

## ROZDZIAŁ III. BŁĘDY SOCJALIZMU I INTERWENCJONIZMU

### 1. Problem kalkulacji ekonomicznej

Socjalizm, nazywany jest inaczej gospodarką planową. Zakłada się więc, że istnieje jakiś plan. Logiczne jest więc to, że zarządca odpowiedzialny za konstrukcję owego planu musi opierać się na jakiejś kalkulacji. Musi on wiedzieć co i w jakich ilościach trzeba produkować, przy wykorzystaniu ograniczonych czynników produkcji. Problem jednak leży w tym, że w socjalizmie owa kalkulacja jest niemożliwa. Wykazał to właśnie Ludwig von Mises. Było to jedno z największych osiągnięć austriackiego ekonomisty, nawet jego najwięksi oponenty nie mogli podważyć jego teorii.

Kalkulacja ekonomiczna to, jak pisał Mises, „metoda kalkulowania stosowana przez ludzi działających w systemie społecznym opartym na prywatnej własności środków produkcji. Jest to narzędzie działających jednostek; sposób wykonywania obliczeń przeznaczony do ustalania prywatnego bogactwa i dochodu oraz prywatnych zysków i strat jednostek działających we własnym imieniu w społeczeństwie wolnej przedsiębiorczości”<sup>1</sup>. Tak więc kalkulacja ekonomiczna możliwa jest jedynie w kapitalizmie i może się nią posługiwać każda jednostka, działająca w społeczeństwie.

Głównym, nierozłącznym i niezbędnym narzędziem kalkulacji ekonomicznej jest pieniądz, a konkretnie cena rynkowa wyrażona w pieniądzu. Dzięki cenie rynkowej wszelkich dóbr i usług możemy poznać ludzkie preferencje, czyli to co jednostki w danym czasie potrzebują najbardziej. Dokonują one oceny dóbr konsumpcyjnych poprzez swoje wybory – zakupów danych produktów. Należy tutaj zaznaczyć, że cena rynkowa nie jest czymś stałym, jest tak samo zmienna jak ludzkie decyzje i działania, jest ona bowiem z nimi nierozzerwalnie związana.

Wiedzę tę wykorzystuje przedsiębiorca, który dzięki kalkulacji ekonomicznej może badać zmiany zachodzące na rynku. Może dzięki niej zaplanować swoje przyszłe działanie lub ocenić rezultaty działania przeszłego, wszystko to w celu osiągnięcia jak największego zysku, który będzie rezultatem zaspokojenia potrzeb konsumentów.

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007, s. 198.

Ceny rynkowe, pozwalają także efektywnie gospodarować ograniczonymi czynnikami produkcji. Konsumenci, dokonujący zakupu danego dobra lub usługi, decydują także o tym gdzie, i w jakim stopniu ma nastąpić alokacja czynników produkcji, „należy sobie zdać sprawę z tego, iż w społeczeństwie rynkowym zorganizowanym na podstawie wolnej przedsiębiorczości i prywatnej własności środków produkcji ceny dóbr rynkowych stanowią wierne i dokładne odzwierciedlenie cen różnych czynników potrzebnych do ich produkcji. W ten sposób możemy odkryć za pomocą dokładnego rachunku, który spośród nieskończonej liczby możliwych procesów produkcji jest bardziej korzystny, a który mniej. Określenie „bardziej korzystny” oznacza w tym kontekście zastosowanie tych czynników produkcji w taki sposób, że produkcja dóbr konsumpcyjnych, których pilniej domagają się konsumenci, staje się priorytetowa w stosunku do produkcji tych towarów, o które konsumenci już tak usilnie nie proszą”<sup>2</sup>.

Oczywiście posługiwanie się kalkulacją ekonomiczną nie wyeliminuje działania błędnego, „przyszłość jest dla ludzi zawsze niepewna, w związku z tym każda transakcja zawierana na przyszłość jest spekulacją”<sup>3</sup>, ceny rynkowe nie są czymś stałym, powodowane są przez decyzje jednostek, które są zmienne. Ceny są odzwierciedleniem preferencji konsumenckiej w danej chwili, ludzkie decyzje mogą jednak szybko się zmieniać, te ryzyko musi wziąć pod uwagę przedsiębiorca.

Wadą kalkulacji ekonomicznej, może być dla niektórych to, że nie dotyczy ona rzeczy, które nie są sprzedawane lub kupowane za pieniądze. Inni mogą rozwinąć ten zarzut o to, że jest ona narzędziem egoistycznych jednostek, kierujących się tylko i wyłącznie rządzą zysku, nie dbając o interesy społeczeństwa. Ludwig von Mises odpowiada na te zarzuty pisząc że, „wszystko to wcale nie umniejsza użyteczności kalkulacji ekonomicznej. Rzeczy, które nie mogą być zaksięgowane i nie podlegają kalkulacji, są albo celami, albo dobrami pierwszego rzędu. Nie potrzeba żadnej kalkulacji, żeby je w pełni docenić i zwrócić na nie uwagę. Aby dokonać wyboru, działający człowiek musi jedynie zestawić je z całkowitym kosztem ich nabycia lub zachowania (...) to, że człowiek wypracował sposób możliwie najdokładniejszej oceny metod działania oraz eliminacji dyskomfortu za pomocą najbardziej praktycznych i oszczędnych środków, nie jest

---

<sup>2</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin 2005, s. 40.

<sup>3</sup> L. von Mises, *Równania w ekonomii matematycznej i problem ekonomicznej kalkulacji w państwie socjalistycznym*, <http://mises.pl/188/188/> (stan na 01.09. 2009)

równoznaczne z zakazem organizowania sobie życia według zasad, które uznaje za słuszne”<sup>4</sup>.

Kalkulacja ekonomiczna to nie magiczna kula, która mówi jaka będzie przyszłość, na jej podstawie przedsiębiorca może jedynie spekulować jaka ona będzie, pozwoli mu także później zweryfikować czy dobrze odgadł potrzeby rynku – czy jego przedsięwzięcie przyniosło mu zysk, czy też stratę. Niepewność związana z działaniami ludzi potęgują rządowe interwencje w system pieniężny, które powodują zakłócenia w systemie kalkulacji ekonomicznej. Polityka rządu, która prowadzi do dużych i gwałtownych wahań podaży pieniądza, zmieniając jego siłę nabywczą, powoduje, że kalkulacja ekonomiczna jest systemem wadliwym, „w związku ze wzrostem lub spadkiem siły nabywczej powstają specyficzne różnice między cenami wcześniejszymi i późniejszymi. Kalkulacja wykazuje zyski lub straty, które w rzeczywistości są wyłącznie wynikiem zmian siły nabywczej pochodzącej ze sfery pieniądza”<sup>5</sup>. Nie ma jednak innego, lepszego sposobu na planowanie i ocenianie działań człowieka w sferze gospodarczej.

W „Ludzkim Działaniu” Mises porównuje zarządcę w państwie socjalistycznym do żeglarza nieobeznanego z metodami nawigacji, który znalazł się na pełnym morzu. Te morze, to ogromne ilości danych, informacji i możliwości w systemie gospodarczym, „otóż istnieje niezliczona ilość materialnych czynników produkcji i w każdej klasie różnią się one między sobą zarówno pod względem swoich fizycznych własności jak też miejsc, w których są one dostępne. Mamy miliony pracowników i oni też różnią się znacznie między sobą, jeśli chodzi o ich zdolność pracy. Technologia dostarcza nam informacji na temat niezliczonych możliwości dotyczących tego, co można uzyskać przy użyciu danej podaży naturalnych zasobów, dóbr kapitałowych oraz siły roboczej do produkcji dóbr rynkowych”<sup>6</sup>. Zarządca gospodarki socjalistycznej musiałby wiedzieć jakie są najważniejsze potrzeby społeczeństwa i jak najefektywniej można je spełnić, czyli ile, i w jaki sposób, wyprodukować danego dobra i usługi. Biorąc jeszcze pod uwagę to, że zarówno potrzeby społeczeństwa jak i warunki produkcyjne stale się zmieniają trudno jest wyobrazić sobie, aby jakaś osoba lub nawet grupa ludzi mogłaby zaplanować system gospodarczy, który zapewniłby ludziom materialny dobrobyt,

---

<sup>4</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 187.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 361.

<sup>6</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, op. cit., s.



lub przynajmniej zaspokoił ich najważniejsze potrzeby. Już w 1920 roku, w artykule pt: „Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen”(tłum. „Rachunek Ekonomiczny we Wspólnocie Socjalistycznej”), Mises nakreślił wizję państwa, którego gospodarka pozbawiona została kalkulacji ekonomicznej, „powstaną setki i tysiące fabryk. Tylko niewiele z nich będzie produkować wyroby finalne, większość bowiem wytwarzać będzie półprodukty lub środki produkcji. Jedne z drugimi będą się zazębiały. Każdy produkt, zanim stanie się zdolny do użytku, przejdzie przez całą serię faz pośrednich. Jednakże w tym niekończącym się mozole kierownictwo fabryk pozbawione będzie narzędzia, przy pomocy którego mogłoby ocenić swoją sytuację. Nie będzie ono w stanie nigdy stwierdzić, czy dany produkt nie jest przypadkiem utrzymywany w procesach produkcyjnych zbyt dużą ilością czasu, albo czy nie doszło przy jego produkcji do marnotrawstwa siły roboczej i materiałów”<sup>7</sup>.

Kalkulacja ekonomiczna w gospodarce socjalistycznej jest niemożliwa gdyż nie występują tam ceny rynkowe - które są jej nieodzownym elementem, nie występuje także podział pracy intelektualnej, który zapewnia jej praktyczne zastosowanie. Miliony przedsiębiorców korzystających z podziału pracy, jaki występuje w gospodarce rynkowej, mogą dzięki kalkulacji ekonomicznej ograniczyć potrzebne im informacje do sfery, w której działają. Zamiast jednego planu jaki zakłada się w socjalizmie, mamy miliony planów które wzajemnie się uzupełniają. Każdy przedsiębiorca jest zarazem konsumentem, każdy konsument może być przedsiębiorcą, każdy z nich planuje. Jest to system naczyń połączonych, dzięki któremu możliwe jest zaspokajanie tych najważniejszych potrzeb, jak i tych mniej ważnych, wynikających z materialnego dobrobytu.

Zwolennicy socjalizmu, którzy w końcu dostrzegli problem kalkulacji ekonomicznej, próbowali znaleźć jakieś inne rozwiązanie umożliwiające im kalkulowanie, w którym nie stosuje się cen rynkowych, ukształtowanych w systemie prywatnej własności środków produkcji. Wysiłki te jednak zakończyły się porażką. Nikt nie był w stanie opracować systemu, który tak jak kalkulacja ekonomiczna umożliwiłby planowanie ludzkiego działania. Wszelkie teoretyzowanie, zwolenników socjalistycznej koncepcji zarządzania gospodarką, nie uwzględniało ciągłych zmian wszelkich danych i informacji przewijających się przez system

---

<sup>7</sup> G. Callahan, *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wprowadzenie do Szkoły Austriackiej*, Warszawa 2004, s. 172-173.

gospodarczy, wynikających ze złożoności i zmienności ludzkiego działania. Mogli oni dzięki temu sprowadzić je do matematycznych reguł i wykresów, które to centralnemu planiście pozwolą zarządzać całym systemem produkcji. Jak w swojej książce zauważa profesor Leszek Balcerowicz, „...Mises nie dowodził „teoretycznej” niemożliwości rachunku ekonomicznego w socjalizmie, tzn. w ramach jakiegoś jego uproszczonego statycznego modelu. Twierdził on natomiast, że socjalizm istniejący w rzeczywistym świecie dynamiki i zmian nie będzie zdolny poradzić sobie z tym problemem”<sup>8</sup>. Błędem jest więc nazywanie socjalizmu – gospodarką planową, „to, co nazywa się gospodarką planową, nie jest w ogóle gospodarką, lecz błędzeniem po omacku. Nie ma tu możliwości racjonalnego wyboru środków, które nadawałyby się najlepiej do osiągnięcia zamierzonych ostatecznych celów. To, co nazywa się świadomym planowaniem, polega w istocie na wyeliminowaniu świadomego, celowego planowania”<sup>9</sup>.

## 2. Inflacja i ekspansja kredytowa

Od czasu, kiedy rządy zaczęły stopniowo odchodzić od standardu złota, czyli powiązania pieniądza ze złotem; inflacja i ekspansja kredytowa stały się popularnym wśród rządzących, narzędziem do „uszcześliwiania” swoich wyborców. Mechanizm, który pozwalał wykreować łatwy pieniądz i tani kredyt, jest równie popularny wśród całej rzeszy ekonomistów, dziennikarzy i profesorów uniwersyteckich. Elity intelektualne stworzyły teorie monetarne, które miały za zadanie wprowadzić masę w błąd; dzięki temu wśród ludzi panuje przekonanie, że inflacja to ogólny wzrost „poziomu cen”, a cykliczne powtarzające się okresy boomów i postępujących po nich kryzysów gospodarczych są zjawiskiem właściwym dla systemu kapitalistycznego.

Pieniądz, jak pisze Mises, jest środkiem wymiany, a więc dobrem ekonomicznym, na które istnieje popyt. Ludzie jednak nie nabywają pieniądza w celach konsumpcyjnych lub produkcyjnych. Pieniądz służy im jako środek wymiany, który gwarantuje im w przyszłości nabycie towarów i usług. Siła nabywcza pieniądza mówi nam, jaką ilość danego dobra lub usługi możemy nabyć za pomocą określonej ilości danego pieniądza. Podczas swoich argentyńskich

---

<sup>8</sup> L. Balcerowicz, *Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przełomu epok*, Warszawa 1997, s. 45.

<sup>9</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 593.

wykładów, Mises podał przykład, który najlepiej ilustruje zagadnienie siły nabywczej pieniądza, uzależnionej od jego podaży na rynku, „jeśli podaż kawioru byłaby tak obfita jak podaż ziemniaków, cena kawioru – to znaczy stosunek wymiany między kawiozem a pieniędzmi lub kawiozem a innymi towarami – zmieniłaby się znacznie. W tym wypadku można by otrzymać kawior dużo mniejszym kosztem, niż jest obecnie niezbędny. Podobnie jeśli zostaje zwiększona ilość pieniędzy, siła nabywcza jednostki pieniężnej się zmniejsza i zmniejsza się także ilość towarów, które można otrzymać za jednostkę tego pieniądza”<sup>10</sup>. Inflacja jest więc spadkiem siły nabywczej pieniądza, spowodowanym zwiększeniem jego podaży na rynku. Przeciwnością inflacji jest deflacja; czyli wzrost siły nabywczej pieniądza, jest to jednak zjawisko rzadko spotykane. Ludwig von Mises w swoim dziele pt: „Ludzkie Działanie” zwraca uwagę, że pojęcia inflacji i deflacji nie zostały wprowadzone przez ekonomistów, lecz pojawiły się w mowie potocznej i wypowiedziach polityków. Stąd też bierze się tyle nieścisłości związanych z używaniem tych terminów. Jednak największym nadużyciem jest tutaj świadome pomylenie skutków z przyczynami inflacji, „dziś używa się ich często nie na określenie dużego wzrostu lub spadku podaży pieniądza, lecz nieuchronnych konsekwencji tych zdarzeń, to znaczy ogólnej tendencji do wzrostu lub spadku cen towarów i płac. Owa zmiana znaczeniowa ma istotne następstwa, gdyż odgrywa ważną rolę w kształtowaniu przychylnego nastawienia inflacjonizmu”<sup>11</sup>.

Inflacjonizm jest więc świadomym i celowym działaniem rządu, związanym ze zwiększeniem podaży pieniądza. Działanie to związane jest z finansowymi problemami rządu. W powszechnym rozumieniu rząd finansuje swoje wydatki głównie poprzez opodatkowanie obywateli. Łatwiej jest jednak rządowi - który posiada monopol na emisję pieniądza – te pieniądze po prostu wydrukować, co powoduje zwiększenie jego podaży na rynku. Kiedy rząd pobiera podatki, doprowadza tym samym do zmniejszenia konsumpcji wśród obywateli, mają oni mniej pieniędzy, więc będą mniej kupować. Ogólna ilość pieniądza na rynku pozostaje niezmienną, większa część pieniędzy zostaje po prostu przeniesiona z sektora prywatnego do sektora publicznego – nie ma zmiany podaży pieniądza, nie ma inflacji. W taki sam sposób, rząd może dla przykładu, rozwiązać problem żądań płacowych pracowników administracji publicznej i przedsiębiorstw państwowych;

---

<sup>10</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka. Wykład elementarny*, Warszawa 2006, s. 73.

<sup>11</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 360.

dzięki pozyskanym funduszom płynącym z podwyżki podatków – rząd podwyższa pensje w „budżetówce”. Również w przypadku wojny, aby pozyskać dodatkowe środki na produkcję zbrojeniową, rząd może zwiększyć podatki. Jednak podwyżka podatków jest rozwiązaniem bardzo niepopularnym, rządy które w systemie demokratycznym zdecydują się na taki krok, mogą w następnych wyborach ponieść jego konsekwencje. Rządy więc decydują się finansować swoje wydatki poprzez inflację, co jest działaniem niedemokratycznym, polegającym na oszustwie. Jeden z największych zwolenników „łatwego pieniądza”; lord Keynes w swoim dziele pt: „General Theory of Employment, Interest, and Money”(Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza) napisał wprost, „jeśli dewaluuje się pieniądz, a robotnicy nie są dostatecznie bystrzy, by się w tym zorientować, to nie będą się sprzeciwiać spadkowi realnych płac, dopóki nominalne płace pozostaną te same”<sup>12</sup>.

Mises opisuje mechanizm inflacji – polityki rządu. Z początku dopływ dodatkowych pieniędzy powoduje wzrost cen niektórych towarów i usług, dopiero później trend ten przenosi się na inne ceny. Trzeba przy tym zdać sobie sprawę, że ceny dóbr i usług zawsze wzrastają nierównomiernie i w niejednakowym stopniu, nie ma czegoś takiego jak „poziom cen”, zwrot ten prowadzi do wielu nieporozumień i niejasności. Ten pierwszy etap procesu inflacyjnego może trwać wiele lat, podczas którego ceny kolejnych towarów i usług dostosowują się do nowego stanu rynku. Wielu mieszkańców danego kraju może się jeszcze nie orientować, że ma do czynienia z „rewolucją cenową”, która zakończy się dużym wzrostem wszystkich cen. Ludzie ograniczają wtedy swoją konsumpcję, gromadząc oszczędności z nadzieją, że ceny w końcu spadną. Rząd ma wtedy jeszcze czas, aby wycofać się z polityki inflacyjnej. Jeżeli jednak tego nie zrobi, to masy prędzej czy później zorientują się, że wzrostowi cen towarzyszy celowa polityka rządu. Prowadzi to do katastrofy. Ludzie chcą wtedy pozbyć się zgromadzonych zasobów gotówkowych; aby wymienić je czym prędzej na jakiegokolwiek towary, zanim ich pieniądze jeszcze bardziej stracą na swojej wartości – jest to tzw. „ucieczka od pieniądza”. Po kilku tygodniach, czy dniach, pieniądz traci w końcu swoje znaczenie środka wymiany, staje się zwykłym świstkiem papieru. Taki bieg zdarzeń, kilkakrotnie miał już swoje miejsce w historii. Jedną z największych inflacji – jak pisze Mises – miała miejsce w Rzeszy Niemieckiej po I wojnie światowej,

---

<sup>12</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka...*, op. cit., s. 88.

„1 sierpnia 1914 roku za dolara płacono cztery marki i dwadzieścia fenigów. Dziesięć lat i trzy miesiące później, w listopadzie 1923 roku, wartość dolara wynosiła 4,2 miliarda marek. Innymi słowy, marka nie była nic warta”<sup>13</sup>.

Konsekwencje inflacji nie ograniczają się jednak do jej stanu końcowego; kryzysu i załamania systemu monetarnego. Inflacja dotyka zarówno konsumentów jak i producentów, chociaż nie wszystkich w sposób równomierny. Po pierwsze; inflacja wpływa korzystnie na sytuację dłużników, czyli kredytodawcy tracą kosztem kredytobiorcy. Stąd też bierze się często popularność inflacjonizmu; nienawiść do kredytodawców, którymi według zwolenników interwencjonizmu, są bogaci wyzyskiwacze. Tymczasem jak zauważa Mises, „...w czasach obligacji, banków oszczędnościowych, ubezpieczeń i bezpieczeństwa socjalnego sprawy wyglądają inaczej. Bogaci zainwestowali swe bogactwa w fabryki, magazyny, domy, posiadłości ziemskie i zwykłe akcje, w wyniku czego częściej są dłużnikami niż wierzycielami. Z drugiej strony biedni, poza farmerami, częściej są teraz wierzycielami niż dłużnikami (...) szczególnie mocno rani się klasę średnią, ludzi wolnych zawodów, fundacje i uniwersytety. Każdy korzystający z ubezpieczenia socjalnego staje się również ofiarą polityki wymierzonej w wierzycieli”<sup>14</sup>. Po drugie; w wyniku tego, że zmiany cen nie występują równocześnie i w tej samej skali w każdym segmencie gospodarki: istnieją grupy – zwykle będące w mniejszości – które zyskują, i grupy – zwykle jest to zdecydowana mniejszość – które tracą. A więc zyskują ci, którzy sprzedają produkty (lub pobierają płacę od producentów tych produktów), których ceny wzrosły na samym początku procesu inflacji, a kupują dobra których ceny jeszcze nie wzrosły. Tracą natomiast ci, którzy muszą płacić nowe wyższe ceny za określone dobra, a za swoje produkty otrzymują jeszcze niższe – stare ceny. Po trzecie; inflacja powoduje istotne zakłócenia w kalkulacjach ekonomicznych, jakimi posługują się przedsiębiorcy, co opisałem już w poprzednim rozdziale.

W dzisiejszym świecie; powolny, lecz stały spadek siły nabywczej pieniądza uważa się za coś normalnego, a wręcz korzystnego dla przedsiębiorców, gdyż wzrost cen kojarzy się dla nich z zyskami. Nie ma nic bardziej mylnego; wzrost dobrobytu nie jest zależny od ogólnego poziomu pieniądza, siła nabywcza w dłuższym okresie zawsze ustali się w punkcie, w którym zapotrzebowanie na pieniądze będzie równe

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>14</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, Kraków 2005. s. 68.

ich ilości. To, że rządy skłaniają się bardziej ku inflacji, jest spowodowane tym, że jej przeciwieństwo - czyli deflacja jest zbyt kosztowna dla skarbu państwa, dlatego też jest tak niepopularna. Zwykły człowiek i przedsiębiorca umiałby dostosować się do niskiej i stałej deflacji, tak jak teraz dostosowuje się do ograniczonej inflacji.

Ekspansja kredytowa jest ściśle związana z inflacją, w tym sensie, że ją po prostu tworzy. Jednak jest ona w dzisiejszych czasach znacznie większym zagrożeniem niż polityka inflacjonizmu, jest ona bowiem znacznie częściej stosowana, szczególnie przez państwa określane jako rozwinięte. W ekspansji kredytowej, tak samo jak w polityce inflacjonizmu, chodzi o politykę łatwego pieniądza, a konkretnie łatwego i taniego kredytu. Problem ekspansji kredytowej wiąże się z wpływem rządów na system bankowy. Istnieją instytucje publiczne (np. Bank Centralny), które zajmują się regulowaniem i nadzorowaniem systemu bankowego. To za ich pośrednictwem rządy wpływają na rynek bankowy, często z opłakanymi tego skutkami.

Ekspansję kredytową, jak zauważa autor „Ludzkiego Działania” rozpoczęli bankierzy, nie zaś politycy. Ludzie którzy przynosili swoje pieniądze do banku – depozytariusze, otrzymywali w zamian tzw. certyfikaty pieniężne, które stały się wkrótce substytutami pieniądza. Na tej podstawie klienci banku mogli domagać się zwrotu swoich pieniędzy. Bankierzy uznali, że mało możliwa jest sytuacja; w której każdy depozytariusz, w tym samym czasie, będzie domagał się zwrotu wszystkich swoich pieniędzy. Bank więc może swoim klientom zaoferować większą ilość pożyczek – wystawionych w certyfikatach pieniężnych - przekraczających ilość przechowywanych przez bank pieniędzy. Substytuty pieniężne, które nie mają swojego pokrycia w ilości przechowywanych przez bank pieniędzy, nazywamy fiducjarnymi środkami pieniężnymi. Jest to nieco uproszczony mechanizm powstawania ekspansji kredytowej, jednak wynika z niego jednoznaczny wniosek, „z ekspansją kredytową mamy do czynienia wyłącznie wtedy, gdy kredyt jest przyznawany przez wyemitowanie dodatkowej ilości fiducjarnych środków płatniczych”<sup>15</sup>.

W systemie wolnej bankowości, ekspansja kredytowa ograniczona jest przez same banki, które muszą dbać o swoją reputację. Najmniejsza wątpliwość depozytariuszy banku dotycząca jego wypłacalności, może doprowadzić do jego

---

<sup>15</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 369.

upadku; z chwilą kiedy wszyscy klienci banku zażądamy wszystkich swoich pieniędzy. Banki muszą więc rozsądnie gospodarować swoimi środkami. Stopa procentowa – a więc cena kredytu – ustalana jest na rynku, ogranicza to ilość kredytów udzielanych przez banki. Ten kto nie jest w stanie zapłacić określonej ceny za pieniądź, nie otrzyma kredytu. Banki dbają także o to, aby ich wierzyciele byli wypłacalni – bowiem od tego zależy wypłacalność samych banków – stawiając odpowiednie wymogi klientom ubiegającym się o kredyt.

System wolnej bankowości szybko jednak przestał istnieć, dzisiaj nad bankami czuwają politycy, a ekspansja kredytowa stała się narzędziem do kreowania boomów gospodarczych, „banki prywatne i bankierzy emitują fiducyjne środki płatnicze, ale ich działalność ma charakter wyłącznie pomocniczy i ogranicza się do strony technicznej. Nad rozwojem wypadków czuwają rządy, które mają decydujący głos we wszystkich sprawach dotyczących rozmiarów kredytu fiducyjnego (...) ekspansja kredytowa jest głównym narzędziem rządu w walce z gospodarką rynkową. Rząd posługuje się nią jak czarodziejską różdżką, która pozwala zlikwidować rzadkość dóbr kapitałowych, obniżyć stopę procentową lub całkowicie ją znieść, sfinansować liczne wydatki państwa, wywłaszczyć kapitalistów, utrzymywać niekończące się boomy i zapewnić wszystkim dobrobyt”<sup>16</sup>.

Główne zagrożenie jakie niesie za sobą ekspansja kredytowa wiąże się z błędnymi informacjami, które wprowadza ona na rynek. Owe błędne informacje zakłócają kalkulacje ekonomiczną przedsiębiorców, poprzez fałszywe wrażenie zwiększenia dóbr kapitałowych i zyskowności niektórych przedsięwzięć. W gospodarce wolnorynkowej rozwój jest możliwy tylko dzięki zwiększeniu się ilości dóbr kapitałowych, powstałych na wskutek oszczędności, czyli wyprodukowanych nadwyżek, które nie zostały skonsumowane. Przedsiębiorcy działający na rynku mogą korzystać z dóbr kapitałowych wypracowanych przez nich samych, mogą jednak także owe dobra kapitałowe uzyskać w formie pożyczki. Takich pożyczek dokonują przede wszystkim banki, które dysponują dobrami kapitałowymi, w formie pieniądza swoich depozytariuszy. Stopa procentowa, która jest ceną takiej pożyczki – ustalana wyłącznie na wolnym rynku – bierze pod uwagę ograniczone dobra kapitałowe, wykluczając nierentowne przedsięwzięcia, „wysokość stopy procentowej wskazuje, jak dalece można wycofać czynniki

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 670.

produkcji z zastosowań służących zaspokojeniu potrzeb w bliższej przyszłości, by przeznaczyć je na zaspokojenie potrzeb w odleglejszych okresach. Wskazuje też, jaki okres produkcji odpowiada w każdym konkretnym przypadku różnicy między współczynnikiem oceny dóbr teraźniejszych a takim współczynnikiem odnoszącym się do dóbr przyszłych. Powoduje, że przedsiębiorcy powstrzymują się od rozpoczęcia realizacji planów, których wykonanie nie odpowiadałoby ograniczonej ilości dóbr kapitałowych, które zapewniają oszczędności wszystkim ludzi<sup>17</sup>. Kiedy rząd uprawiający politykę ekspansji kredytowej przyczynia się do wyemitowania dodatkowych fiducjarnych środków płatniczych, przyczynia się do sztucznego zaniżania stóp procentowych. Przedsiębiorcy wykorzystują dodatkowy – pusty pieniądz – do nowych inwestycji, których nie realizowaliby w przypadku istnienia rynkowej stopy procentowej. Przedsiębiorcy wchodzący z takim dodatkowym pieniądzem na rynek, powodują wzrost jego podaży. To zaś generuje dodatkowy popyt na dobra produkcyjne – w pierwszym okresie ekspansji kredytowej – a co za tym idzie, wzrost cen na te dobra. Dodatkowa produkcja, niesie za sobą wzrost płac pracowników produkujących dane dobra. Pracownicy ci uzyskują większe środki finansowe, przyczyniają się do zwiększenia popytu na dobra konsumpcyjne, co niesie za sobą wzrost cen tych dóbr – co jest dalszą zachętą dla ich producentów. Rozpoczyna się więc okres tzw. boomu gospodarczego, okres pozornego rozwoju gospodarczego. W notatce do komitetu przedsiębiorców sporządzonej w 1946 roku, profesor Mises stwierdza że, „w rzeczywistości jednak całe to zadziwiające bogactwo jest kruche, jak zamek zbudowany na grząskich piaskach ułudy. Nie ma przyszłości. Nie ma sposobu na zastąpienie banknotów i depozytów nieistniejącymi dobrami kapitałowymi”<sup>18</sup>.

Pojawienie się dodatkowych środków fiducjarnych jest nie tylko przyczyną pojawienia się gwałtownego wzrostu gospodarczego, bowiem warunkiem jego trwania jest wytwarzanie kolejnych substytutów pieniądza. Jednak boom gospodarczy, który oparty jest na dodatkowych środkach fiducjarnych, nie zaś na dodatkowych dobrach kapitałowych, powstających w wyniku oszczędności – nie może trwać bez końca. Ludwig von Mises opisał dwa rozwiązania tej sytuacji. W pierwszym przypadku; banki kontynuują ekspansję kredytową bez ograniczeń, powodując stały wzrost cen

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 464.

<sup>18</sup> L. von Mises, *Cykl koniunkturalny i ekspansja kredytowa: Gospodarcze skutki taniego pieniądza*, <http://mises.pl/153/153/> (stan na 01.09. 2009)



i spekulacji. Generuje to następnie wysoką inflację, przez co w końcu następuje załamanie się okresu szybkiego wzrostu gospodarczego, które idzie w parze z załamaniem się systemu pieniężnego i kredytowego. W drugim przypadku; banki lub władze pieniężne – zdające sobie w końcu sprawę z niebezpieczeństwa polityki ekspansji kredytowej – zatrzymują dopływ nowej ilości banknotów i depozytów, co skutkuje nagłym zwiększeniem stopy procentowej. Przedsiębiorcy nie mogą już wtedy kontynuować swoich planów, pozostawiają niedokończone inwestycje, błędnie obliczone na zysk w okresie sztucznie rozkręconej koniunktury gospodarczej. Zarówno w pierwszym jak i drugim przypadku, okres boomu gospodarczego kończy się depresją, powszechnie nazywaną kryzysem gospodarczym.

Kryzys gospodarczy jest nieuchronną konsekwencją polityki ekspansji kredytowej. Przez większość ludzi uważany za zło, jednak Mises twierdzi, że depresja następująca po okresie boomu gospodarczego jest, „koniecznym procesem powtórnego dostrojenia struktury aktywności biznesowej do rzeczywistego stanu danych rynkowych, tj. zasobów dóbr kapitałowych i ocen społeczeństwa”<sup>19</sup>.

Ludwig von Mises, nawiązując do negatywnych konsekwencji – wykreowanego przez ekspansję kredytową – okresu boomu gospodarczego, wielokrotnie podkreślał, że wiążą się one z inwestycjami chybionymi, nie zaś z przeinwestowaniem. Inwestycje te nie wynikają bowiem ze zwiększonej podaży dóbr kapitałowych i innych czynników produkcji, ze swej natury ograniczonych. W wyniku ekspansji kredytowej, czynniki produkcji są po prostu marnotrawione, czyli ulokowane w błędnych inwestycjach, „nieuchronny koniec ekspansji kredytowej sprawia, że popełnione błędy stają się widoczne. Okazuje się wtedy, że niektórych fabryk nie można wykorzystać, ponieważ nie istnieją zakłady, które wytwarzałyby niezbędne komplementarne czynniki produkcji; że część fabryk produkuje towary, których nie można sprzedać, gdyż konsumenci wolą kupować inne dobra, a tych z kolei brakuje na rynku; że budowa innych zakładów nie zostanie ukończona, bo stało się oczywiste, że nie przyniosą one zysku”<sup>20</sup>.

Na polityce ekspansji kredytowej tracą nie tylko przedsiębiorcy. Powoduje ona powszechne zubożenie, co wiąże się także z negatywnymi konsekwencjami w sferze moralnej. Przygnębienie i zniechęcenie wzmaga rosnące bezrobocie spowodowane

---

<sup>19</sup> Ibidem

<sup>20</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 474.

właśnie korektą błędnych inwestycji i zbyt wysokimi płacami, jakie ukształtowały się w okresie boomu.

Nie można walczyć z kryzysem gospodarczym za pomocą kolejnej ekspansji kredytowej, zakłóci to proces dostosowania się procesu produkcji, struktury cen i płac do rzeczywistego stanu rynku. Ponadto kolejna ekspansja kredytowa może spowodować jeszcze gorsze konsekwencje związane z wysoką inflacją i załamaniem się pieniądza. W okresie przystosowania, potrzebne są nowe oszczędności, w wyniku których wytworzone dobra kapitałowe zostaną obdzielone szczególnie w te branże, które w okresie prosperity zostały niesłusznie zaniedbane.

Aby uniknąć trwałego zagrożenia prowadzenia przez rządy polityki ekspansji kredytowej, należałoby przywrócić system wolnej bankowości. Rządy które dysponują instrumentami wpływającymi na system bankowy, często ulegają pokusie polityki „łatwego pieniądza”, która to zapewnia im poklask wśród zdecydowanej większości opinii publicznej. Społeczeństwo wprowadzane jest jednak w błąd, przez owe samozwańcze rzesze „ekspertów”, uważających ekspansję kredytową za sposób na zapanowanie powszechnego dobrobytu. Kryzys gospodarczy uważa się natomiast za zjawisko nieuniknione w nieskrępowanej gospodarce rynkowej, powodowane przez chciwych bankierów chcących bogacić się kosztem społeczeństwa. Często więc, opinia publiczna domaga się – w okresie trwania kryzysu – większej interwencji władz w system bankowy. Społeczeństwo jednak nie wie, że to właśnie te regulacje; m.in. obniżanie stóp procentowych przez bank centralny występujący jako organ państwowy, są powodem następujących po sobie faz sztucznej prosperity – czyli boomu gospodarczego, i faz recesji – czyli kryzysu gospodarczego.

Także w przypadku najnowszego kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 2007 roku, możemy stwierdzić, że austriacka teoria cykli koniunkturalnych, której „ojcem” jest właśnie Ludwig von Mises, doskonale objaśnia tendencję gospodarek – współczesnych krajów rozwiniętych – powtarzających się cyklicznie faz boomów i kryzysów gospodarczych. Nie traci ona na ważności, mimo tego, że w dzisiejszych czasach wpływ rządów na system bankowy jest znacznie większy niż miało to miejsce za czasów Misesa. Polityka rządów zapewniła bowiem, większe możliwości manipulowania pieniądzem kredytowym przez banki, za pomocą nowoczesnych instrumentów finansowych, dzięki którym możliwa jest coraz to bardziej rozległa ekspansja kredytowa. Ponadto, kiedy władze państwowe, w wyniku zaistniałej recesji gospodarczej decydują się na ratowanie systemu finansowego za pomocą

wypompowywania w niego pieniędzy podatników – nie mówiąc już o nacjonalizacji upadających banków – zdejmują z bankierów odium odpowiedzialności za ich błędnie przedsięwzięcia. Bankierzy pozbawieni takiej odpowiedzialności; pozbawieni troski o reputację swojego banku, nie będą chcieli w przyszłości ograniczać kolejnych ryzykownych operacji finansowych. Nie płacą oni bowiem za błędy, które na wolnym rynku skutkowałyby upadkiem ich banku. Rządy więc, posługując się rzekomą troską o obywateli – klientów owych banków – ograniczają tym samym mechanizmy rynkowe, które w warunkach wolnego rynku wykluczają jego najsłabsze elementy, w tym przypadku nieodpowiedzialnych bankierów.

### **3. Ingerencja w ceny i produkcję**

W przeciwieństwie do socjalisty; zwolennik interwencjonizmu państwowego dopuszcza możliwość istnienia prywatnej własności i gospodarki rynkowej. Uważa on jednak, że mechanizmy wolnego rynku są niedoskonałe i często daje to niepożądane rezultaty. Dlatego też – według zwolennika „gospodarki mieszanej”- władza musi ingerować w działania rynku.

Jak napisał Ludwig von Mises, „ingerencja polega na bezpośrednim bądź pośrednim nakazie wydanym przez władze kierujące administracyjnym aparatem przymusu i przemocy, który zmusza przedsiębiorców i kapitalistów do wykorzystania części czynników produkcji w taki sposób, w jaki by ich nie wykorzystali, gdyby mogli być posłuszni jedynie dyktatowi rynku. Taki nakaz może mieć formę polecenia wykonania czegoś lub powstrzymania się od jakiegoś działania”<sup>21</sup>. Rząd więc, przywłaszcza sobie część „władzy” konsumentów jaką daje im gospodarka rynkowa. Tym samym, mówi on producentom; co mają produkować, a konsumentom; co mają konsumować.

Pobudki jakimi kierują się zwolennicy takiego działania, dotyczą zwykle ochrony interesów poszczególnych grup i warstw społecznych. Chodzi tutaj o takie grupy jak np.; rolnicy, górnicy, hutnicy, kolejarze czy nauczyciele. Rząd decyduje się także „stawać w obronie” tych najbiedniejszych, aby ci mogli uzyskać dobra i usługi potrzebne do egzystencji. Władza również interweniuje, by uchronić jednostki przed błędnymi wyborami, przykładem może być tu prohibicja ustanowiona w Stanach

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 607.

Zjednoczonych w 1920 roku, lub też polityka antynarkotykowa w wielu państwach rozwiniętych. Oczywiście, nie można tutaj pominąć partykularnych interesów, jakimi kierują się politycy będący u steru władzy. Korupcja jest odwiecznym problemem związanym z interwencjonizmem państwowym. Zdolność tworzenia przepisów prawa(lub też samego jego interpretowania), jaką posiadają elity polityczne i urzędnicy, przyciągają przeróżnej maści nieuczciwych przedsiębiorców, którzy w zamian za wygodny dla nich przepis, skłonni są zapłacić duże pieniądze. Ci przedsiębiorcy traktują to jako inwestycje, która pozwoli im osiągnąć w przyszłości jeszcze większe zyski. Państwowi urzędnicy mają natomiast możliwość zarobienia nie małych pieniędzy, często zresztą przekraczających ich urzędnicze uposażenie. Pokusa jest więc bardzo duża. Tym większa, im więcej władza ma możliwości ingerowania w gospodarkę.

Każda ingerencja rządu w proces rynkowy, z punktu widzenia obywateli wiąże się – jak pisał Mises – bądź to z konfiskatą, bądź też z określonym podarunkiem. Taka ingerencja w swoim następstwie wiąże się więc z tym, że dana jednostka, bądź grupa; bogaci się kosztem innych(będących zazwyczaj w zdecydowanej większości). Każda ingerencja wiąże się więc; z nadaniem pewnym grupom określonych przywilejów. Rząd może uznać, że osiągnął swój cel, jeżeli dana interwencja miała służyć wyłącznie określonej grupie społecznej. Jednak z reguły bywa tak, że jedna interwencja rządu w gospodarkę rynkową, wiąże się z potrzebą kolejnej ingerencji – czyli nadaniem kolejnych przywilejów, kolejnym grupom społecznym. System nadawania przywilejów traci wtedy swój sens, „interesom każdej branży przemysłu lub firmy mogą sprzyjać najróżniejsze przywileje przyznawane im przez rząd. Jeśli jednak przywileje zostaną rozdzielone równo między wszystkie gałęzie i firmy, to każdy człowiek interesu – nie tylko jako konsument, lecz także jako nabywca surowców, półproduktów, maszyn i innego wyposażenia – straci tyle samo, ile zyska”<sup>22</sup>. Korzyści, jakie określone grupy doświadczają, kiedy rząd obdarza ich określonymi przywilejami są jednak wyczuwalne wyłącznie w stosunkowo krótkim okresie czasowym. W dłuższej perspektywie, przywilej ten traci na swoim znaczeniu gdyż, „uprzywilejowana branża przyciąga nowych przedsiębiorców, a ich konkurencja przyczynia się do wyeliminowania specyficznego zysku związanego z przywilejem. Nie da się zaspokoić pragnienia tych, którzy są uprzywilejowani przez prawo, żeby uzyskać kolejne przywileje. Żądają wciąż

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 69.

nowych przywilejów, bo stare tracą moc”<sup>23</sup>. Należy do tego dodać, że wraz z nowymi przedsiębiorcami, do uprzywilejowanych branż przemieszczają się także ograniczone czynniki produkcji. Zostają więc one wycofane z innych, nieuprzywilejowanych sfer gospodarki. Produkcja nieuprzywilejowanych dóbr, zmniejsza się, często wbrew oczekiwaniom konsumentów. I to właśnie konsumenci – czyli całe społeczeństwo – tracą najwięcej na państwowej ingerencji w gospodarkę. Skutki ingerencji – szczególnie w dłuższym okresie – przynoszą więcej negatywnych konsekwencji, prowadzą do pogorszenia warunków, czyli spadku produktywności całej gospodarki.

Cena rynkowa, według Ludwiga von Misesa, „wyraża miejsce, które działający ludzie przypisują danej rzeczy w aktualnym stanie ich dążeń zmierzających do wyeliminowania dyskomfortu”<sup>24</sup>. A więc cena zależy od sądów wartościujących uczestników wymiany, w danym momencie. Proces kształtowania się cen jest wynikiem wzajemnego oddziaływania się na siebie popytu i podaży, poprzez to kieruje produkcję do obszarów służących najlepiej potrzebom konsumentów.

Środki ingerencji w cenę jak wszystkie inne polegają na uprzywilejowaniu jednej ze strony transakcji, „...albo uprzywilejowanie sprzedającego (w przypadku cen minimalnych), albo uprzywilejowanie kupującego (w przypadku cen maksymalnych)”<sup>25</sup>.

Ingerencja za pomocą ceny minimalnej pozwala sprzedającemu, zbycie swojego towaru za cenę wyższą od tej, która ukształtowałaby się na wolnym rynku. Prowadzi to jednak do sytuacji, w której strona uprzywilejowana nie może sprzedać swoich dóbr, mimo tego, że byłaby gotowy sprzedać swój produkt po cenie niższej, niż urzędowa – cena minimalna. Zanim jednak tak się stanie; wielu przedsiębiorców zachęconych wyższymi cenami danego produktu, przestawi się na jego produkcję, kosztem innych dóbr i usług, często bardziej przez konsumentów pożądanym. Tym samym, zmarnotrawione zostaną ograniczone czynniki produkcji, które efektywniej mogłyby być wykorzystane przy produkcji innych dóbr.

W przypadku ceny maksymalnej, mamy do czynienia z sytuacją w której kupujący może nabyć dany produkt za cenę niższą niż miałoby to miejsce w przypadku jej rynkowego odpowiednika. To z kolei doprowadza do sytuacji, w której pewna grupa potencjalnych nabywców nie może kupić danego towaru, mimo tego, że byliby skłonni

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 632.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 335.

<sup>25</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op. cit., s. 45.

zapłacić za dany towar cenę wyższą niż urzędowa – cena maksymalna. Intencją władz, wprowadzających cenę maksymalną, jest często umożliwienie kupna danego dobra przez ubogich konsumentów, którzy w przypadku normalnej – rynkowej ceny nie mogą sobie pozwolić na jego zakup. Dotyczy to często produktów żywnościowych, a więc tych najbardziej pożądanых przez konsumentów. Tymczasem, ingerencja za pomocą ceny maksymalnej, powoduje że opłacalność produkcji danego dobra spada, więc jego producenci często zmniejszają jego produkcję, lub po prostu jej zaprzestają. Wycofują swoje czynniki produkcji do innych sfer mniej pożądanых przez konsumentów. Rząd, który swoją ingerencją chciał ułatwić dostęp do danego dobra, powoduje spadek jego podaży, lub nawet zanik jego produkcji.

Jak podkreśla autor „Ludzkiego Działania” pojedyncza ingerencja, nawet z punktu widzenia rządu i zwolenników interwencjonizmu; jest bezsensowna. Wywołuje ona bowiem skutki odwrotne od oczekiwanych, potęguje „zło” któremu władza chciała przeciwdziałać. Jeżeli rząd na etapie pojedynczej ingerencji nie wycofa się z dalszego stosowania środków kontroli cen, zmuszony zostanie do kolejnych interwencji na rynku, „do początkowego zarządzenia trzeba dodać nowe: sprzedać wszystkie zapasy, wskazać komu je sprzedać i w jakich ilościach, zastosować środki kontroli cen na towary uzupełniające, ustalić wysokość zarobków, wprowadzić obowiązek pracy, kontrolować wysokość stóp procentowych i ostatecznie – wydać zarządzenia regulacji produkcji oraz instrukcje dla właścicieli środków produkcji dotyczące wyboru inwestycji. Takie przepisy nie mogą być ograniczone wyłącznie do jednej lub kilku gałęzi produkcji, ale muszą zostać rozszerzone również na pozostałe”<sup>26</sup>. Jest to więc droga, prowadząca do zmiany gospodarki rynkowej w gospodarkę socjalistyczną.

Jednym z wyjątków, dla których Mises widzi uzasadnioną efektywnością rządową ingerencję w ceny; dotyczy ceny monopolowej. W warunkach wolnego rynku istnieje możliwość zaistnienia ceny monopolowej, czyli takiej, w której jeden przedsiębiorca, lub zorganizowana grupa przedsiębiorców, dysponuje monopolem podaży na dany produkt, nie mający innych zamienników na rynku. Monopol ten jednak musi wiązać się z tym, że po zwiększeniu ceny danego produktu, przy ograniczonej podaży, jego popyt nie zmaleje do stopnia, nie gwarantującego producentowi powiększonego zysku. Tak ukształtowane ceny monopolowe są

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 52-53.

wyższe od ceny rynkowej w warunkach pełnej konkurencji. Jednak w warunkach wolnego rynku, nie możliwym jest utrzymywanie się monopolu w dłuższym okresie; prędzej czy później powstałyby nowe przedsięwzięcia, których twórcy przyciągnięci możliwością większych zysków, złamałyby dany monopol produkcyjny, wprowadzając cenę konkurencyjną. Problem cen monopolowych dotyczy jednak głównie produktów, których wytwarzaniem zajmują się przedsiębiorstwa państwowe, chodzi tu przede wszystkim o specyficzny rynek surowców mineralnych. Monopole będące poza sektorem publicznym bywają najczęściej ukształtowane także przy pomocy państwa, za pomocą wszelkiej maści; koncesji, dotacji, ceł protekcyjnych, prawa patentowego itp. Państwo, którego wcześniejsza interwencja spowodowała ukształtowanie się danego monopolu, dając tym samym pozycję uprzywilejowaną producentowi danego produktu, może wyzbyć go danego przywileju za pomocą ceny maksymalnej na dany produkt. Jednak sens takiego działania, nie wydaje się uzasadniać państwowej ingerencji w ceny monopolowe, które to wcześniej ukształtowało.

Specyficzną, państwową ingerencją w ceny jest ustalanie minimalnego poziomu płac. Tak jak inne ceny - cena pracy, ukształtowana na rynku odpowiada, „przyrostowi wartości, dodanemu przez pracę do wytwarzanych materiałów. Płace nie mogą się podnieść powyżej tego poziomu, ponieważ gdyby tak się stało, pracodawca nie czerpałby już dłużej zysku i skutkiem tego zmuszony byłby zamknąć linię produkcji, która się nie opłaca. Ale płace nie mogą również opaść ani trochę niżej, gdyż wówczas robotnicy przenieśliby się do innej gałęzi przemysłu, gdzie byłiby lepiej wynagradzani, a ich dotychczasowy pracodawca byłby zmuszony do zaprzestania produkcji z powodu niedoboru pracy”<sup>27</sup>. Cena rynkowa pracy dąży więc do stanu, w którym wszyscy robotnicy zdolni i chcący pracować znajdują zatrudnienie, a każdy przedsiębiorca znajduje pracowników. Tak więc płace – jako cena ograniczonego czynnika produkcji, jaką jest praca – są zjawiskiem rynkowym. Wzrosną, kiedy podaż pracy będzie niższa niż popyt na nią, zmaleją w sytuacji kiedy popyt na daną pracę będzie niższy niż jej podaż. Oczywiście nie należy pominąć tego, że praca ma różną jakość; inaczej będziemy wyceniali pracę chirurga a inaczej tragarza. Jednak jak napisał Mises, „granice między różnymi sektorami rynku nie są ostre. Najczęściej mają one charakter płynny, co pozwala pracownikom

---

<sup>27</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Warszawa 2001, s. 112.

zmieniać zawód i podejmować pracę w pokrewnej branży, w której mogą liczyć na lepsze zarobki. Ostatecznie więc każda zmiana popytu lub podaży w jednym sektorze rynku pracy wpływa na jego pozostałe sektory”<sup>28</sup>. Niestety jednak rządy wpływają na cenę pracy, ustanawiając na nią cenę minimalną. Płaca minimalna jest najniższym, możliwym wynagrodzeniem za pracę, ustawowo zagwarantowanym przez państwo. Oznacza to, że pracodawca musi zapłacić taką minimalną cenę za pracę, nawet wtedy kiedy cena rynkowa pracy, będąca odzwierciedleniem jej wartości, jest niższa od płacy minimalnej. Naturalnym wynikiem takiej ingerencji, jest wzrost bezrobocia; kiedy płaca minimalna sprawi, że wartość jaką pracodawca może uzyskać z danej pracy jest niższa niż cena pracy ustalona rządowym dekretem. Ustalanie płacy minimalnej tłumaczy się zwykle jej „społeczną koniecznością”, jako że powinna ona zapewnić ludziom minimum egzystencji. Tymczasem płace minimalne sprawiają, że pracodawcy muszą zrezygnować z niektórych przedsięwzięć, nie opłacalnych z racji powiększonych kosztów, w postaci płacy minimalnej, natomiast pracownicy którzy byliby skłonni pracować za płacę niższą niż ta ustalana na poziomie minimalnym, pozostają osobami bezrobotnymi bez jakichkolwiek środków do życia. Swój znaczący wpływ na ingerencję władzy w poziom płac, mają związki zawodowe będące zazwyczaj grupą interesu o mocnej pozycji w państwie. I znowu mamy do czynienia z klasycznym przykładem uprzywilejowania jednej grupy – pracowników zrzeszonych w związku zawodowym, kosztem tych nie zrzeszonych. Związki zawodowe występują najczęściej w sektorze publicznym, są więc opłacani z kieszeni podatników. Tak więc kiedy domagają się podwyżki płac, lub jakichkolwiek innych przywilejów, odbywa się to kosztem wszystkich innych nieuprzywilejowanych podatników, będących w zdecydowanej większości.

W warunkach wolnego rynku, produkcja kierowana jest przez konsumentów do sfer, w których wyprodukowane dobra najlepiej zaspokoją ich potrzeby. Środki restrykcyjne, za pomocą których władza wpływa na proces produkcji, „bezpośrednio zmierzają do zawrócenia produkcji, w tym handlu i transportu, z dróg, którymi poszłaby ona w warunkach nieskrępowanego rynku”<sup>29</sup>. Rządy, stosujące środki restrykcyjne, najczęściej odwołują się do obrony interesów poszczególnych grup producentów. I tak; rządy chronią producentów krajowych przed konkurencją

---

<sup>28</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 503.

<sup>29</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op. cit., s. 37.



z zagranicy, chronią drobnych rzemieślników przed konkurencją „wielkiego biznesu”, oraz detalistów przed konkurencją wielkich domów towarowych. Za każdym razem, ową rządową interwencję w proces produkcji, przedstawia się jako dbanie o dobro ogółu, obronę interesu narodowego a wręcz ochronę konsumentów przed wyzyskiem. Jest to oczywisty przykład manipulowania opinią publiczną, aby zyskać poparcie dla owej interwencjonistycznej polityki rządu.

Jak to bywa z każdą rządową ingerencją; środki restrykcyjne powodują uprzywilejowanie określonych grup producentów kosztem całej reszty przedsiębiorców, „nie ma innej możliwości wsparcia określonej branży produkcji niż ograniczenie produkcji w innych branżach. Wycofuje czynniki produkcji z tych branż, w których by je zastosowano w warunkach nieskrępowanego rynku, i kieruje do innych branż”<sup>30</sup>.

Po raz kolejny okazuje się, że najbardziej poszkodowaną grupą – w przypadku stosowania restrykcji – są konsumenci. Rządy, stosujące środki restrykcyjne, zazwyczaj przesuwać produkcję tam, gdzie jest ona mniej efektywna i opłacalna, marnuje się tym samym czynniki produkcji, które lepiej byłyby wykorzystane w warunkach wolnej od ingerencji gospodarki. Skutkiem takiej ingerencji jest więc ogólny spadek efektywności produkcji, tracą więc na tym konsumenci pozbawieni produktów będących wynikiem lepszego wykorzystania zasobów czynników produkcji.

Także w przypadku najczęściej stosowanych restrykcji, określanych jako przepisy pracownicze, mamy do czynienia z ograniczeniem produkcji mającej swoje źródło w zmniejszeniu podaży pracy. Rządy, nie rzadko pod naciskami związków zawodowych, konstruują prawa pracownicze, ograniczając tym samym swobodę umowy między pracodawcą a pracownikiem. Rządowym dekretem ustanawiają m.in. ograniczanie czasu pracy i zakaz pracy dzieci, obwołując to „zdobyczą socjalną” pracowników. Owe przepisy zmniejszają jednak podaż pracy, doprowadzając jednocześnie do zmniejszenia łącznej produkcji dóbr. Owe restrykcje w połączeniu z płacą minimalną i innymi „przywilejami” pracowników, mają zapewnić ludziom pracy życie na wyższym poziomie. Tymczasem to nie przepisy ustanawiane przez rządy spowodowały to, że dzisiejsi robotnicy w krajach rozwiniętych, żyją na zdecydowanie wyższym poziomie, niż ich koledzy z krajów

---

<sup>30</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 628.

biedniejszych, „to, że przeciętny robotnik amerykański żyje na nieporównanie wyższym poziomie niż robotnik indyjski, że w Stanach Zjednoczonych dzień pracy jest krótszy i dzieci chodzą do szkoły, a nie do fabryki, nie jest skutkiem działań rządu ani przepisów obowiązujących w tym kraju. Wynika to z faktu, że zainwestowany kapitał przypadający na jednego robotnika jest tu znacznie wyższy niż w Indiach, dzięki czemu większa jest krańcowa produktywność pracy. Nie jest to zasługa „polityki socjalnej”, lecz rezultat stosowania w przeszłości zasad leseferyzmu, co powstrzymywało rządy od sabotowania rozwoju kapitalizmu”<sup>31</sup>.

Polityka ochrony krajowych producentów i handlu krajowego przed konkurencją idącą z zagranicy, nazywana jest protekcjonizmem. Polityka ta, jak zauważył Mises, stoi w sprzeczności z teorią Dawida Ricardo, który sformułował prawo<sup>32</sup> mówiące o korzyściach wynikających z międzynarodowego podziału pracy, „zgodnie z prawem Ricarda podział pracy między (...) dwoma obszarami[państwami – przyp. autora] spowoduje wzrost wydajności pracy, dając korzyści wszystkim zainteresowanym, nawet jeśli fizycznie warunki produkcji wszystkich towarów są bardziej sprzyjające w jednym rejonie niż w drugim. Dla obszaru lepiej wyposażonego korzystniej jest skoncentrować wysiłki na produkcji tych towarów, przy których wytwarzaniu jego przewaga jest większa, a produkcję innych towarów, przy których wytwarzaniu jego przewaga jest mniejsza, pozostawić regionowi gorzej wyposażonemu”<sup>33</sup>. Tak więc, korzyści z międzynarodowego podziału pracy mogą czerpać zarówno te większe kraje, jak i małe dysponujące relatywnie gorszymi warunkami produkcyjnymi. W warunkach wolnego rynku i handlu, „praca i kapitał zatrudniane byłyby wszędzie tam, gdzie warunki są najbardziej sprzyjające produkcji. Inne lokalizacje wykorzystywano by, gdyby tylko pojawiła się możliwość produkcji w miejscach do tego właściwych. W stopniu, w jakim – w wyniku rozwoju środków transportu, udoskonalień technologicznych i dokładniejszego poznania krajów nowo otwartych dla handlu – odkrywa się okolice korzystniejsze dla produkcji od tych aktualnie użytkowanych, produkcja przenosi się w te właśnie rejony”<sup>34</sup>. Zwolennicy polityki protekcjonistycznej państwa, nie zważając na argument Ricarda, decydują się chronić krajową produkcję przed tańszymi produktami pochodzącymi z zagranicy. Dysponują tutaj narzędziami w postaci; ceł

---

<sup>31</sup> Ibidem, s. 631.

<sup>32</sup> Powszechnie znane jako teoria kosztów komparatywnych.

<sup>33</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 137.

<sup>34</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op. cit., s. 177-178.

protekcyjnych, różnego rodzaju subsydiów i innych ograniczeń importowych. Na skutek tego, konsumenci zmuszeni są płacić więcej za dobra i usługi, wyprodukowane w mniej efektywny sposób w kraju, którego są obywatelami. Gdyby handel pomiędzy państwami, wolny był od różnego rodzaju środków protekcjonistycznych; konsumenci mogliby kupować tańsze produkty z innych krajów, zaś producenci w poszczególnych krajach wytwarzaliby te dobra i usługi, które, ze względu na warunki panujące w danym obszarze, gwarantowałyby największe zyski.

Istnieją jednak przypadki, w których stosowanie środków restrykcyjnych wydaje się być uzasadnione i powszechnie aprobowane. Jednym z takich przypadków jest dla Misesa; ochrona środowiska naturalnego. Jest to sfera, w której rządzący mogą ingerować, gdyż pozostawienie tego procesom wolnorynkowym może być rozwiązaniem ryzykownym. Dlatego też, jeżeli władza chce chronić obszary naturalne, wykluczając je jednocześnie z wszelkich działań produkcyjnych – wykupuje daną ziemię od prywatnych właścicieli, pozyskując fundusze na ten cel z podatków. Taka ingerencja, wiąże się więc z określonymi wydatkami, będącymi jednak uzasadnionymi troską o środowisko naturalne.

To co odnosi się do ingerencji chroniącej środowisko naturalne, jest jednak charakterystyczne dla wszelkich innych środków restrykcyjnych, „stosowanie środków restrykcyjnych musimy traktować jako politykę wydatków, nie zaś jako działania służące wzrostowi podaży produktów”<sup>35</sup>. Co więcej ingerencja w produkcję, „powstrzymuje ludzi od wykorzystania ich wiedzy, zdolności, pracy i materialnych środków produkcji w taki sposób, który zapewniłby im największe zyski i najlepiej zaspokoił ich potrzeby”<sup>36</sup>. Jest to więc system „quasi-konsumpcji”<sup>37</sup>, który powoduje powszechne zubożenie.

#### **4. Konfiskata i redystrybucja dochodu.**

Jednym z najczęstszych zarzutów stawianych gospodarce rynkowej, przez wszelkiej maści socjalistów i interwencjonistów jest to, że tworzy ona dużą dysproporcję w osiągniętych przez ludzi dochodach. To prawda, że nierówność

---

<sup>35</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op. cit., s. 42.

<sup>36</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 627.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 638.

bogactwa i dochodu jest nieodłączną cechą gospodarki rynkowej. Jednak Ludwig von Mises nie odbiera tego jako wady systemu kapitalistycznego. Po pierwsze; w gospodarce rynkowej każdy może stać się bogaty, jeśli tylko zaspokoi potrzeby konsumentów w możliwie najlepszy i najtańszy sposób. Dzięki temu zyskuje nie tylko przedsiębiorca, który się bogaci, ale i całe społeczeństwo, które korzysta z wyprodukowanych dóbr i usług. Bodziec w postaci zysku, mobilizuje do większej wydajności pracy, co przyczynia się do większej produktywności całej gospodarki. Po drugie; owa nierówność umożliwia produkcję i konsumpcję dóbr luksusowych, a to sprzyja innowacyjności i rozwojowi technologicznemu. Produkty będące dzisiaj dobrami luksusowymi, w przyszłości stają się dostępne szerokim masom społecznym, właśnie dzięki temu, że owa elita bogaczy mogła wcześniej finansować rozwój ich produkcji.

Jak wiadomo socjalizm wiąże się z całkowitą konfiskatą prywatnej własności – wszystkich dochodów i majątków. Więc hipotetycznie, można by wtedy uzyskany dochód równo rozdzielić pośród wszystkich członków społeczeństwa. Jest to jednak czysta utopia. Ludwig von Mises skupia się więc na problemie częściowej konfiskaty własności prywatnej, jaka ma miejsce w przypadku interwencjonizmu państwowego. Narzędziem tej częściowej konfiskaty jest podatek, jaki państwo nakłada na obywatela, by uzyskać fundusze potrzebne na swoją działalność. Według zwolenników interwencjonizmu, podatek ten powinien być uzależniony od „zdolności płatniczej” każdego obywatela. Mówiąc wprost; im bardziej ktoś jest bogaty tym większe powinien płacić podatki. Zasadę tą tłumaczy się powszechnie ideą sprawiedliwości społecznej. Jak w „Ludzkiem działaniu” zauważa jego autor, „idea sprawiedliwości społecznej zawarta w zasadzie zdolności płatniczej polega na tym, żeby doprowadzić do doskonałej równości finansowej wszystkich obywateli. Dopóki istnieje jakakolwiek nierówność dochodów i majątku, dopóty zasadne jest twierdzenie, że wszystkie dochody(nawet jeśli w liczbach bezwzględnych są bardzo niskie) wskazują na dodatkową zdolność płatniczą, którą należy opodatkować, a jakiegokolwiek nierówności w dochodach i majątku świadczą o różnicach w owej zdolności”<sup>38</sup>. Idea ta wiąże się więc z wyrównywaniem w dół, sprowadzając ogólny poziom dochodów w stronę majątku najbiedniejszego członka społeczeństwa.

---

<sup>38</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 623.

Zagrożenia związane z zasadą „zdolności płatniczej” wynikają także z błędnego założenia jego zwolenników, mówiącego że ingerowanie w prawa własności, nie wpływa na wielkość produkcji. Utrzymują oni, że produkcja i dystrybucja to dwa oddzielne procesy. W wyniku dystrybucji, każdy z członków społeczeństwa otrzymuje swoją część wypracowanego dochodu. W kapitalizmie; części te nie są równe – przedsiębiorcy i kapitaliści przywłaszczają sobie więcej, niż powinni. Tak więc według interwencjonisty; rząd powinien odbierać tę nadwyżkę „uprzywilejowanym” i rozdzielać ją wśród biedniejszej części społeczeństwa. Jednak jak zauważa Mises, taki punkt myślenia jest błędny, gdyż, „w rzeczywistości jest tylko jeden proces. Dobra nie są najpierw produkowane, a następnie rozdzielane. Nie istnieje nic takiego jak przywłaszczenie części pewnego zapasu dóbr niczyich. Produkty powstają jako czyjaś własność. Jeśli ktoś chce je dystrybuować, musi je najpierw skonfiskować. Oczywiście państwowy aparat przymusu i przemocy może z łatwością przeprowadzić konfiskatę i wywłaszczenie. Nie jest to jednak dowód na to, że taka konfiskata i wywłaszczenie mogą być podstawą zbudowania trwałego systemu gospodarczego”<sup>39</sup>. Aby rozpocząć proces produkcji potrzebny jest kapitał inwestycyjny, czyli oszczędności pochodzące z nie skonsumowanego dochodu. Akumulacja kapitału i inwestycje opierają się na przekonaniu kapitalistów, że wywłaszczenie nie nastąpi. Jeżeli jednak kapitalista spodziewa się wywłaszczenia, to będzie chciał swój kapitał jak najszybciej skonsumować, zanim mu go odbiorą.

Kolejne błędne przekonanie – dotyczące ingerowania w prawa własności – mówi, że procentowo wyższe opodatkowanie wysokich dochodów nie uderza w biedniejszych. Według Austriaka jest zupełnie odwrotnie, a związane to jest właśnie z tym, że akumulacja kapitału potrzebnego do inwestycji prowadzona jest z reguły przez ludzi o wyższych dochodach, „ci, którzy otrzymują wyższe dochody, konsumują zazwyczaj ich procentowo mniejszą część, a oszczędzają lub inwestują większą. Inaczej czynią ludzie biedniejsi”<sup>40</sup>. Zasada „zdolności płatniczej” jest więc hamulcem dla tworzenia się kapitału. Przez to następuje mniej inwestycji, zmniejsza się produkcja i krańcowa wydajność pracy. Jest więc mniej pracy, mniej wytwarza się dóbr i usług, mniejsze są także zarobki, a tymi, którzy najbardziej to odczuwają, są właśnie przedstawiciele klasy średniej i najubożsi.

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 678.

<sup>40</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op. cit., s 86.

Podatkami, który jest narzędziem interwencjonistów opowiadających się za zasadą „zdolności płatniczej”, jest progresywny podatek dochodowy. Ludwig von Mises nazywa taki podatek; metodą ukrytego wyłączenia dobrze prosperujących kapitalistów i przedsiębiorców<sup>41</sup>. Podatek dochodowy nie tylko ogranicza akumulację kapitału – co hamuje rozwój nowych inwestycji, przyczynia się on także do utrwalania statusu quo na rynku – czyli chroni przedsiębiorstwa działające już na rynku, przed nową konkurencją. Ci „pomysłowi przybysze” – jak nazwał ich autor książki pt: „Biurokracja” – w gospodarce rynkowej są gwarantem tego, że duże przedsiębiorstwa mające już swoją ugruntowaną pozycję na rynku, zmuszane są do wprowadzania ciągłych zmian w postaci nowych, innowacyjnych rozwiązań, aby sprostać nowej konkurencji i dostosować się do nowego stanu rynku. Podatek dochodowy znacznie utrudnia wejście na rynek nowym przedsiębiorcom. Tym, którym udaje się jednak przebić, znacznie utrudnia gromadzenie kapitału potrzebnego do dalszego rozkręcania przedsięwzięcia. W konsekwencji istniejące już przedsiębiorstwa, wielkie korporacje, „cieszą się praktycznie przywilejem braku konkurencji, o ile zadowolają się utrzymywaniem swoich interesów na tradycyjnym kursie i w ustabilizowanej wielkości. Ich przyszły rozwój jest, rzecz jasna, ograniczony. Ciągły drenaż podatkowy zysków sprawia, że nie mogą oni rozszerzać przedsiębiorstwa korzystając z własnych środków finansowych. I tak powstaje tendencja w kierunku skostnienia”<sup>42</sup>.

Ludwig von Mises nie domagał się zniesienia podatków, jest to bowiem najlepszy sposób na zdobywaniu funduszy potrzebnych do wykonywania zadań przypisanych władzy państwowej. Szczególnie w przypadku wojny; rząd musi zebrać fundusze potrzebne do zapewnienia obrony swoim obywatelom, przed agresorem z zewnątrz. Obywatele tego państwa muszą w tej sytuacji „zaciśnąć pasa” i ograniczyć swoją konsumpcję. Część produkcji danego kraju, musi w tym momencie przestawić się na przemysł zbrojeniowy, kosztem produkcji innych dóbr i usług. Wszystko to musi się odbyć drogą zwiększenia obciążeń podatkowych, realizujących zwiększone wydatki państwa. Leży to jednak w interesie wszystkich obywateli.

Podatki są więc konieczne, jeżeli zakładamy istnienie takiego podmiotu jakim jest państwo. Sęk w tym, żeby system podatkowy nie wiązał się

---

<sup>41</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 680.

<sup>42</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, Lublin 2005, s. 26-27.

z ograniczaniem tendencji rozwojowych gospodarki rynkowej. Mises, w swoich pracach, opowiada się zatem za podatkiem nałożonym na konsumpcję, nie ograniczającym akumulacji kapitału, „system podatkowy, który służyłby prawdziwym interesom zarabiającym, opodatkowałby tylko tę część przychodu, która jest konsumowana, a nie tę przeznaczoną do inwestycji czy oszczędzania. Wysokie podatki nałożone na dochodach konsumowanych przez bogatych nie czynią krzywdy interesom mas, ale każdy podatek hamujący tworzenie się kapitału doprowadza do konsumpcji kapitału przynosząc tym samym szkodę wszystkim obywatelom”<sup>43</sup>.

W „Ludzkim Działaniu” możemy natomiast zapoznać się z przykładem podatku dochodowego, który w znacznie mniejszym stopniu ogranicza akumulację kapitału. Jest nim tzw. „podatek pogłówny”, czyli taki, który nakłada jednakową stawkę podatku na każdego, niezależnie od wielkości osiągniętych dochodów. Jednakże mała popularność takiego rozwiązania, wiąże się z tym, że jest on bardziej dotkliwy dla tych mniej zamożnych niż tych zamożniejszych. W znacznie większym stopniu ogranicza konsumpcję ubogich, niż konsumpcję towarów luksusowych. Podatek pogłówny, stoi więc w sprzeczności z zasadą sprawiedliwości społecznej, promującej progresywne opodatkowanie dochodów.

Podatki, są najlepszym sposobem na zdobywanie funduszy potrzebnymi władzy państwowej na wydatki. Znacznie lepszym sposobem niż np. drukowanie nowych pieniędzy, wywołujących inflację, z jej wszystkimi negatywnymi skutkami. Wielkość podatków powinna być jednak ograniczona, wiąże się to jednak ograniczeniem roli, jaką ma spełniać państwo w społeczeństwie uczestniczącym w systemie gospodarki rynkowej.

Swoje obawy dotyczące progresywnego systemu opodatkowania dochodu, Ludwig von Mises opierał na obserwacji tendencji wzrostowej tego podatku, jaka miała miejsce od wprowadzenia w 1913 roku federalnego podatku dochodowego w Stanach Zjednoczonych, „przyglądając się ewolucji stawek podatku dochodowego (...) musimy dojść do wniosku, że wkrótce podatek odbierze 100 procent całej nadwyżki zysku w stosunku do średniej stawki wynagrodzeń”<sup>44</sup>. Wiązałoby się to oczywiście ze zamianą systemu kapitalistycznego na system socjalistyczny. Wydaje się jednak, że w dzisiejszym świecie, nastąpiło zahamowanie tej tendencji

---

<sup>43</sup> L. von Mises, *Interwencjonizm*, op. cit., s. 87-88.

<sup>44</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 680.

wzrostowej opodatkowania dochodów. Zwiększyła się jednak rola paropodatków – nazywanych powszechnie składkami – które w sposób skuteczny zwiększają koszty pracy, a co za tym idzie znacznie ograniczają akumulację kapitału i rozwój gospodarczy.



## ROZDZIAŁ IV. MENTALNOŚĆ ANTYKAPITALISTYCZNA

Ludwig von Mises wielokrotnie podkreślał, że jego krytyka socjalizmu i interwencjonizmu, nie jest skierowana przeciwko ludziom, ale przeciwko doktrynom przez tych ludzi wyznawanych. Wiedział, że zwolennicy tych idei są bardzo różnymi ludźmi i kierują nimi często odmienne motywy.

### 1. Dobre intencje

Mises osobiście znał wielu socjalistów i interwencjonistów, którzy w gruncie rzeczy byli ludźmi szlachetnymi. Wiedział dobrze o tym, że wielu takich ludzi ma bardzo dobre intencje; chcą zmieniać świat na lepsze. Jednak problem leży w tym, że zarówno upatrywane przez ich przyczyny tego niechcianego stanu rzeczy, jak i metody jakimi chcą się posługiwać by te zło zwalczać, są przez nich źle dobierane. Wielu takich ludzi z wielką niechęcią odnosi się do kapitalizmu, „utrzymują oni, że ten system społeczno – ekonomiczny zesłał na ludzkość rozliczne plagi, a głównie ubóstwo. W dawnych, dobrych czasach poprzedzających rewolucję przemysłową – twierdzą przeciwnicy kapitalizmu – ludzie byli szczęśliwi i dobrze im się wiodło. Teraz szerzy się ubóstwo, a masy są bezwzględnie wykorzystywane przez jednostki, dla których liczy się tylko pieniądź”<sup>1</sup>. Ten zafałszowany obraz systemu kapitalistycznego, jakim posługują się liczne masy społeczeństwa jest wynikiem niewiedzy, jak i zakrojonej na szeroką skalę propagandy antykapitalistycznej. Ubóstwo – jak niejednokrotnie podkreślał Mises – jest wynikiem braku kapitalizmu, a nie jak wielu twierdzi jego konsekwencją. Społeczeństwa, które dzisiaj nazywamy najbardziej rozwiniętymi, zawdzięczają swoje bogactwo temu, że w określonym czasie zwyciężyła u nich ideologia leseferyzmu, czyli wiara w gospodarkę wolnorynkową.

Antykapitalistyczna propaganda często skupia się na problemie wyzysku klasy pracującej, jaki rzekomo dokonuje się rękami kapitalistów. Przywołuje się tutaj często historie kobiet i dzieci, z okresu rewolucji przemysłowej w Anglii, które rzekomo zmuszane były do pracy w fabrykach. W ocenie socjalistów w okresie przedkapitalistycznym, żyły one w harmonii, którą zakłóciła era

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, Kraków 2005, s. 7.

kapitalizmu. Jest to według austriackiego ekonomisty, jednym z największych fałszerstw w historii, „matki, które pracowały w fabrykach, nie miały na czym ugotować posiłku; nie opuszczały swoich domów i kuchni, żeby pójść do fabryki, lecz szły do fabryki, ponieważ nie miały kuchni, a jeżeli nawet miały kuchnie, to nie miały czego na nich ugotować. I dzieci nie przychodziły do fabryk z wygodnych przedszkoli. One głodowały i umierały. I całe to gadanie o niewypowiedzianych okropnościach wczesnego kapitalizmu można obalić za pomocą jednej tylko statystyki: dokładnie w tym okresie, w którym rozwijał się brytyjski kapitalizm, a dokładniej mówiąc, w wieku nazwanym rewolucją przemysłową w Anglii, w latach 1760 – 1830, w tych właśnie latach ludność tego kraju podwoiła się, co oznacza, że setki lub tysiące dzieci – które niechybnie by umarły w poprzednich czasach – przeżyły i rosły”<sup>2</sup>. Dzięki rozwojowi, jaki niesie z sobą system gospodarki rynkowej, powstają liczne nowe miejsca pracy, które są szczególnie zbawienne dla tych najbiedniejszych, „leseferyzm i jego skutek, jakim był industrializm, zamienił zdolnych do pracy biedaków w pracowników najemnych”<sup>3</sup>, umożliwia im to przetrwanie – w pierwszym okresie rozwoju kapitalistycznego, i stopniowy wzrost poziomu życia, w kolejnych etapach rozwoju tego systemu. Dlatego też w dzisiejszych czasach, zwykły robotnik w Stanach Zjednoczonych w oczach jego afrykańskiego odpowiednika uznawany jest za bogacza. Ta różnica zamożności poszczególnych klas, wynika właśnie z różnicy w poziomie zaawansowania systemu kapitalistycznego, występującego w określonych społecznościach.

Wielu krytyków systemu kapitalistycznego uważa, że promuje on zachowania niemoralne; przedsiębiorcy i kapitałści w swoich działaniach kierowani są bowiem egoistyczną rządzą zysku. Takie głosy podnoszą także duchowni, którzy winią kapitalizm o szerzenie materializmu, egoizmu – kosztem sfery duchowej człowieka. Tymczasem cechy ludzkie, uznawane przez dostojników kościelnych za niemoralne, w systemie gospodarki rynkowej są wykorzystywane dla dobra ogółu. Egoizm przedsiębiorcy, kierującego się rządzą zysku powoduje działania, które odbijają się z korzyścią nie tylko dla niego samego, ale i dla całego społeczeństwa. Dany przedsiębiorca, aby mógł osiągnąć zysk, musi spełnić żądania konsumentów; musi wyprodukować dobro lub usługę, które w jak najtańszy i najefektywniejszy sposób zaspokoi najpilniejsze potrzeby konsumentów – społeczeństwa. Argumenty

---

<sup>2</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka. Wykład elementarny*, Warszawa 2006, s. 22-23.

<sup>3</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007, s. 705.

za porzuceniem egoizmu na rzecz altruizmu powinny być skierowane w stronę tych, którzy posiadają w gospodarce rynkowej realną władzę, a więc do konsumentów, czyli ogółu społeczeństwa. Problem moralności w gospodarce kapitalistycznej, jest więc problemem każdej jednostki która posiada własne sumienie i własny system wartości – a w ten zakres ekonomia, jako nauka już nie wkracza.

Często poruszonym problemem jest opieka nad osobami niezdolnymi do pracy, jakimi są niepełnosprawni. Jest to specyficzny problem cywilizacyjny i społeczny. W przeszłości istniało wiele takich społeczeństw, które w sposób bezwzględny pozbywały się takich jednostek. Jak zauważa autor „Ludzkiego Działania”, „...paradoksalnie, stosunkowo duża liczba inwalidów jest cechą charakterystyczną cywilizacji i wysokiego poziomu materialnego”<sup>4</sup>. Podstawową grupą społeczną, która w systemie gospodarki rynkowej spełnia rolę opiekuna osób niepełnosprawnych, jest rodzina. Jeżeli jednak osoba niepełnosprawna z jakichś względów nie może otrzymać opieki od osób jej bliskich, rolę opiekuna spełniają wtedy organizacje charytatywne; zarówno kościelne (które były prekursorami w tej dziedzinie) jak i liczne organizacje świeckie działające w systemie kapitalistycznym. Aby rodzina lub organizacja charytatywna, mogła spełnić swoją opiekuńczą funkcję, musi dysponować odpowiednimi środkami finansowymi. W systemie gospodarki rynkowej, nawet osoby o niewielkich dochodach są w stanie gromadzić oszczędności, co zapewnia im środki w razie wypadku, choroby, osiągnięcia podeszłego wieku itp. Jeżeli więc w danej rodzinie trafi się przypadek niepełnosprawności, to inni członkowie danej rodziny są w stanie otoczyć opieką taką jednostkę. Władza państwowa, która w postaci podatku, konfiskuje znaczną część dochodu przypadającego na rodzinę, znacznie ogranicza jej funkcję opiekuńczą, niekiedy wręcz doprowadza do jej zaniku. Także w przypadku organizacji charytatywnych, ich efektywność mocno uzależniona jest od pozyskiwanych funduszy. Ludzie chętniej przeznaczają pieniądze na cele dobroczynne, kiedy ich sytuacja materialna jest lepsza. Kiedy jednak państwo pobiera zbyt duże podatki, zanika w ludziach chęć dzielenia się swoim bogactwem. Zwolennicy interwencjonizmu, nie widząc tego negatywnego wpływu działalności rozrośniętego państwa, oskarżają system opieki oparty na dobroczynności, o to, że nie dysponuje wystarczającymi środkami, „użalając się nad skromnością funduszy

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 706.

przeznaczanych na pomoc biednym, propagandyści dobrobytu narzekają na jeden ze skutków polityki, którą sami zachwalają”<sup>5</sup>, uważają więc, że opieka nad osobami niepełnosprawnymi, chorymi i starymi powinna być usankcjonowana prawem. Jest jednak wielce ryzykownym twierdzenie, że taka prawnie usankcjonowana dobroczynność, będzie lepsza niż swobodna decyzja ludzi niosących pomoc z potrzeby serca. Ponadto państwo, które przywłaszcza sobie rolę opiekuna upośledzonych społecznie jednostek, niszczy tym samym instytucję rodziny i „odczłowiecza” społeczeństwo, zdejmując z niego odium odpowiedzialności za słabsze jednostki.

Antykapaliści posługując się hasłami równości i sprawiedliwości społecznej walczą ze złem, które w ich mniemaniu wynika ze społecznej współpracy w systemie gospodarki rynkowej. Opierają się przy tym na doktrynie prawa naturalnego, która głosi, że wobec Boga lub natury wszyscy ludzie są równi i posiadają z tego względu niezbywalne prawa i wolności. Tymczasem, natura jest dla ludzi bezwzględna; w stanie natury przeżywają tylko osobniki najsilniejsze, nie ma tu mowy o żadnej sprawiedliwości, równości czy wolności. To co uważamy za równość, sprawiedliwość i wolność, może istnieć jedynie w społeczeństwie i odnosi się zawsze do współpracy społecznej. Kapitalizm, jest najlepszym systemem regulującym społeczną współpracę, w którym idee wolności, równości i sprawiedliwości mają znaczenie w zakresie korzystnym dla owej współpracy. Interwencjonizm zakłóca ową współpracę, jego zwolennicy bez względu na ich intencję, opowiadają się więc za chaosem i nędzą, w najlepszym przypadku znacznym spowolnieniem rozwoju jaki gwarantuje kapitalistyczny system społecznej współpracy. Możemy więc powiedzieć, że dobrymi intencjami zwolennika interwencjonizmu państwowego – w myśl znanego przysłowia – piekło jest wybrukowane.

## **2. Kompleks inteligencji.**

Kapitalizm jest systemem, w którym panuje zasada „każdemu według zasług”. Pozycja i sukces człowieka, zależy tylko i wyłącznie od jego działania. Każdy ma możliwość osiągnięcia sukcesu, jednak niewielu się to udaje. Powoduje

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 707.

to, że wielu ludzi czuje się nieszczęśliwymi, gdyż ich ambicje nie zostały zaspokojone. Nieszczęście to wzmaga się u danego człowieka, kiedy spotyka on ludzi, którzy dotarli tam, gdzie on sam nie zdołał, osiągnęli sukces, o którym marzył. Część takich „nieszczęśników”, postanawia stawić czoła losowi – pomnażając swoje wysiłki, by dalej walczyć o swoje marzenia.

Istnieją jednak ludzie, którzy nie potrafią spojrzeć prawdzie w oczy. Szukają „kozła ofiarnego”, aby poprawić swoje samopoczucie. Tłumaczą sobie, że to system lub inni ludzie są przyczynami ich niepowodzeń. Zrzucanie winy na innych, jest typowym „mechanizmem obronnym” w ustroju; w którym każdy jest kowalem własnego losu, w ustroju; który nagradza tych, którzy najbardziej przyczyniają się do osiągnięcia społecznego dobrobytu.

Zawiść i zazdrość jest odczuwana przez wielu ludzi, niezależnie od ich pozycji społecznych. Przeciętny człowiek, który zwykle obraca się w kręgu ludzi jemu podobnych inaczej będzie reagował od inteligenta, który częściej styka się z ludźmi sukcesu, „prostak wyrazi swe odczucia, zniesławiając rywala i rzucając na niego oszczerstwa; człowiek mądrzejszy nie będzie tracił czasu na szkalowanie konkurentów: przekształci swoją nienawiść w filozofię antykapitalizmu, aby zagłuszyć wewnętrzny głos, który mówi, że doznane porażki może zapisać wyłącznie na własne konto”<sup>6</sup>. Wielu inteligentów, atakujących system kapitalistyczny, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jest to najlepszy system społecznej współpracy. Wiedzą dobrze, że na zmianie, może stracić całe społeczeństwo, wraz z nimi samymi, „wielokrotnie słyszy się socjalistów mówiących, że nawet materialny niedostatek będzie łatwiejszy do zniesienia w społeczeństwie socjalistycznym, bo ludzie będą mieli świadomość, że nikt nie ma się lepiej od swego sąsiada”<sup>7</sup>. Jednak pochłonięci chorobliwą zawiścią, popierają reformę socjalizmu, w nadziei, że ci którym zazdroszczą, stracą więcej od nich. Krytykują więc kapitalizm, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Mises nazywa takie zachowanie inteligencji; kompleksem Furiera, po francuskim socjaliście o tym nazwisku, który wslawił się utopijnymi wizjami jeszcze przed Karolem Marksem.

To co określa się mianem „rewolucji mas” czy „rewolucji proletariackiej” tak naprawdę dokonali intelektualiści. Jak podkreśla Mises, „...wszyscy socjalistyczni pisarze bez wyjątku należeli do burżuazji – burżuazji rozumianej tak, jak stosują to

---

<sup>6</sup> L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, op. cit., s.20.

<sup>7</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Warszawa 2001, s. 29.

słowo właśnie socjaliści”<sup>8</sup>. Ojcowie komunizmu, wywodzili się z burżuazji: Karol Marks był synem prawnika, Fryderyk Engels był przemysłowcem. To także intelektualiści, w pierwszej kolejności byli najbardziej podatnym gruntem, na którym kiełkowały wszelkie socjalistyczne ideologie; marksizmu, narodowego socjalizmu i faszyzmu. Rozliczne sprzeczności, jakie kumulowały w sobie socjalistyczne doktryny nie przeszkadzały ludziom wykształconym w głoszeniu wizji socjalistycznego społeczeństwa, „popularności faszyzmu zupełnie nie szkodziło to, że Mussolini w tej samej mowie wychwalał Włochów jako przedstawiciel najstarszej cywilizacji Zachodniej oraz jako najmłodszych spośród cywilizowanych narodów. Żadnemu narodowemu socjaliście nie przeszkadzało też wychwalanie ciemnowłosego Hitlera, korpulentnego Goeringa i kulejącego Goebbelsa jako świecących przykładem przedstawicieli wysokiej, szczupłej, jasnowłosej i heroicznej aryjskiej rasy panów. A czyż nie jest zdumiewające, że wiele milionów nie-Rosjan jest mocno przekonanych, iż reżym sowiecki jest demokratyczny, i to nawet bardziej demokratyczny niż Amerykanie?”<sup>9</sup> To właśnie intelektualiści zaszczepili w masach wirus socjalizmu. Stworzyli atrakcyjną wizję społeczeństwa, w której obiecują powszechny dobrobyt, szczęście, rozwój fizyczny i duchowy każdej jednostki, „zupełnie niedawno Trocki w jednym ze swoich pism stwierdził, że w społeczeństwie socjalistycznym *„przeciętny typ człowieka wzniesie się na wysokość Arystotelesa, Goethego i Marksa. A ponad tym grzbietem pojawią się nowe szczyty.*” Cała socjalistyczna literatura pełna jest takich bzdur”<sup>10</sup>.

Intelektualiści poddani doktrynie socjalizmu stworzyli nową religię, która to według Misesa, polega na samoubóstwieniu. Rządy według socjalistycznych ideologii są wszechmocne, wszechobecne i wszechwiedzące, posiadają więc ponadludzkie zdolności które to pozwolą im pokierować całe społeczeństwo w stronę ziemskiego raju. Socjalistyczni dyktatorzy uważali siebie za wybrańców, których przeznaczeniem jest zbawienie świata. Wielbiciele Hitlera, Stalina i Mussoliniego uważali swoich przywódców za Bogów, lub przynajmniej proroków natchnionych przez samego Boga. Ludwig von Mises przedstawia tutaj przykład znanego niemieckiego profesora ekonomii, cieszącego się sławą na całym świecie, doktora honoris causa wielu uniwersytetów i honorowego członka Amerykańskiego

---

<sup>8</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka...*, op. cit., s. 122.

<sup>9</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, Lublin 2005, s. 125.

<sup>10</sup> L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, op. cit., s. 33-34.

Stowarzyszenia Ekonomicznego – Wernera Sombarta, który w swojej książce stwierdza po prostu że, Hitler otrzymuje rozkazy wprost od Boga, „Führera wszechświata”<sup>11</sup>.

Gwałtowna propaganda antykapitalistyczna spowodowała to, że masy społeczne zawierzyły socjalistycznej utopii, „są socjalistami, ponieważ wierzą, że socjalizm polepszy ich warunki bytu, a nienawidzą kapitalizmu, ponieważ wierzą, że ich krzywdzi”<sup>12</sup>. Wiara ta opiera się jednak na niewiedzy, zawiści i ignorancji podstawowych praw ekonomii i prakseologii. Wiara ta opiera się na propagandzie, którą antykapitalistycznie nastawiona inteligencja, szerzy; na ulicy, w mediach, zakładach pracy i uniwersytetach.

---

<sup>11</sup> L. von Mises, *Ekonomia i polityka...*, op. cit., s. 70.

<sup>12</sup> L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, op. cit., s. 44.

## Zakończenie

Dzisiaj, już tylko mała grupa – niewydukowanych, najczęściej młodych zapaleńców – wierzy, że dla systemu kapitalistycznego istnieje jakaś inna alternatywa. W dalszym ciągu, wierzą oni, że istnieje inna możliwość społecznej współpracy, która umożliwi społeczeństwu stały rozwój; bez wojen, gwałtownych kryzysów i innych społecznie szkodliwych zdarzeń. W tym aspekcie, możemy uznać, zwycięstwo Ludwiga von Misesa. Mało kto, dzisiaj już wierzy w socjalistyczną utopię, zwłaszcza że tak naprawdę nigdy i nigdzie – pomimo usilnych starań socjalistycznych fanatyków – nie udało się wcielić w życie idei Marksa. Wszelkie takie próby, skończyły się kompletną klęską ich propagatorów. Co najgorsze; socjalistyczne eksperymenty kosztowały; chaos, nędzę, poniżenie i w końcu życie, miliony ludzi na całym świecie.

Dzisiaj, po bolesnych doświadczeniach dziesiątków lat, nikt nie zdobywa społecznego poparcia hasłami o zlikwidowaniu prywatnej własności i całkowitym zlikwidowaniu gospodarki rynkowej. Większość polityków, dziennikarzy i intelektualistów, mających wpływ na opinię społeczną opowiada się za wolnym rynkiem... ale regulowanym przez państwo. Interwencjonizm państwowy rozrósł się do rozmiarów znacznie przekraczających granice wolnego rynku. Miliony regulacji i przepisów ustanawianych przez rządy, rozrośnięta biurokracja, kreacja „pustego pieniądza”; to wszystko bardzo negatywnie wpływa na mechanizmy rynkowe. Zakłócona zostaje relacja pomiędzy konsumentami a przedsiębiorcami – wytwarzająca się w procesie rynkowy – gwarantująca efektywne wykorzystanie ograniczonych czynników produkcji. Interwencjonizm państwowy dławi system kapitalistyczny, doprowadzając do patologicznych sytuacji następujących przy okazji silnie skrzepowanych mechanizmów wolnego rynku. Wysokie bezrobocie, gwałtowny wzrost cen, kryzysy gospodarcze to rezultaty państwowej ingerencji w ogólnie pojętą gospodarkę.

Dzisiaj jednak, w dalszym ciągu – widzimy to na przykładzie trwającego obecnie światowego kryzysu gospodarczego – to wolny rynek, obwinia się za wyżej wymienione patologie. Zwolennicy interwencjonizmu, bądź to nie rozumieją podstawowych zasad ekonomii i prakseologii, bądź świadomie szukają opinii publiczną dla swoich partykularnych interesów.



Autor tej pracy, skłania się niestety ku tej drugiej opcji. Dlatego też jedynym, możliwym rozwiązaniem – w ramach systemu demokratycznego – jest wzrost świadomości ekonomicznej wśród społeczeństwa. Tylko wtedy, świadomi obywatele będą mogli odkryć, że przez wszystkie te lata byli oszukiwani. Nie dopuszczą już do sytuacji, w której, kryzys gospodarczy będący wynikiem polityki interwencjonizmu, „zwalcza” się kolejną ingerencją, która prędzej czy później po raz kolejny zahamuje rozwój gospodarczy, będący wynikiem działania – nawet mocno skrzepowanej – gospodarki rynkowej.

Ekonomia nie jest nauką, która powinna być zawłaszczona przez jakąś wąską elitę intelektualną, jest to bowiem sfera nauki, która dotyka każdego z nas. Na ostatnich stronach „Ludzkiego Działania”, możemy przeczytać, że ekonomia, „jest to filozofia ludzkiego życia i działania, dotyczy ona wszystkich i wszystkiego. Stanowi istotę cywilizacji i ludzkiej egzystencji (...) Wszystkie współczesne problemy polityczne dotyczą zagadnień nazywanych powszechnie ekonomicznymi. Wszystkie argumenty używane w dyskusji o sprawach społecznych i publicznych wiążą się z podstawowymi zagadnieniami prakseologicznymi i ekonomicznymi (...) W dzisiejszych czasach człowiek inteligentny nie ma ważniejszych spraw od ekonomii. Stawką jest jego własny los i los jego dzieci. Tylko nieliczni są zdolni wnieść coś ważnego do systemu myśli ekonomicznej, ale wszyscy myślący ludzie powinni zapoznać się z teorią ekonomii. W naszych czasach jest to podstawowy obowiązek obywatelski”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007, s. 739-740.

## BIBLIOGRAFIA

### I. Opracowania książkowe

- L. Balcerowicz, *Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przełomu epok*, Warszawa 1997
- D. Boaz, *Libertarianizm*, Poznań 2005
- G. Callahan, *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wprowadzenie do Szkoły Austriackiej*, Warszawa 2004
- H. Hazlitt, *Inflacja. Wróg publiczny nr 1*, Warszawa 2007
- F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006
- F. A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu, O błędach socjalizmu*, Kraków 2004
- N. Hultenberg, H.H. Hoppe, M. N. Rothbard, J.T. Salerno, *Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy*, Fijor Publishing, Warszawa 2004
- J. Kacperski, *Szkoła austriacka wobec socjalizmu, interwencjonizmu i współczesnych problemów wolnego rynku*, Warszawa 2009
- K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm: debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych Friedricha Augusta von Hayeka*, Warszawa 2001
- L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007
- L. von Mises, *Ekonomia i polityka. Wykład elementarny*, Warszawa 2006
- L. von Mises, *Wspomnienia wraz z kompletną bibliografią autora*, Warszawa 2007
- L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin 2005
- L. von Mises, *Interwencjonizm*, Kraków 2005
- L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Warszawa 2001
- L. von Mises, *Biurokracja*, Lublin 2005
- L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, Kraków 2005
- T. Sowell, *Ekonomia stosowana*, Warszawa 2005

T. Teluk, *Libertarianizm. Teoria państwa*, Warszawa 2006

## II. Strony internetowe

Friedrich A. von Hayek, *Austria Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1974 r.*,

[http://www.sgh.waw.pl/ogolnuczelniane/biblioteka/nobel/1974\\_Friedrich\\_Hayek](http://www.sgh.waw.pl/ogolnuczelniane/biblioteka/nobel/1974_Friedrich_Hayek), (stan na 01.09. 2009)

W. Falkowski, *Czy Mises był Polakiem?*,

[http://www.ha.mises.pl/pl/informacje/ludwig\\_von\\_mises/](http://www.ha.mises.pl/pl/informacje/ludwig_von_mises/) (stan na 01.09.2009)

R. Gwiazdowski, *AntyMarks*,

<http://www.wprost.pl/ar/76104/AntyMarks/?O=76104&pg=2> (stan na 01.09.2009 )

A. Heydel, *Ludwig von Mises o liberalizmie*, <http://mises.pl/533/adam-heydel-ludwik-mises-o-liberalizmie/> (stan na 01.09.2009)

H.H. Hoppe, *Analiza klasowa: marksizm a Szkoła Austriacka*, <http://mises.pl/108/108/> (stan na 01.09. 2009 )

Instytut Misesa, *Czym jest „Ekonomia Austriacka”?*, <http://www.mises.pl/60/60/> (stan na 01.09. 2009)

Instytut Misesa, *Ludwig von Mises*, <http://mises.pl/48/48/> (stan na 01.09.2009)

W. Majerkiewicz, *Z historii ekonomii: Ludwig von Mises*,

[http://www.nbportal.pl/pl/np/bloki/gospodarka/historia\\_ekonomii\\_17](http://www.nbportal.pl/pl/np/bloki/gospodarka/historia_ekonomii_17) (stan na 01.09.2009)

M. Machaj, *Mises – dogmatyk?*, <http://mises.pl/594/mateusz-machaj-mises-dogmatyk/> (stan na 01.09.2009)

M. Machaj, *Mit Keynesa*, <http://mises.pl/577/mateusz-machaj-mit-keynesa/> (stan na 01.09.2009)

L. von Mises, *Równania w ekonomii matematycznej i problem ekonomicznej kalkulacji w państwie socjalistycznym*, tłum. R. J. Kubisz, <http://mises.pl/188/188/> (stan na 01.09. 2009)

L. von Mises, *Cykl koniunkturalny i ekspansja kredytowa: Gospodarcze skutki taniego pieniądza*, <http://mises.pl/153/153/> (stan na 01.09. 2009)

L. von Mises, *Uwagi o matematycznym podejściu do problemów ekonomicznych*, <http://mises.pl/112/112/> (stan na 01.09.2009)

L. von Mises, *Dlaczego napisałem „Ludzkie działanie”*, <http://mises.pl/699/ludwig-von-mises-dlaczego-napisałem-ludzkie-działanie/> (stan na 01.09.2009)

L. von Mises, *Lord Keynes a Prawo Saya*, <http://mises.pl/196/196/> (stan na 01.09.2009)

L. von Mises, *Gospodarcze skutki taniego pieniądza*, <http://mises.pl/153/153/> (stan na 01.09.2009)

W. H. Peterson, *Ludwig von Mises – wolność kontra wszechmocny rząd*, <http://www.kapitalizm.republika.pl/misesbiog.html> (stan na 01.09.2009)

L. H. Rockwell, *Istotność Austriackiej Ekonomii*, <http://www.mises.pl/80/80/> (stan na 01.09. 2009)

J.H. de Soto, *Spór metodologiczny (Methodenstreit) Szkoły Austriackiej*, <http://mises.pl/280/280/> (stan na 01.09.2009)

P. Tobała-Pertkiewicz, *Neoliberalna obrona wolnego rynku w myśli Ludwiga von Misesa i Fryderyka von Hayeka*, <http://www.kapitalizm.republika.pl/miseshayek.html>